Józef Kamycki

Filary państwowości naszej

(Program autorski „trzeciej drogi” – redakcja czwarta)

”Jest grzechem Polaków, grzechem społeczności nie wojującej nigdy myślą i nie mającej żadnej wiary w siłę myśli i prawdy"

Cyprian K. Norwid

Rzeszów, kwiecień 2014

Spis treści

1 Wstęp....3
2 System państwa – naprawa polityki....5
2.1 Bastiony systemu „okrągłostołowego”....7
2.2 Stosunek do jednomandatowych okręgów wyborczych....9
2.3 Odbudowa systemu artykulacji interesów społecznych....12
2.4 Odbudowa sprzężeń zwrotnych....15
3 Nowa architektura finansowa....18
3.1 Zrozumieć kradzież prawie doskonałą....19
3.2 Wystawiamy rachunek banksterom....23
3.3 Nowa strategia „kotwiczenia waluty”....27
3.4 Nowa organizacja operacji dostrajających....29
3.5 Bankowość „udziałowa” (bezodsetkowa)....34
4 Polska krajem wariantowego prawa gospodarczego....38
5 Ustrój gospodarczy – społeczna gospodarka rynkowa....41
5.1 Spółka właścicielsko-pracownicza....42
5.2 Związki gospodarcze o integracji produktowej....46
6 Nowa koncepcja podatków bezpośrednich....54
7 Gospodarka „koordynowana” – narzędzia protekcjonizmu państwowego....58
8 Nowy paradygmat ekonomiczny....66
9 Projekcja postulatów legislacyjnych....69
10 Plan wyciągania Polski z niewoli zadłużeniowej....72
11 Elementarne gwarancje konstytucyjne....75
12 Zmiany w prawie bankowym....78
13 Jeśli starczy nam wyobraźni....79

1 Wstęp

Niniejsze opracowanie zawiera najważniejsze obszary, które powinny być ze szczególną starannością przemyślane i zreformowane, gdyż stanowią kościec naszego istnienia jako niepodległego bytu państwowego.

Zwykło się przyjmować, że fundamentem państwa są zasady moralne, z których powinna wypływać organizacja. W tym opracowaniu sprawę postawimy odwrotnie, a mianowicie stawiamy pytanie: czy zaproponowane rozwiązania organizatorskie będą sprzyjały kształtowaniu się społeczeństwa przepojonego zasadami wspólnej odpowiedzialności za naszą przyszłość, poszanowania praw jednostki, sprawiedliwości oraz równych szans.

Jeśli niektóre narody wyprzedziły nas w rozwoju cywilizacyjnym, to między innymi dlatego, że na pewnym etapie sięgnęły po rozwiązania niekonwencjonalne. Rozwiązania, które pozwoliły im w bardziej efektywny sposób włączać posiadane zasoby do obrotu gospodarczego i budować dobrobyt obywateli oraz siłę państwa. Jeśli zatem niektóre rozwiązania wydadzą Ci się – Drogi Czytelniku – zbyt rewolucyjne to nie pytaj: a gdzie coś takiego stosują? - tylko zastanów się, czy są one sensowne i jakie mogą być ich dalekosiężne konsekwencje, jak będą przekształcały naszą świadomość, jak będą budowały nasze godne życie.

Mówienie o jakichś filarach państwowości jest pewnym uproszczeniem myślowym. Nie będzie to zestaw odrębnych rozwiązań, gdyż wzajemnych interakcji pomiędzy systemem państwa, ustrojem gospodarczym i architekturą finansową będzie tak wiele, że scalą się one w jedną zwartą konstrukcję, w której każdy element będzie ważny. Zatem ich wydzielenie należy traktować jako wskazanie głównych obszarów reformatorskich mających swe odbicie w konkretnych zapisach Konstytucji, o fundamentalnym dla naszej państwowości znaczeniu. Wskażemy zatem na te zapisy Konstytucji, które ewidentnie psują nasz system państwa:

- art. 103 - który miesza kompetencje władzy ustawodawczej i wykonawczej,
- art. 104 – który ruguje wyborców z roli suwerena ,

jak i te, które – deklaratywnie - są poprawne, jednak nie mają żadnego odzwierciedlenia w realiach gospodarczych:

- art. 20, który deklaruje „społeczną gospodarkę rynkową”, oraz
- art. 227, który reguluje sprawy emisji pieniądza).

Zwracamy uwagę by sprawy gospodarcze miały prymat przed wszystkimi innymi. Na służbę zdrowia, oświatę, obronność, naukę, kulturę itd.. trzeba, po prostu, zarobić. Trzeba dysponować realną gospodarką, na którą składa się narodowy kapitał, narodowe siły wytwórcze, własna technologia, własny management oraz lojalność konsumencka. Jednak wszystko to będzie-

my mieli dopiero, gdy nasz system prawny zagwarantuje nam wyłanianie do władzy ustawodawczej i wykonawczej spójne programowo i kadrowo ekipy zdolne wyłonić skuteczną władzę. Wtedy, gdy demokratyczny akt wyborczy będzie zdolny budować autorytet władzy.

Rozdział. „9 - Projekcja postulatów legislacyjnych" zawiera syntetyczne ujęcie kilku propozycji, które – jak sądzimy – warte są przemyślenia. Zawarte tam treści wystarczą do wyrobienia sobie ogólnego poglądu na całość projektu.

„Dobrymi duchami" projektu są:

Jerzy Zdziechowski – minister skarbu w latach 1925-1926. Prekursor koncepcji „monetaryzacji parytetu gospodarczego". Autor książki „Mit złotej waluty".

Marian Wieleżyński – założyciel modelowej spółki właścicielsko-pracowniczej Gazolina S.A. (Lwów – 1912 rok). Inspirator prezydenta Ignacego Mościckiego do projektu Polski jako koalicji kapitału i pracy (Przedsiębiorstwo Państwowe „Wspólnota Interesów")

Mamy kontynuować ich dzieło.

2 System państwa – naprawa polityki

- *Czy chcesz, aby naszym krajem rządziły naprędce klecone watahy wyborcze kompletnych dyletantów z chorobliwymi ambicjami?.*
- *Czy chcesz, aby proces wyłaniania rządu przypominał łapankę na ministrów, którzy pojawiają się nie wiadomo skąd, i nie wiadomo co reprezentują?*
- *Czy chcesz, aby po wyborach państwo było przez dwa lata praktycznie bez nadzoru, gdyż ministrowie intensywnie uczą się swojej roli – zwykle na błędach?*
- *Czy chcesz, takiego przenikania się władzy ustawodawczej i wykonawczej, że praktycznie nie wiadomo, gdzie jest tworzone prawo i kto za co odpowiada?*
- *Czy godzisz się na to, że partie polityczne przestają artykułować interesy społeczne a rolę tę przejmują działający na zapleczu rządu lobbyści (rak lobbingu).*
- *Czy chcesz, aby nieudolna i skorumpowana władza „nie miała z kim przegrać" tylko dlatego, że nie stać nas na sfinansowanie przygotowania rozsądnej alternatywy kadrowej?*
- *Czy dalej uważasz, że ograniczenie demokratycznych praw, do wrzucenia karty wyborczej raz na cztery lata zapewnia Ci właściwy wpływ na rzeczywistość?*

Zapewne nie.

UWAGA:

nasze rozważania ograniczymy do funkcjonującego u nas parlamentarno-gabinetowego systemu państwa i to z prostego powodu: opracowanie nowej konstytucji np. w duchu systemu prezydenckiego, to proces wieloletni i praktycznie możliwy do zrealizowania po jakimś radykalnym wstrząsie. Czy system prezydencki w polskich warunkach byłby lepszy? - trudno powiedzieć. Podejmiemy zatem próbę przywrócenia zdolności funkcjonalnych obecnego systemu wskazując sposób naprawy wadliwe działających rozwiązań. Sejm z własnego przedłożenia ma pisać dobre ustawy, a kompetentny rząd dobre akty wykonawcze. Uwierzmy, że jest to możliwe jeśli za problem weźmiemy się metodycznie.

Na początek odrzućmy potoczne znaczenie słowa „system" a potraktujmy go zgodnie z definicją prof. Tadeusza Tomaszewskiego jako *„zbiór elementów, powiązanych ze sobą relacjami w taki sposób, że stanowią one całość zdolną do funkcjonowania w określony sposób"*. System albo ma własności:

- mortogenezy (tendencja do zmiany),
- hoemostazy (tendencja do utrzymywania równowagi funkcjonalnej),
- samoregulacji (sprzężenia zwrotne),

albo ich nie ma, i daremny jest trud naprawiania go inną obsadą personalną w kolejnych wyborach.

Popatrzmy na ten system tak, jak widzi go student na pierwszym wykładzie z teorii regulacji. Schemat przedstawia go *Rysunek1*.

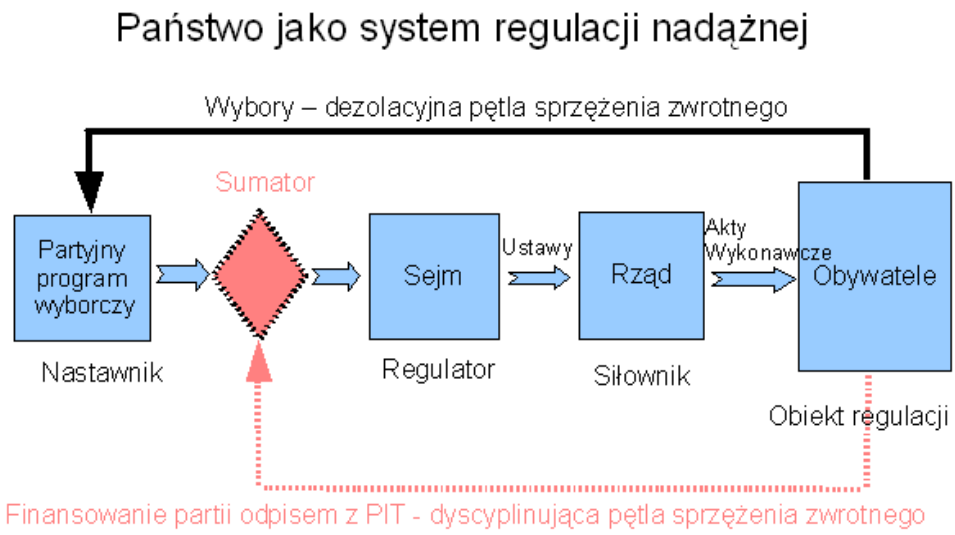

Rysunek 1

Źródło własne.

Uwidocznione są na nim zarówno podstawowe „elementy" tego systemu jak i zachodzące pomiędzy nimi „relacje" w sposób najprostszy z możliwych.

Na powyższym schemacie:

- Rolę „nastawnika" powinien pełnić wypracowany w trakcie kampanii wyborczej program. Najogólniej mówiąc, obecnie ten element politycznego traktowany jest niepoważnie. Dominuje przekaz: „najpierw zjednoczmy się, wygrajmy wybory a później pomyślimy o programie".
- „Sumatora", który mierzyłby różnicę pomiędzy „obiecankami wyborczymi" a rzeczywistością legislacyjną – obecnie brak. Praktycznie nie ma możliwości zdyscyplinowania sejmu w trakcie kadencji, aby wywiązywał się z czegoś, co byłoby swoistym „kontraktem wyborczym" pomiędzy wyborcami a ich reprezentantami.
- Rolę „regulatora" stosunków społecznych powinna spełniać władza ustawodawcza (sejm). Jest rzeczą kuriozalną, że zdecydowana większość wyborców oczekuje, aby posłowie „dobrze ich reprezentowali" i „dobrze głosowali" nad ustawami pochodzącymi wyłącznie z przedłożenia rządowego. Jest co całkowite zaprzeczenie istoty systemu parlamentarno-gabinetowego opartego na zasadzie trójpodziału władzy.
- rola „nastawnika" (wcielanie ustaw w życie) przypadać powinna rządowi.

Obecny system nie spełnia elementarnych kryteriów jakości regulacji: częstotliwość „próbkowania" jest zbyt mała (raz na cztery lata) a pętli sprzężeń zwrotnych, dyscyplinujących system w

trakcie kadencji, praktycznie nie ma! To wie student po pierwszym semestrze teorii systemów!

Ktoś powiedział, że demokracja „jest próbą podciągania się do góry za własne uszy" i nie ma w tym większej przesady. Pewne rzeczy, które kiedyś wiedziała władza dana „od Boga" teraz musi rozpoznać sam system. Zatem:

1. Skąd system ma wiedzieć, co jest dla obywateli dobre a co złe? W jaki sposób zorganizować moduł artykulacji interesów społecznych?
2. Kto ma te postulaty wcielić w życie?
3. Jakie są najgroźniejsze zaburzenia zewnętrzne?
4. Jak zapewnić, aby deklaracje nie rozmijały się z rzeczywistością?

2.1 Bastiony systemu „okrągłostołowego"..

Klasyczny system parlamentarno-gabinetowy bazuje na trójpodziale władzy oraz na masowych partiach o rodowodzie programowym. Nie mamy ani jednego ani drugiego. Trudno zatem powiedzieć, czy na etapie budowy naszego systemu popełniono błędy, czy było to świadome działanie służące budowie „koteryjno-wasalnego" systemu sprawowania władzy w Polsce i to w interesie zewnętrznych ośrodków władzy.. Nie bądźmy jednak naiwni. Poniższe działania wskazują, że system „okrągłostołowy" postanowił się okopać. I tak:

- Wprowadzając Art. 103. p.1 Konstytucji, który mówi: „*...Mandatu posła nie można łączyć z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i ich zastępców, członka Rady Polityki Pieniężnej, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ambasadora oraz z zatrudnieniem w Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej lub z zatrudnieniem w administracji rządowej.* ***Zakaz ten nie dotyczy członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji rządowe****j...".*

  Tym zapisem rozmyto granice kompetencyjne i zakresy odpowiedzialności. Praktycznie rząd zdominował Sejm w jego funkcjach ustawodawczych, sprowadzając go do „maszynki do głosowania". Szansę w sejmie mają jedynie, praktycznie i wyłącznie, ustawy z przedłożenia rządowego. Otwiera to drogę do nieskrępowanego działania wszelkiego rodzaju lobbystów korporacyjnych i innych międzynarodowych interesów, działających w zaciszu gabinetów ministerialnych. Lobbystom wystarczy przekupić ministra i kacyków partyjnych odpowiedzialnych za dyscyplinę głosowania. Pozostające w rządowych rękach media mają zneutralizować aspekty polskiej racji stanu, które mogłyby się pojawić w debacie publicznej. Komuś więc zależało na tym, aby polską demokrację zaatakował „rak lobbingu", aby poseł mógł zdziałać niewiele a lobbysta wszystko.

  Ponadto zapis ten, dopuszczając możliwość jednoczesnego pełnienia przez posła funkcji ministerialnych narusza kardynalna zasadę trójpodziału władzy, z drugiej zaś strony

zwalnia partie polityczne z korzystania z zaplecza naukowego i eksperckiego podczas budowy programów i prezentowania ich wyborcom. W Polsce praktycznie nie działają think tanki (zbiorniki myśli) dla potrzeb partyjnych programów wyborczych. Życie partyjne kompletnie zamarło. Partiom do niczego nie są potrzebni sympatycy. Wystarczy orszak bezideowych dworaków posłusznie chodzący za Tuskiem czy Kaczyńskim. Wyborca nie ma żadnej wiedzy na temat partyjnych programów, ich społecznego poparcia oraz determinacji reformatorskiej. To nie jest błąd. To jest przemyślany polityczny projekt realizowany z żelazną konsekwencją.

W obecnej sytuacji partie nie są zainteresowane szkoleniem swych kadr do pełnienia funkcji legislacyjnych oraz prezentowania ministerialnych gabinetów cieni. Ministrem, może zostać najnormalniejszy idiota jeśli jego partyjny szef uzna, że jest „medialny" i to przysporzy mu wzrostu słupków wyborczych. Wyborca natomiast nie może wyrobić sobie żadnej orientacji na temat merytorycznych kwalifikacji do pełnienia funkcji rządowych ugrupowania parlamentarnego. Jednak dla kacyków partyjnych jest to system bardzo wygodny i dający im wyjątkową władzę. Zatem nie myśl, że jest to jakiś błąd lub niedopatrzenie.

- Nie jest rzeczą przypadkową pojawienie się w Konstytucji RP Art. 104. p.1 w brzmieniu „*Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców*". Nastąpiło tu wyjątkowo perfidne wykorzystanie nie najlepszych doświadczeń historycznych, związnych z instrukcjami wyborców poszczególnych ziem dawnej Rzeczypospolitej, do rozciągnięcia ich na programy wyborcze partii ogólnonarodowych. Nie bądźmy naiwni. Zapis ten wprowadzono, aby pozbawić wyborców funkcji suwerena. Po oddaniu głosu w wyborach, wyborca jest skutecznie rugowany z funkcji suwerena władzy. Zastępuje go jakiś wydumany byt polityczny – naród. Byt pozbawiony zarówno zdolności prawnej jak i osobowości prawnej. Taki do sadu nie pójdzie. Władza może bawić się spokojnie do następnych wyborów.
- Aby postawić kropkę nad „i" w procesie eliminowania wyborcy z funkcji suwerena , sądownie uchwalono, że „*Obietnice wyborcze nie powodują skutków cywilnoprawnych*". Nastąpiło to na mocy precedensowej uchwały Sądu Najwyższego z 20 września 1996 r. sygn. III CZP 72/96 w czasie szczególnego nasilenia tzw „falandyzacji prawa". Trzeba było bowiem ratować powagę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy, który w kampanii wyborczej obiecywał każdemu po sto milionów. Stało się zatem, za sprawą nadwornego prezydenckiego prawnika mec. Lecha Falandysza, że od tamtego czasu nikt programów wyborczych nie traktował poważnie. Politycy zostali zwolnieni z powinności składania realistycznych programów wyborczych, a wyborcy z chodzenia na wybory.

Demokratyczna fasada tego systemu istnieje i ma się dobrze. Jeszcze patriotycznym obo-

wiązkiem jest pójść na wybory i oddać głos. Jeszcze przekonuje się argumentacją, że mamy prawo wyboru najlepszych, którzy będą nas w Sejmie reprezentowali. Nie chodzi o to, aby coś dla nas załatwili, bo mogłoby to być nie po drodze iluminatom, ale aby nas reprezentowali. Reprezentowali jak potulne cielęta. Bardziej do nas, wyborców, przemawia wizerunek i mowa ciała polityka niż jego kwalifikacje moralne, merytoryczne oraz postrzeganie racji stanu..

Pytasz: dlaczego tak jest? Naszej „ukochanej" władzy nie jesteś potrzebny jako przytomny uczestnik życia politycznego. Obywatelu, ty masz wrzucić kartkę. Tyle i tylko tyle układ okrągłostołowy od Ciebie oczekuje. Zatem wiedz, że nie jesteś potrzebny żadnej partii po to, aby dyskutować nad polską racją stanu publicznie i bez owijania w bawełnę. Nie dziw się zatem, że w tym matrixie będziesz utrzymywana/y przez polskojęzyczne media w charakterze bezwolnego gapia.

Relacje pomiędzy organami systemu władzy mogłyby się układać prawidłowo przy konsekwentnym rozdziale władzy ustawodawczej i wykonawczej. Granice kompetencji i odpowiedzialności stałyby się czytelne. Zmusiłoby to także partie polityczne do kompletowania ekip kadrowych oddzielnie do władzy ustawodawczej i wykonawczej i prezentowania tych ekip podczas kampanii wyborczych. Wyborcy mogliby uzyskać pełniejszy obraz ich kompetencji oraz spójności programowej.

Postulat 1.

> Doprowadzenie do faktycznego rozdziału władzy wykonawczej i ustawodawczej poprzez wyeliminowanie możliwości pełnienia przez posłów wszelkich funkcji w administracji rządowej i samorządowej. Zmiana art. 103 konstytucji RP.

Wprowadzenie powyższego postulatu praktyczne prowadziłoby do wyeliminowanie ustaw z przedłożenia rządowego poza – rzecz oczywista – budżetem, do przygotowania którego rząd jest predysponowany. Pozostawienie możliwości przedkładania ustaw przez rząd doprowadza do uwiądu partii jako organów artykulacji interesu społecznego i zastąpienie go systemem lobbystycznym. Obecnie nie wiadomo gdzie, w której podwarszawskiej willi znajduje się realne centrum władzy. Tolerowanie takiego stanu rzeczy jest niedopuszczalne.

2.2 Stosunek do jednomandatowych okręgów wyborczych.

Wśród partii opozycji pozaparlamentarnej często za receptę na naprawę polityki proponuje się wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW). Koncepcje te yrastają one na gruncie krytyki dyscypliny partyjnej i dominacji baronów partyjnych nad suwerennością posłów. Do tych koncepcji powinniśmy podejść ze szczególną rozwagą. Jest bowiem wielce prawdopodobne, że władza może nas wyborców uszczęśliwić tym rozwiązaniem szybciej, niż sobie to wyobrażamy. Przyjrzyjmy się zatem argumentom, które padają za wprowadzeniem JOW i wyobraźmy sobie co by się stało w przypadku zmiany ordynacji wyborczej przy zachowaniu w sta-

nie niezmienionym pozostałych relacji pomiędzy organami państwa.

Analizując **mocne strony** JOW można wymienić następujące argumenty:

1. W małych okręgach wyborczych wszyscy się znają, wyborcom łatwiej będzie ocenić kwalifikacje moralne i merytoryczne kandydatów.

   W kwestii kwalifikacji moralnych, to z pewnością można by się było zgodzić. Wyborca może przekazać swoją suwerenność na kogoś, kto będzie go we władzy „godnie reprezentował". Jednakże JOW-y nie daje żadnych podstaw do oceny, czy nasz kandydat nadaje się do roboty, która go w sejmie czeka, czy będzie ją wykonywał na najwyższym poziomie merytorycznym i z całą świadomością polskiej racji stanu,

2. JOW wyeliminuje zjawisko przedostawania się do sejmu posłów miernych, którzy korzystają z wyjątkowej popularności innych kandydatów z jego ugrupowania, noszących miano tzw. „lokomotyw wyborczych". Znane są bowiem przypadki, że posłami zostawali kandydaci, którzy otrzymywali w wyborach niewiele ponad 200 głosów tylko dlatego, że na liście była inna znana osoba. Snują się potem tacy po korytarzach sejmowych nie wiedząc co z sobą począć.

   Ten argument ma jakieś racjonalne jądro. Z pewnością zwiększenie liczby okręgów wyborczych to krok w dobrym kierunku. Jednak należałoby pozostawić możliwość reprezentowania wyborców w danym okręgu także przez reprezentantów innych opcji politycznych. Może zatem rozwiązaniem byłyby okręgi trójmandatowe.

3. JOW doprowadza do ukształtowania się silnego, stabilnego, dwubiegunowego systemu partyjnego.

   Jest to typowe myślenie życzeniowe. Równie dobrze mógłby brzmieć argument, że „co poseł to oddzielna partia" i jest to argument bardziej prawdopodobny. Nie chciałbym być w roli prezydenta, który w takiej sytuacji musiałby obdarzyć kogoś misją utworzenia nowego rządu. Tworzenie większości parlamentarnej mogłoby trwać w nieskończoność. Państwo zaczęłoby niebezpiecznie dryfować pozbawione skutecznego przywództwa.

4. JOW jest systemem, który zapewnia narodom bogactwo czego przykładem jest Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Australia, Nowa Zelandia itd.

   Zaiste jest to argumentacja przemawiająca do kieszeni miejscowego głupa. Lepiej milczeć na temat, że to między innymi w tych krajach swoje siedziby mają instytucje metodycznego ograbiania całych narodów. Lepiej milczeć o tym czym byłaby Wielka Brytania bez londyńskiego City, i czym byłyby Stany Zjednoczone bez Wall Street wspieranej swoimi lotniskowcami. Polska jako kraj żyjący z banksterstwa – jakoś nie wyobrażam sobie.

Apologeci JOW raczej nie zapuszczają się w analizę **słabych stron i zagrożeń** jakie nie-

sie to rozwiązanie. Polska obecnie jest obszarem ścierania się najprzeróżniejszych agentur, krajem skolonizowanym politycznie i gospodarczo, bez kapitału i ze szczątkową klasą średnią. Warto zatem zastanowić się, czy propagatorzy JOW nie robią u nas za „użytecznych idiotów". Czy czasem nie chodzi o to, aby słabe strony pokazały swa drapieżną siłę wtedy, gdy będzie już za późno. Pospekulujmy:

1. Nastąpiłaby totalna atomizacja programowa. Wyłoniony sejm mógłby się składać „z 460 pustaków – każdy w innym gatunku i rozmiarze". Wyraźnie kłóci się to z polską racją stanu, w interesie której ordynacja wyborcza powinna wyłonić „**spójną programowo, kadrowo i pod względem przywództwa – ekipę, zdolną wyłonić skuteczną władzę z poparciem społecznym**". Zastanówmy się: o co chodzi agenturom rozgrywającym naszą politykę? Na konsolidacji czy destabilizacji?
2. Sejm stałby się polem bitwy poszczególnych interesów regionalnych. W czarnym scenariuszu mogłoby to zagrozić funkcjonowaniu Polski jako państwa unitarnego. Zastanówmy się, czy ktoś nie ma w stosunku do naszych ziem niecnych zamiarów, i czy nie sypnąłby groszem na podsycenie regionalizmów.
3. Posłowie nie objęci żadną dyscyplina: ani partyjną ani programową, staliby się łatwym łupem lobbystów przyzwyczajonych do realizowania zleconych im zadań „wszelkimi możliwymi sposobami". Znamy to z historii. Wiemy, do czego doprowadził jurgielt zaproponowany naszym posłom przez caryce Katarzynę II. Lepiej bądźmy przytomni w traktowaniu czystych rąk polityków państwa o umiarkowanej suwerenności. Czy czasem nie chodzi o to, aby wyłączyć posłów ze wszelkiej wewnętrznej dyscypliny?
4. Niebezpieczeństwo oligarchizacji sejmu nie jest tylko hipotetyczne. Osobom głęboko wierzącym w siłę kartki wyborczej należy ciągle przypominać, że jeden mandat w sejmie kosztuje średnio 200 tyś zł. Rzecz w tym, że partie układu okrągłostołowego te pieniądze maja. Każdy inny musi je zdobyć. Tak średnio licząc, to aby przekroczyć próg wyborczy i wprowadzić tych 24 posłów, należy przygotować ponad 4,5 mln zł. Takie pieniądze mogą wyłożyć tylko oligarchowie i obce agentury. Nie zapominajmy o takiej brutalnej prawdzie, że kto płaci orkiestrze, ten dyktuje melodię.

Można by się dopatrywać pozytywnego aspektu stworzenia konkurencji dla kacyków partyjnych będących „głównymi kadrowymi" naszego państwa. Jednak siła ich pieniędzy wzmacniana corocznymi subwencjami na działalność partii politycznych z naszych podatków jest przeogromna.

Reasumując:

Wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych nie służy odbudowie suwerenności politycznej naszego państwa. Nie jest też atrakcyjnym przekazem dla społeczeństwa, które by uwierzyło w naprawczą siłę JOW, obudziło się z letargu politycznego i gremialnie poparło ten

przekaz w wyborach. Rozwiązań należy szukać w gruntownej przebudowie sposobu uprawiania polityki w Polsce. Do wyborców powinien iść jasny przekaz, że oto wybieramy naszych przedstawicieli do realizacji konkretnej wizji państwa, którą nam przedstawiają i za realizację której zdecydowani są ponieść odpowiedzialność wobec narodu. Powinien pójść przekaz, że oto rodzi się ugrupowanie polityczne o rodowodzie programowym odpowiedzialnie traktujące swoją dziejową misję.

Dyscypliny partyjnej nie można wyeliminować, ot tak sobie. Należy ją czymś zastąpić. Inaczej groziłoby nam polityczne bezhołowie.

2.3 Odbudowa systemu artykulacji interesów społecznych.

Rozpoznaniem najbardziej oczekiwanych przez społeczeństwo rozwiązań, powinny się zająć wyspecjalizowane firmy – partie polityczne - dysponujące stosowną wiedza i narzędziami. Wiedzę „cara" o tym, co dla poddanych jest dobre lub złe, musi w systemie demokratycznym przejąć „moduł artykulacji interesów społecznych". Wydaje się, że w tym względzie potrzebna będzie potężna praca nad przewartościowaniem postaw wyborców dotychczas otumanianych jarmarcznymi kampaniami wyborczymi. Wizja państwa i harmonogram działań legislacyjnych powinny być głównymi tematami kampanii wyborczych. Natomiast program określonego ugrupowania politycznego, powinien być „kontraktem wyborczym" zawartym pomiędzy wyborcami a posłami do realizacji i rozliczenia w trakcie kadencji. Kampanie wyborcze powinny trwać dostatecznie długo, aby oprócz czasochłonnych prac formalnych, związanych z rejestracją komitetów wyborczych i list kandydatów oraz gabinetów cieni, pozostawało jeszcze sporo czasu na dyskusję programową.

W systemie parlamentarno-gabinetowym proces rządzenia rozdziela się na dwa etapy: etap tworzenia prawa (parlament) i etap tworzenia i egzekucji rozporządzeń wykonawczych (rząd, administracja rządowa). Dlatego najistotniejszym jest, aby **akt wyborczy wyłonił „spójną programowo, kadrowo i pod względem przywództwa ekipę zdolną wyłonić skuteczną władzę z poparciem społecznym"**. W ewidentny sposób kłóci się to z koncepcją jednomandatowych okręgów wyborczych. Polska nie jest krajem o ustabilizowanym ustroju gospodarczym jak dojrzałe demokracje. Nie mamy także wypracowanych skutecznych procedur regulujących nasze życie społeczne. Czeka nas potężna robota legislacyjna w zakresie przebudowy systemu państwa, ustroju gospodarczego i polityki monetarnej. Tu nie o samo „głosowanie" chodzi (z czym bardzo powszechnie kojarzy się pracę posła), ale o konceptualną robotę. Tego nie wykona zespół legislatorów – być może zacnych – ale każdy zafiksowany na swoich pomysłach. Kandydatów do władzy powinno się więc poszukiwać w partyjnych think-tankach oraz partyjnych szkołach służby państwowej.

To trzeba zmienić, to da się zmienić i jest to wielka szansa dla ugrupowań, które będą chciały przełamać, zabetonowany przy pomocy państwowych subwencji dla partii politycznych, układ okrągłostołowy. Może to zrobić każda partia, każdy komitet wyborców, który na drodze zobowiązania honorowego będzie chciało przekazać sygnał, że może być inaczej. Takim sygnałem mógłby być program wyborczy z klauzulami czyniącymi z niego kontrakt możliwy do wyegzekwowania na drodze sądownej lub referendalnej. **Kontrakt ten powinien przewidywać usunięcie posła z urzędu za bierność lub sprzeniewierzenie się realizacji postulatów głoszonych w trakcie kampanii wyborczej.**

Najistotniejszym elementem tego rozwiązania jest zastąpienie dyscypliny egzekwowanej przez bonzów partyjnych, dyscypliną programową egzekwowaną przez wyborców.

Przyjmując sądową egzekucję kontraktu w oparciu o artykuły 919 do 921 k.s. jako prostszą i tańszą od egzekucji referendalnej, należałoby zróżnicować „winę" w zależności od roli danego ugrupowania w systemie sprawowania władzy. Czego innego bowiem możemy oczekiwać od ugrupowania, które ledwo przekroczyło próg wyborczy, a czego innego od ugrupowania, które zdobyło większość parlamentarną. Przykład takiego kontraktu mógłby wyglądać w sposób następujący:

_____ dnia __ __ ____

Kontrakt wyborczy

Komitet wyborczy ugrupowań politycznych „ _____" zwany dalej **komitetem wyborczym**, w którego skład wchodzą:
1.....
2.....
.....
na okoliczność wyborów do Sejmu RP składa następujące przyrzeczenie publiczne w myśl artykułów 919-921 kodeksu cywilnego.

§ 1

Każdy z posłów, który wszedł do parlamentu z naszych list, bez względu na późniejszą przynależność do klubów poselskich, zobowiązany będzie do złożenia mandatu poselskiego jeśli sądownie, w drodze pozwu zbiorowego 250 wyborców w jego okręgu wyborczym, zostanie udowodniona mu wina nie wywiązywania się z realizacji postulatów wyborczych ustalonych w niniejszym kontrakcie.

§ 2

Członkowie komitetu przeprowadzili w drodze głosowania i z wykorzystaniem specjalizowanych portali internetowych na stronach:
1.
2.
....
badanie rankingu najważniejszych postulatów legislacyjnych celem ustalenia harmonogramu prac sejmowych dla ratowania suwerenności naszego kraju i zabezpieczenia dobrobytu narodu.

§ 3

Ustalono listę najważniejszych zadań legislacyjnych, które złożymy - po wejściu do Sejmu - do laski marszałkowskiej w następujących terminach po zaprzysiężeniu:

lp.	Temat (lista 15 najważniejszych zadań legislacyjnych według ich priorytetu)	Koordynator	Data złożenia projektu ustawy
1	a) Uchylenie precedensowej uchwały Sądu Najwyższego z 20 września 1996 r. sygn. III CZP 72/96 stwierdzającej że „Obietnice wyborcze nie powodują skutków cywilnoprawnych” b) Ustawa z dnia 17 grudnia 2009 roku o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym Dz.U. nr. 7 poz. 44. *Dodaje się:* Art. 1 p. 2a Za czyn niedozwolony w myśl Art 1.p2 uznaje się wprowadzanie wyborców w błąd obietnicami wyborczymi . *...wraz z wynikającymi z tego zapisu konsekwencjami.*		
2.	*... dalsze postulaty legislacyjne zgłoszone przez sygnatariuszy komitetu wyborczego*		

Jednocześnie zobowiązujemy się do podjęcia akcji promujących nasze postulaty legislacyjne w rządowych środkach masowego przekazu.

§ 4

W przypadku zdobycia większości parlamentarnej zobowiązujemy się do przyjęcia wszystkich ustaw wyszczególnionych w § 3

§ 5

Do koalicji wejdziemy jedynie w przypadku zaakceptowania naszych postulatów wyszczególnionych w § 2 w umowie koalicyjnej z partnerami politycznymi.

§ 6

W przypadku zdobycia większości konstytucyjnej zrealizujemy dodatkowo następujące zadania.

lp.	Temat (lista wspierających postulaty legislacyjne zmian w Konstytucji RP)	Koordynator	Data złożenia projektu ustawy
1	**Konstytucja RP Art. 104 p.1.** *Jest:* Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców *Po zmianie:* Posłowie są reprezentantami wyborców i mogą być przez nich odwołani za sprzeniewierzenie się realizacji postulatów głoszonych w trakcie kampanii wyborczej		
...	*... dalsze postulaty legislacyjne zgłoszone przez sygnatariuszy komitetu wyborczego*		

§ 7

Oryginał niniejszego dokumentu wraz z podpisami zostanie złożony w …..

lp	Ugrupowanie	Podpis
1		
2		
...		

Warto zaznaczyć że niniejszy kontrakt:

1. W obecnym stanie prawnym jest jedynie zobowiązaniem honorowym mającym jednak kolosalny walor edukacyjny w obszarze radykalnej zmiany w uprawianiu polityki,
2. Rozciąga dyscyplinę programową na wszystkich posłów ze wszystkich ugrupowań powiązanych kontraktem.
3. Wprowadza demokratyczny sposób pracy nad programem oraz zasadę konsensusu. Nie przewiduje się zdań odrębnych.
4. Kontrakt różnicuje poziom zaciągniętego zobowiązania w zależności od roli ugrupowania w przyszłym rządzie.

Postulat 2.

Wprowadzenie możliwości odwołania posła za brak działań lub sprzeniewierzenie się realizacji postulatów głoszonych w trakcie kampanii wyborczej.

2.4 Odbudowa sprzężeń zwrotnych.

Żaden system nie będzie stabilny i nie będzie działał w sposób inteligentny, jeśli nie będzie miał możliwości wypracowania „wektora sterowań" w oparciu o pomiar odchyłki zakładanych parametrów od osiągniętych rezultatów (pętle sprzężeń zwrotnych). Tradycyjnie jedyną pętlą sprzężenia zwrotnego jest akt wyborczy. Ponieważ jednak system jest zdeformowany w sposób opisany w p. 2.1, to ta dezolacyjna (niszcząca wszystko) pętla sprzężenia zwrotnego nie działa, wzmacniając – co najwyżej – determinację w zachowaniu koteryjno-wasalnego systemu sprawowania władzy przez wszystkie ugrupowania o rodowodzie sejmowym (okrągłostołowym)[1] Polsce.

Czego brakuje? Kompletnie brakuje pętli sprzężenia zwrotnego dyscyplinującej system w trakcie trwania kadencji (elementy wyróżnione łososiowym kolorem na schemacie). Wprowadzenie instytucji odwołania posła jest jednym z rozwiązań naprawiających tę sytuację. Postulaty legislacyjne ujęte w kontrakcie wyborczym stają się podstawą oceny pracy parlamentu z całą surowością prawa. Można oczekiwać, że partie polityczne mniej korzystałyby z celebrytów, aktorów i sportowców w charakterze „lokomotyw wyborczych". Sejm, mógłby zostać szybko oczyszczony z osobników, którzy łgarstwo wyborcze traktują jako parlamentarną normę, a sejm jako ekskluzywny klub rozrywkowy.

Innym pomysłem o charakterze sprzężenia zwrotnego jest pomysł z zamianą subwencji budżetowej na dofinansowanie działalności statutowej partii, subwencją obywatelską tworzoną z KWOTOWYCH (nie procentowych!!!) odpisów w deklaracji PIT. Rozwiązanie takie ma tę ważną zaletę, że korygowałoby zachowania ekip rządzących w trakcie trwania kadencji. Obecnie

1 W przeciwieństwie do partii o rodowodzie programowym często nazywa się je „watahami wyborczymi"

nie ma żadnego skutecznego mechanizmu dyscyplinowania tych ekip i władza popada w marazm zadowalając się analiza słupków sondażowych.

Zmiana sposobu finansowania partii politycznych niosłaby perspektywę zmian politycznych jeszcze w kilku innych obszarach do których zaliczyć można:

1. Praktyczne upowszechnienie biernego prawa wyborczego. Literalnie, każdy obywatel spełniający kryteria formalne ma bierne prawo wyborcze. Jednak w praktyce ograniczone jest ono możliwościami finansowymi. Wyborca otrzymałby prawo wyboru finansowania partii rządzącej - bo dobrze rządzi, lub opozycji - bo dobrze spełnia funkcję partii opozycyjnej, bądź jakiejś partii niszowej - bo ma dobre pomysły i niech rośnie. Partie opozycji pozaparlamentarnej mogłyby uzyskać środki na swoją działalność pełniąc ważną funkcje inkubatora kadr politycznych. Powiedzmy sobie jednak szczerze: bierne prawo wyborcze, jednak realnie, powinno być ograniczone do osób, które do tej pracy zdobyły odpowiednie kwalifikacje i posiadają odpowiednie doświadczenie życiowe.
2. Wzrost zainteresowania życiem partyjnym wśród wyborców i zabieganie o wzrost popularności partii. Mogłoby to stworzyć dobry klimat do powstawania partii o charakterze masowym. Już sam fakt przekazania partii odpisu podatkowego zmusza do pewnego wysiłku umysłowego. Byłby to dobry krok w kierunku głębszego zainteresowania się obserwacją działalności politycznej przez wyborców.

Często podnoszone są zarzuty, że taka publiczna deklaracja swych preferencji partyjnych mogłaby zostać różnie wykorzystana. Jednak, przy upowszechnieniu się informatycznych sposobów rozliczania się z fiskusem, nie istnieją żadne bariery techniczne, aby tym preferencjom partyjnym nadać charakter tajny. Wystarczyłyby niewielkie zmiany w oprogramowaniu systemów rozliczeń podatkowych (e-deklaracje), aby ten proces „głosowania" przeprowadzić w zaciszu domowym.

Pomimo, że przy każdej okazji będziemy podkreślali, że chodzi o odpis KWOTOWY!!! w wysokości około 4 zł rocznie , od każdego bez względu na to, czy ktoś jest biedny czy bogaty, adwersarze ciągle będą przywoływali argumentację, że proponujemy odpis procentowy, aby forować oligarchów. Dyskusja na ten temat toczy się w mediach elektronicznych dość długo, ale aktualnie sprawujący władzę są w tych kwestiach niereformowalni. Do czasu...

Postulat 3.

Zastąpienie subwencji budżetowej na działalność partii politycznych subwencją obywatelską tworzoną z kwotowych odpisów w deklaracji PIT (na podobieństwo finansowania organizacji pożytku publicznego). Dotyczyłoby partii o „potencjale parlamentarnym"[2].

2 Praktyczna realizacja postulatu mogłaby wyglądać następująco:

1. Na tę subwencję obywatelską ma być przeznaczona określona w budżecie suma. Mówię „określona w bu-

Naprawa systemu państwa (naprawa polityki) musi być dokonana, aby otworzyć jakikolwiek postęp w reformowaniu innych dziedzin naszego życia, a zwłaszcza żywiącej nas gospodarki. Aby móc reformować inne obszary naszego życia wpierw musimy odzyskać suwerenność polityczną. Tylko my możemy przypomnieć posłom i ministrom, że płacimy im za dobrą pracę i takiej dobrej pracy od nich oczekujemy. Nie pozwólmy im chować się za konstytucyjnymi przepisami.

---

dżecie suma", bo jeszcze nie określiliśmy wydatków z tej sumy pokrywanych. Przyjmijmy, że będzie to dotychczasowe 50 mln.

2. Żaden odpis PROCENTOWY, tylko KWOTOWY!!!. Przy kwocie 50 mln zł, to dzieląc to pomiędzy płatników podatku dochodowego i rolnego dałoby kwotę około 2 zł od osoby rocznie. W ten sposób odcinamy się od pomówienia o oligarchizację polityki.
3. Nie ma żadnego przymusu deklarowania tej kwoty. Kto boi się „zdradzania preferencji wyborczych" niech dalej siedzi pod miotłą bandy czworga i chwali dni, które mijają. Ci co zagłosują (zadeklarują) wyznaczą proporcje podziału zaplanowanej w budżecie kwoty za „dekowników". Może niedemokratycznie? - a co? - a to że regularnie 50% wyborców nie widzi żadnego sensu pofatygowania się do wyborów to jest demokratyczne?!
4. Na kogo będzie można oddać swoje 2 zł z podatku? Na wszystkie partie zarejestrowane posiadające swoje struktury w co najmniej 50 okręgach senackich na dzień 31 grudnia roku podatkowego za który składana jest deklaracja PiT.
5. Posłowie powinni być zatrudniani w systemie czasowo-premiowym i tak:
    1. Płaca zasadnicza na poziomie średniej płacy krajowej powinna być pokrywana, jak dotychczas, z budżetu państwa.
    2. Premia, której średnia wysokość powinna być ustalona na poziomie podwójnej średniej płacy powinna być pokrywana z „subwencji obywatelskiej". Partie celebrytów, jakieś orszaki żałobne, i inne watahy muszą umrzeć z głodu przy kasie!
6. Partie opozycji pozaparlamentarnej (dotyczy to także partii będących w parlamencie) mogłyby wykorzystywać przyznane jej kwoty jedynie na organizację szeroko rozumianego zaplecza intelektualnego (think-tanki, strony internetowe, ekspertyzy, wydawnictwa)

3 Nowa architektura finansowa

- *Czy zastanawiałaś(eś) się czym w istocie są i skąd się biorą pieniądze?*
- *Czy wiesz co to jest podatek inflacyjny, kto go nakłada i ściąga?*
- *Czy wiesz, że musimy pożyczać cudze pieniądze, aby wykupić to cośmy sobie wytworzyli ponad stan ubiegłego roku?*
- *Czy rozumiesz różnicę pomiędzy emisją pieniądza, a kreacją pieniądza?*
- *Czy wiesz ile kosztuje nas brak tej wiedzy?*

Straszą długiem publicznym. Czy coś z tego rozumiesz? Jaki długi może mieć społeczeństwo, które zwiększyło PKB z 337 mld zł w 1995 do 1 640 mld zł w 2013 roku? Na zdrowy rozum powinniśmy stać się cztery razy bogatsi! Skąd zatem ten dług i u kogo?. Tego „super przekrętu" nie można zrozumieć bez znajomości zasad współczesnej emisji pieniądza. Na to, że jest coś takiego jak „emisja pieniądza" wskazuje Art. 227. Konstytucji mówiący:

1. Centralnym bankiem państwa jest Narodowy Bank Polski. Przysługuje mu wyłączne prawo emisji pieniądza oraz ustalania i realizowania polityki pieniężnej. Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza.

Na każdym polskim banknocie znajdziecie taki zapis „BANKNOTY EMITOWANE PRZEZ NARODOWY BANK POLSKI SĄ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM W POLSCE". Każdy to może przeczytać, lecz nie każdy zdaje sobie sprawę, że jest to kompletna nieprawda. NBP obecnie nie emituje żadnych pieniędzy. Nasze pieniądze są, co najwyżej, drukowane w Wytwórni Papierów Wartościowych. Dyspozycję do dodruku może wydać każdy, kto ma potrzebę zamiany pieniądza elektronicznego na papierowy. Podchodząc do bankomatu możesz być przypadkowym sprawcą takiego działania.

Ciągle mentalnie tkwimy w erze pieniądza kruszcowego. Ciągle nostalgiczne wspomnienia budzi pieniądz oparty o złoto. Jednak takiego pieniądza już nie ma. Za datę ostatecznej śmierci pieniądza kruszcowego uznaje się rok 1971 w którym to USA oficjalnie odmówiły Francji wydania złota za zgromadzone w tym kraju dolary. Aby zobrazować Państwu jak wyglądał pieniądz kruszcowy udało mi się znaleźć egzemplarz radzieckiego rubla z 1961 roku.

Ilustracja 1

Znajduje się na nim formuła, która w tłumaczeniu brzmi: „*Bankowe bilety zabezpieczane są złotem, drogocennymi metalami i innymi aktywami państwowego banku*". Na żadnych współcze-

snych banknotach będących w powszechnym obiegu takich, czy podobnych, klauzul już nie znajdziecie. Pieniądz kruszcowy został zastąpiony pieniądzem fiducjarnym (opartym o zaufanie), który w głównej mierze funkcjonuje jako pieniądz elektroniczny a w roli gwaranta zaufania robią silne gospodarki lub amerykańskie lotniskowce.

Przykładowo: na banknotach euro nie znajdziecie ani klauzul o parytecie złota, ani bzdur o tym, kto jest emitentem tych banknotów. Jest to obrazek z pewnymi znakami szczególnymi i nic więcej!!!

Ilustracja 2

Jeśli myślisz inaczej, to Twój problem a przez to nasz problem..

3.1 Zrozumieć kradzież prawie doskonałą.

Pieniądze jednak nie rosną na drzewach. Pewien pogląd na istotę pieniądza daje tytuł jednego z podstawowych sprawozdań NBP „Podaż pieniądza M3 i czynniki jego kreacji”[3]. Tym razem NBP uchyla rąbka tajemnicy. Współczesny pieniądz jest **kreowany** według zmieniających się co kilka lat „strategii kotwiczenia waluty”. Strategie te są procedurami, które regulują wielkość strumienia pieniędzy wypływających na rynek. Za podstawową strategie uważa się strategię kotwiczenia waluty na celu inflacyjnym. Występuje ona w wielu mutacjach, lecz w swej istocie jest to prymitywny regulator typu „dyszka – przysłonka”, w której to elementem stabilizowanym jest wielkość inflacji a „przysłonką” ograniczającą wypływ, jest wielkość stóp procentowych. Przy wysokich stopach pieniądz jest za drogi i brakuje na niego chętnych. Przy niskich odwrotnie. W roli tegoż regulatora występują operacji dostrajające Rady Polityki Pieniężnej (regulacja stopami procentowymi i wielkością rezerwy obowiązkowej) oraz operacje aprecjacyjne stosowane przez NBP (sprzedaż/wykup bonów pieniężnych).

W pierwotnym zamierzeniu kreowany pieniądz – jeśli nie był potrzebny do obsługi transakcji na rynku – miał być z obiegu wycofywany. Proces kreacji miał przebiegać w dwóch fazach.

1. **Pierwotna emisja pieniądza** w której to Bank Centralny (NBP) wyposaża w środki pie-

3 http://www.nbp.pl/home.aspx?f=/statystyka/pieniezna_i_bankowa/m3.html

nieżne banki komercyjne udzielając im kredytów po stopach redyskontowych (zabezpieczenie w wekslach) lub lombardowych (zabezpieczenie w papierach wartościowych). Oczywiście Bank Centralny tych pieniędzy nie ma. On je „kreuje" zapisując kwotę długu na koncie banku komercyjnego któremu pożycza. Sprawdza się tu powiedzie: „to dług rodzi kredyt a nie odwrotnie". Kopalnię złota zastąpił dłużnik ze zdolnością kredytowa. Ktoś taki to największe dobro dla bankstera. Najlepszym z dłużników jest skarb państwa, ale – o dziwo - zgłaszający się po kredyt do banku komercyjnego a centralnego.

2. **Wtórna emisja pieniądza**. Występuje w chwili, gdy klient zgłasza się po pożyczkę do banku komercyjnego a wielkość udzielonych kredytów nie ma pokrycia w lokatach. Banki będące zgodnie z Prawem Bankowy „dealerami rynku pieniężnego" są zobligowane do utrzymywania stóp procentowych kredytów na poziomie czterokrotnej stopy lombardowej, a stóp procentowych lokat poniżej jednej stopy lombardowej. Należy podkreślić, że nie zależy to od dobrej czy złej woli banków komercyjnych. One po prostu muszą się dostosować do dyrektyw Rady Polityki Pieniężnej. Aby utrzymać płynność banków komercyjnych, drogą operacji refinansowych NBP udziela bankom komercyjnym kredytów pod zastaw zakupionych przez nie obligacje. Zatem można postawić pytanie: czy potrzeby państwa nie mogłyby być finansowane bezpośrednio z NBP? Po co robić takie obejściówki? Wymaga to jednak szczegółowego omówienia.

Należy podkreślić, że banki komercyjne dokonują dodatkowej kreacji pieniądza wykorzystując mechanizm tzw „rezerwy cząstkowej". Postępując nieetycznie mogą udzielić pożyczek pod wielokrotność posiadanych depozytów, licząc na to, że depozytariusze nie zgłoszą się jednocześnie po swoje depozyty. Jest to stara sztuczka złotników, którzy wydawali wielokrotnie zwiększoną ilość not niż wartość zdeponowanego u nich złoto. Teoretycznie można w ten sposób wykreować 27 tyś zł z każdego zdeponowanego tysiąca przy obowiązującej u nas stopie rezerwy obowiązkowej w wysokości 3%.

Co przeciętny student wie o obecnej architekturze finansowej?

- Nie ma fizycznego ograniczenia ilości pieniądza. Każdy kto ma zdolność kredytową ma otrzymać kredyt jeśli tylko go na niego stać. Dług rodzi kredyt. Jeśli w danym momencie bank nie dysponuje pieniędzmi, lub nie może ich wykreować w systemie rezerwy cząstkowej to może pożyczyć na rynku międzybankowym lub w Banku Centralnym (pierwotna emisja pieniądza).
- Rynek ma odnaleźć punkt równowagi towarowo – pieniężnej. Pieniądz to taki sam towar jak każdy inny.
- Operacje dostrajające Rady Polityki Pieniężnej to:
    - manipulacja stopami procentowymi NBP

- manipulacja wielkością rezerwy cząstkowej

- Operacje aprecjacyjne stosowane przez Narodowy Bank Polski to:
  - wykup/sprzedaż bonów pieniężnych NBP

Taką wiedzę otrzymał student. Egzamin zdany, semestr zaliczony.

Tyle teoria, tylko ile nas to kosztuje? Zobaczmy jak wygląda to na konkretnych danych sporządzonych na podstawie oficjalnego sprawozdania NBP. Patrz *Tabel1 1*. Sprawozdanie to nie pokazuje pełnej grozy sytuacji, gdyż nie ujawnia zadłużenia naszego społeczeństwa w parabankach oraz nie ujmuje kredytów hipotecznych zaciągniętych przez nasze społeczeństwo w bankach szwajcarskich. Tę ostatnią kwotę szacuje się na około 150 mld zł. W ten sposób w sprawozdaniu, w strukturze pożyczek, radykalnie obniżony jest udział kredytów nisko oprocentowanych.

	A.	B	C	D	E	F
1		**Szacunkowe zyski rentierów i banksterów dla danych za rok 2013. Na podstawie sprawozdania NBP „Podaż pieniądza M3 i czynniki jego kreacji (informacja przyspieszona)"**				
2						Odsetki 1
2a	L.p.	Wyszczególnienie	Stan na 31.12.2012 r. w mln zł	Stan na 31.12.2013 r. w mln zł	Zmiana od 31.12.2012 r. w mln zł	3,50%
3						14,25%
		Stopa lombardowa	5,50%	4,00%		
4	A.	Podaż pieniądza (M3)	921 412,5	977 290,1	55 877,7	
5	1.	Pieniądz gotówkowy w obiegu (poza kasar	102 470,5	114 431,1	11 960,6	
6	2.	**Depozyty i inne zobowiązania**	797 866,2	846 350,1	48 483,9	27 252,85
7	2.1.	Gospodarstwa domowe	514 905,6	543 547,0	28 641,3	18 522,92
8	2.2.	Niemonetarne instytucje finansowe	52 378,1	52 352,8	-25,4	1 832,79
9	2.3.	Przedsiębiorstwa	187 779,0	206 343,3	18 564,4	6 897,14
10	2.4.	Instytucje niekomercyjne działające na	16 498,1	17 289,6	791,5	591,28
11	2.5.	Instytucje samorządowe	24 483,2	24 298,0	-185,3	853,67
12	2.6.	Fundusze ubezpieczeń społecznych	1 822,1	2 519,5	697,3	75,98
13	3.	Pozostałe składniki M3	21 075,7	16 508,9	-4 566,8	
14	B.	Aktywa zagraniczne netto w mln zł	169 184,6	146 839,1	-22 345,5	
15		w mln EUR (2)	41 383,6	35 406,8	-5 976,8	
16	C.	Aktywa krajowe netto	752 227,9	830 451,1	78 223,2	
17	1.	**Należności**	901 117,0	937 726,5	36 609,5	112 472,40
18	1.1.	Gospodarstwa domowe	538 120,1	562 239,6	24 119,5	59 144,33
19	1.2.	Niemonetarne instytucje finansowe	35 571,1	43 555,9	7 984,8	4 253,08
20	1.3.	Przedsiębiorstwa	270 420,4	275 357,1	4 936,8	29 335,54
21	1.4.	Instytucje niekomercyjne działające n	4 846,9	5 305,9	459,0	545,71
22	1.5.	Instytucje samorządowe	51 318,3	51 267,8	-50,5	5 514,00
23	1.6.	Fundusze ubezpieczeń społecznych	840,2	0,2	-840,0	45,17
24	2.	Zadłużenie netto instytucji rządowych szcz	108 380,1	145 286,2	36 906,1	13 634,56
25	3.	Saldo pozostałych pozycji netto	**-257 269,2**	**-252 561,6**	**4 707,6**	27 403,41
26					Przyrost garba odsetkowego:	**139 725,25**

Tabela 1

Źródło własne

Celka F2a – przyjęta w obliczeniach stopa oprocentowania pożyczek.

Celka F3 – średni w roku poziom lichwy netto.

Celka D5 – pieniądza w formie papierowej jest niespełna 114 mld zł. Reszta to pieniądz w formie elektronicznej. Należy zaznaczyć, że występują tu relikty pieniądza kruszcowego. Pieniądz ten zabezpieczany jest bowiem „bazą monetarną" na którą składają się szybko zbywalne aktywa

materialne (np. złoto) i zasoby walut zagranicznych.

Celka D25 – przy wielkości depozytów w kwocie 846 mld zł (celka D6) udzielono kredytów w (w tym kredytów dla instytucji szczebla rządowego) na kwotę (937 mld zł + 145 mld zł). **Niedobór został pokryty kreacją, której poziom na stan 31 grudnia 2013 roku wyniósł 252 mln zł.** Ze względu na fakt, że od 2001 roku poziom pożyczek redyskontowych spadł praktycznie do zera a poziom pożyczek lombardowych utrzymywał się na śladowym poziomie, można przyjąć, że pieniądze te po spłacie przez wierzycieli na trwałe pozostały w systemie bankowym!!!. Tak więc, pojęcie kreacji pieniądza wyjaśnia, że nie rosną one na drzewach a w systemie bankowym. Cud. Prawdziwy cud!

Przyjmując ostrożny szacunek, że w strukturze pożyczek przeważały pożyczki o pięcioletnim okresie spłaty, przychód banków z tytułu kreacji pieniądza należy określić na poziomie 50 mld zł rocznie. Pieniądze te, transferowane do banków macierzystych mających swoje siedziby poza granicami naszego kraju musiały, być spożytkowane na działania wrogie naszej suwerenności, poprzez rugowanie nas z własności.

Celka F17 – 112 mld zł to zysk **netto** sektora bankowego od odsetek udzielonych z depozytów polskich gospodarstw domowych i polskich przedsiębiorców, tylko z powodu konieczności ograniczania wypływu pieniądza na rynek czterokrotną stopą lombardową. **Kto dał bankom prawo do przywłaszczania sobie korzyści z tłumienia inflacji!!!** W obliczeniach przyjęto, że koszt depozytów i funkcjonowania banków to połowa odsetek od kredytów.

Celka F25 – banki przywłaszczają cobie także odsetki od wykreowanych pieniędzy. Jest to kwota szacowana na około 27 mld. zł

Celka F26 - łączny garb odsetkowy nakładany rocznie na nasze społeczeństwo można szacować na około 140 mld zł!. Należy dodać, że banki nie kreują pieniędzy na odsetki. Te są wysysane z naszego kraju na podobieństwo uboju rytualnego. Skąd je weźmiemy, to już bankstera nie obchodzi. Poszukując strumieni pieniężnych, które by umożliwiały spłatę odsetek możemy wskazać na dwa. Pierwszym z nich jest eksport towarów i usług wytwarzanych u nas w kraju na głodowych płacach. Drugim praca naszych emigrantów za granicą. Tak wygląda mechanizm naszego ekonomicznego zniewolenia!

Celka F6 – system bankowy rzuca niewielki ochłap polskim depozytariuszom. Jest tego około 27 mld zł. Odsetki stanowią lwią część wzrostu depozytów.

Celka E4 – dla powiększenia wolumenu pieniądza w obiegu (Celka E4) w kwocie 55 mld zł, do stanu który zapewnił w miarę płynny obrót gospodarczy , przedsiębiorcy i gospodarstwa domowe zdobyły się na desperacki akt zapłacenia 140 mld zł odsetek, dostarczając dodatkowo około 50 mld zł bankom z tytułu kreacji pieniądza (zamiany pieniądza „wypłukanego z powietrza" na

pieniądz realny). Należy dodać, że ten wzrost zawdzięczamy jedynie naszemu wysiłkowi eksportowemu i pracy naszych emigrantów za granicą.

Podsumowanie:

Na skutek działania inflacji i wzrostu PKB w naszej gospodarce w 2013 roku zabrakło 55 mld zł na bieżące regulowanie płatności. Pieniądze te zostały wyszarpnięte z systemu bankowego po potwornym koszcie wynoszącym około 140 mld zł w formie odsetek od kredytów. Dodatkowo naszą pracą przysporzyliśmy około 50 mld zamieniając pieniądz wykreowany na pieniądz rzeczywisty spłacając kwoty główne pożyczek.

Doprawdy trudno nazwać patriotą kogoś, kto nie rozpoczyna dnia od sprawdzenia danych podawanych na oficjalnej stronie NBP pod adresem: http://www.nbp.pl/home.aspx?f=/statystyka/pieniezna_i_bankowa/m3.html i nie stara się tych cyfr zrozumieć. Głupota kosztuje. Tym razem jest to około 190 mld zł rocznie!

Nie oczekuj, że na propagacji tej wiedzy będzie zależało naszemu finansowemu okupantowi. Nie oczekuj także, że zrobi to nauczyciel akademicki. On może nawet i wie, tylko się boi. Tam gdzie o pieniądze chodzi tam sentymentów nie ma, zwłaszcza, że tym procederem zajmuje się nacja talmudyczna. Do tej wiedzy musisz dotrzeć sam.

3.2 Wystawiamy rachunek banksterom

Ciągle pojawia się pytanie, czy ten dług publiczny to my kiedyś możemy spłacić. Jeśli chcesz spłacać to proszę bardzo. Ja jednak twierdzę, że nikomu niczego nie jesteśmy winni. No może nasza wina tkwi w tym, że daliśmy się omamić przez ekonomicznych „użytecznych idiotów" zniewalających nasz kraj pod dyktando międzynarodowej finansjery.

Jak się słucha wyznawców dyżurnego idioty III Rzeczypospolitej Janusza Korwina Mike vel Ozjasza Goldberga, to sprawa jest prosta: nikt nie zmuszał nas do brania pożyczek. Więc *volenti non fit iniuria* – chcącemu nie dzieje się krzywda, widziały gały co brały. Tę talmudyczną narrację słyszymy od samego początku tzw. przemiany ustrojowej. Gówniarzeria nawet w to wierzy, na szczęście jednak szybko wyrasta z tego zauroczenia.

Tymczasem.

Nie jest tak, jak dowodzi talmudyczno - balcerowiczowska swołocz, że dowolnie małą ilością pieniędzy można obsłużyć wszystkie transakcje w gospodarce i żadne pożyczki czy dodatkowa emisja nie są potrzebne. Wystarczy ponoć tylko przyśpieszyć obrót pieniężny. Tak mogą mówić jedynie uniwersyteccy idioci, którzy nigdy nie odczuli realnych skutków zatorów płatniczych. Zjawisko to ma charakter dodatniej pętli sprzężenia zwrotnego i potrafi szybko zdemolować całą gospodarkę. Nakazami sądowymi więc przedsiębiorcy są zmuszani do sięgania po kre-

dyty, aby nimi regulować zobowiązania. Zwykle robią to w ostatniej chwili i w absolutnej ostateczności.

Istnieją obiektywne powody zwiększania ilości (emisji) pieniądza w gospodarce do których zaliczymy:

- Inflacja pozbawiająca siły nabywczej pieniądza. Przy PKB na poziomie 1.5 bln zł to 3% inflacji skutkuje spadkiem siły nabywczej na poziomie 45 mld zł przyjmując ostrożnie, że pieniądz przechodzi ze sfery produkcyjnej do konsumpcyjnej tylko dwa razy w ciągu roku. Takie też rodzi to potrzeby emisyjne. Inaczej ten towar na próżno będzie szukał nabywcy. Powód zatorów płatniczych pojawia się bardzo realnie. Chyba, że ratowalibyśmy się wymianą towar za towar, ale to raczej żart. Pozostają jeszcze pomysły z walutami lokalnymi, ale należy je traktować jako akt rozpaczy i bezsilności.

  Często inflację nazywa się „podatkiem inflacyjnych" nakładanym na całe społeczeństwo. W normalnym suwerennym kraju, społeczeństwo w jakiejś formie powinno otrzymać zwrot tego co inflacja mu zabrała. Tak jednak nie dzieje się w Polsce, kraju pod finansową okupacją. Cały podatek inflacyjny przywłaszcza sobie międzynarodowy system finansowy zmuszając nas do brania pożyczek uzupełniających spadek wartości nabywczych naszych pieniędzy.

  Należy podkreślić, że w naukach ekonomicznych dowodzi się korzystnego na gospodarkę wpływu niewielkiej inflacji nazywanej inflacją pełzająca. Przykładowo w obowiązującej obecnie strategii kotwiczenia waluty w USA, tzw. „strategii poluzowania monetarnego" cel inflacyjny ustala się na poziomie 4%. Jednak nic nie usprawiedliwia faktu przywłaszczenia sobie „podatki inflacyjnego" przez banksterów. Pieniądze zabrane przez inflację powinny być społeczeństwu oddane!

- Wzrost gospodarczy powodujący konieczność obsługi zwiększonej ilości transakcji. Potrzeby emisyjne przy 3% wzrostu PKB można szacować na podobnym poziomie jak w przypadku inflacji. Mamy tu doprawdy kuriozalny przypadek. Oto bowiem zmuszani jesteśmy do pożyczania w bankach pieniędzy na wykup tego cośmy sobie w pocie czoła wytworzyli i co już leży w magazynie.!!! Chciałoby się powiedzieć: widzisz i nie grzmisz!

- Ciągłe komercjalizowanie dóbr dotychczas wolnych. Takim działaniem może być chociażby wprowadzenie opłat za parkowanie. Kiedyś śmieci ulegały biodegradacji lub płonęły w piecu, dzisiaj za ich utylizację trzeba płacić. Może nie są to kwoty przyprawiające o zawrót głowy, jednak w swej masie powodują zapotrzebowanie na dodatkowe środki płatnicze.

Wstań zatem z kolan. Nikomu niczego nie jesteśmy winni, a może nawet jest odwrotnie. Na oficjalnych stronach NBP znajdziesz dokumentację aktu oskarżenia dla bandyckiego systemu monetarnego i polskich szabas gojów, którzy mu się wysługują. Patrz *Tabela 2*.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I
1	**Koszt społeczny emisji pieniądza na poczet długu i regulacji dopływu pieniądza do gospodarki poprzez stopy procentowe NBP, na podstawie sprawozdania „Podaż pieniądza M3 i czynniki jego kreacji"**								
2	Stan na:	Podaż pieniądza M3 (ilość pieniądza niezbędnego do obsługi transakcji na rynku)	Lokaty bankowe	Potrzeby pożyczkowe			KREACJA PIENIĄDZA (Saldo pozostałych pozycji netto ze sprawozdania)	Stopa lombardowa (główny element operacji dostrajających RPP)	ODSETKI NETTO dla BANKU (stopa lombardowa * 2)
3				Gospodarki (ratunek przed śmiercią gospodarczą)	Państwa (ratunek przed bankructwem państwa	Razem			
4		mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	%	mln zł
5	1.01.1997	139 384	116 475	79 725	51 460	131 186	-53 976		0,0
6	1.01.1998	178 240	151 455	108 675	55 693	164 367	-69 089	27,00	88 758
7	1.01.1999	226 343	196 244	140 554	63 245	203 799	-77 235	17,00	69 292
8	1.01.2000	261 041	227 337	180 526	60 856	241 382	-92 287	21,00	101 381
9	1.01.2001	299 240	267 012	209 656	52 029	261 685	-93 601	22,00	115 141
10	1.01.2002	323 709	267 012	227 626	66 872	294 498	-105 738	13,50	79 514
11	1.01.2003	322 119	278 138	239 235	61 396	300 631	-110 692	8,50	51 107
12	1.01.2004	340 153	288 406	256 802	59 550	316 352	-122 602	7,25	45 871
13	1.01.2005	377 242	316 674	268 305	56 354	324 659	-105 300	7,50	48 699
14	1.01.2006	422 120	354 773	301 272	55 196	356 468	-109 830	5,75	40 994
15	1.01.2007	503 575	420 438	376 567	63 694	440 261	-121 570	5,75	50 630
16	1.01.2008	568 643	480 539	490 782	58 961	549 742	-103 996	6,75	74 215
17	1.01.2009	668 852	574 453	666 324	105 366	771 690	-158 869	5,75	88 744
18	1.01.2010	711 029	617 478	702 480	99 638	802 118	-175 177	6,00	96 254
19	1.01.2011	769 158	670 546	767 120	117 948	885 068	-197 814	5,25	92 932
20	1.01.2012	874 633	756 490	878 174	124 266	1 002 440	-251 141	6,25	125 305
21	1.01.2013	913 439	794 661	909 665	94 855	1 004 520	-262 790	5,50	110 497
22	**Łączny koszt kreacji pieniądza narzucony społeczeństwu:**						**442 342**	**+**	**1 279 335**

Tabela 2

Źródło własne

Wiersz 6 – mamy rok 1998. Inflacja ciągle utrzymuje się na wysokim poziomie. Poziom lichwy będący czterokrotną wartością stopy lombardowej wynosi 108% w stosunku rocznym. Przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe – aby przeżyć – zmuszone są do zaciągnięcia kredytów na sumę 164 mld zł. System bankowy zarabia na czysto na samych odsetkach (po uwzględnieniu kosztów lokat i kosztów działalności banków) około 88 mld zł. Dodatkowo z tytułu kreacji pieniądza przywłaszcza sonie około 14 mld zł. Do oszacowania tej kwoty przyjęto, że w strukturze kredytów dominowały pożyczki o pięcioletnim okresie spłaty. Zatem kwotę z celki G6 podzielono przez 5.

Celka G22 – podaje łączną kwotę wykreowanego i wytransferowanego za granicę pieniądza. 440 mld zł. Pieniędzmi tymi światowa finansjera nie tapetowała sobie łazienek. Wszystkie one poszły na wykup polskiego majątku i inne działania wrogie naszej suwerenności.

Celka I22 – podaje łączną kwotę zysku netto z odsetek od udzielonych kredytów. Te odsetki zostały naszym finansowym okupantom podarowane przez nasz rząd! On to bowiem ustalał stopy procentowe od kredytów nie troszcząc się o to (sic!) komu będą one przynosiły profit. Prawie 1 280 mld zł. Pomyśl, ile mogłoby nam pozostać w kieszeni.

Warto zaznaczyć, że w okresie, w którym społeczeństwo krwawiło wysokimi stopami pożyczek udzielanych w polskich bankach (sorry, polskich ekspozyturach banków zagranicznych) rząd zdecydował się na wprowadzenie bocznego strumienia pożyczek z banków szwajcarskich na kredyty hipoteczne. „Rzucona na rynek" masa około 150 mld zł, musiała wywołać dodatkowy impuls inflacyjny, którzy ponieśli „patrioci". Ale czego nie załatwia się dla swoich, dla tych, którzy maja „zdolność kredytową" za wysługiwanie się władzy. Kto się nie załapał, ten musiał sobie radzić na zmywaku w Londynie.

Przypatrz się zatem dobrze tym liczbą. One nie kłamią. Jeśli uważasz moje szacunki za przesadzone, to zrób swoje własne. Jeśli przyjmujesz za prawdę, że zysk sektora bankowego w Polsce w 2013 roku wyniósł tylko 16 mld zł jak podają oficjalne źródła , to wierz w to. To Twoja sprawa. Jeśli uważasz, że powinniśmy spłacać nasze długi, to spłacaj. Ale beze mnie.

Nikomu niczego nie jesteśmy winni!

Skoro wykazaliśmy, że istnieją obiektywne przesłanki zwiększania ilości pieniądza w obiegu (emisji) to powróćmy do postawionej poprzednio kwestii, czy nie można by skierować tej emisji na rozwiązywanie palących potrzeb państwa. Rozwiązanie takie byłoby możliwe, tylko jaki interes w tym miałby bankster?

Osobnicy o mentalności talmudycznej zawsze wszystko robili zgodnie z prawem. Zadbali o to także w tym przypadku. Nie bez przyczyny w Konstytucji RP, Art. 220 p2 znalazł się zapis: „*Ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu budżetowego przez zaciąganie zobowiązania w centralnym banku państwa",* który kompletnie sparaliżował polskich szabas gojów w rządzie. Nawet w takim brzmieniu nie oznacza to, że Polska utraciła suwerenność nad emisją własnej waluty i musi stać się konsumentem „zielonej sraczki FED-u" i EBC. Zapis ten mówi tylko tyle, że nie można zaliczyć kwot emisji po stronie przychodów budżetowych!. Nie ma w tym nic złego. Można to traktować jedynie w ten sposób, że nie można usztywnić kwot emisji, dokonywanych według zasad ilościowej teorii pieniądz, sztywnie zapisanymi potrzebami budżetu. Ten zapis nawet może się przydać po niewielkiej modyfikacji! Jak będzie wykazane w Rozdziale 3.4 *Nowa organizacja operacji dostrajających* każda ingerencja w działanie formuły emisyjnej miałaby fatalne skutki. Nie oznacza to jednak, aby nie było możliwe bezpośredniego kierowanie tych pieniędzy na potrzeby gospodarki!.

Czy istnieje jakieś inne, znane rozwiązanie? Tak, i zostało ono nazwane przez ministra skarbu z lat 1925-1926 Jerzego Zdziechowskiego jako „monetaryzacja parytetu gospodarczego".

Państwo, po policzeniu przyrostu PKB powinno „wstrzyknąć" do gospodarki tę precyzyjnie obliczoną dawkę pieniądza nie poprzez system bankowy a bezpośrednio do społeczeństwa. I tu proszę się nie śmiać, tylko wytężyć wyobraźnię. Z braku innego sposobu można by, po prostu, rozsypać te banknoty z samolotu, przez co cała nadwyżka PKB (i tylko nadwyżka więc

bez obaw o pobudzenie hiperinflacji) zostałaby wykupiona oszczędzając klientom 55 mld zł z tytułu kwoty głównej i 140 mld zł z tytułu odsetek - biorąc za podstawę dane za 2013 rok.. Jeśli te argumenty do ciebie nie przemawiają, to jeszcze nie uzmysłowiłeś sobie skali szwindlu jaki dokonywany jest w obecnej architekturze finansowej na Polakach i nie tylko.

Pomysł Jerzego Zdziechowskiego polegał na tym, że dobrał taki parytet złota, aby ilość wyemitowanego pieniądza pozwoliła przedsiębiorcom płynnie regulować wzajemne transakcje. Zadziałała magia nominału i nikt nie zawracał sobie głowy jakimś tam parytetem. Gospodarka ruszyła. Było to w czasach ,w których obowiązywał „gold standard". A jednak można było...

3.3 Nowa strategia „kotwiczenia waluty"

Po rezygnacji z parytetu złota, banki centralne potrzebowały ogólnych wytycznych do prowadzenia polityki monetarnej. Historycznie pierwszą modną strategią była opracowana przez monetarystę Miltona Friedmana „strategia celu podaży pieniądza". Nie wytrzymała ona jednak „ataku strony popytowej" i szybko została zdyskredytowana. Pozostało jednak po niej przekonanie, że bankom centralnym nie można dawać zbytniej swobody i trzeba im patrzeć na ręce. Kolejnymi strategiami były „strategia celu kursu walutowego" oraz funkcjonująca obecnie (teoretycznie) „strategia celu inflacyjnego"[4]. Wszystkie te strategie opierały się na emisji pieniądza jako długu. Banki komercyjne szybko znajdowały sposoby, aby uwalniać się spod kagańców, które próbowały nakładać banki centralne, i w ich arsenale działań pozostawały jedynie kosztone operacje aprecjacyjne polegające na ściąganiu nadpłynności banków poprzez sprzedaż/wykup bonów pieniężnych.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: otóż banki centralne z „pożyczkodawców ostatniej instancji" stały się „pożyczkobiorcami ostatniej instancji". Zamiast zarabiać na pożyczkach redyskontowych i lombardowych tracą na wykupie bonów pieniężnych, których poziom za 2011 wyniósł ponad 95 mld zł. Jedyną rozpaczliwą i skuteczną metodą utrzymywania równowagi towarowo-pieniężnej jest windowanie poziomu lichwy przez stopę lombardowa. Dla przypomnienia: ustawowy poziom lichwy to czterokrotna stopa lombardowa i państwo jest zainteresowane tym, aby banki komercyjne taką stopę pobierały dla duszenia popytu!!! Skutek: państwo zupełnie niepotrzebnie, stosując błędną architekturę finansową, obciąża społeczeństwo garbem odsetkowym, który rocznie należy szacować na kwotę około 140 mld zł!!!

Istotę proponowanej zmiany ilustrujemy na *Rysunku 2*.

Z całym dobrodziejstwem inwentarza, odziedziczonym po przemianie ustrojowej, otrzymaliśmy brutalny system ograbiania całego naszego społeczeństwa. Kolor czerwony na poniższym *Rysunku 2*. Otóż Rada Polityki Pieniężnej obserwując poziom inflacji ustala stopy procentowe z

4 http://m.obserwatorfinansowy.pl/forma/debata/zgon-celu-inflacyjnego-rynki-szykuja-nowego-monetarnego-krola/

których najważniejsza jest stopa lombardowa odpowiedzialna za kształtowanie się poziomu obowiązkowej lichwy. Banki komercyjne muszą się do tego poziomu dostosować. Lichwę płacimy wszyscy bez względy na to, czy aktualnie jesteśmy w bankach zadłużeni czy nie. Płacimy ją w kosztach finansowych naszych zadłużonych przedsiębiorców, płacimy je w podatkach na obsługę kosztów długu publicznego. Jest tego około 140 mld zł rocznie. Jakby tego było mało to międzynarodowy system finansowy przywłaszcza sobie około 50 mld zł z tytułu kreacji pieniądza (zamiany zapisu księgowego na realnie spłacane kredyty).

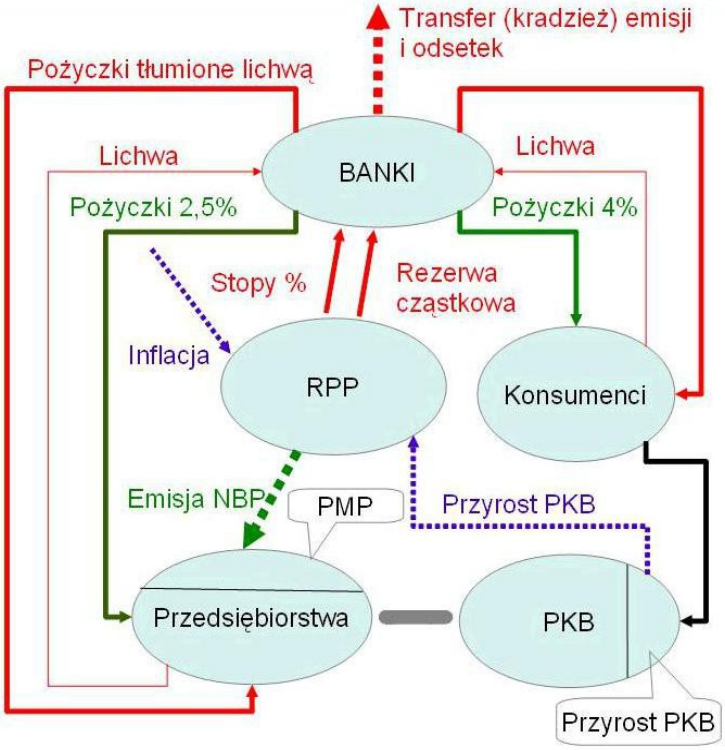

Rysunek 2

Źródło własne.

To można zmienić i to trzeba zmienić. Kolor zielony na powyższym schemacie. Rada Polityki Pieniężnej obserwując poziom inflacji i dynamikę PKB wylicza, przy pomocy zakotwiczonej w konstytucji „formuły emisyjnej", wielkość emisji i przekazuje ją na rachunek dochodów pozabudżetowych państwa. Wielkość emisji będzie pełnić funkcję operacji dostrajającej i w niektórych przypadkach może nawet przekształcać się w operację aprecjacyjną. Nie może zatem być spożytkowana na finansowanie wydatków budżetowych o charakterze stałego zobowiązania. Państwo dokonuje nieodpłatnego „rozproszenia" tej emisji na najważniejsze cele gospodarcze. W ten sposób społeczeństwo odzyskuje to co próbowała mu zabrać inflacja i zaczyna uczestniczyć w pożytkach ze wzrostu gospodarczego. Banki udzielają kredytów na poziomie urzędowo ustalonych kwot na poziomie gwarantującym działalność banków jako organizacji non profit. Społeczeństwu w kieszeniach powinni pozostać około 80 mld zł rocznie. Reżim ostrożnościowy narzucony bankom komercyjnym powinien wykluczyć jakąkolwiek możliwość kreacji pieniądza z wykorzystaniem mechanizmu rezerwy cząstkowej.

Tak w skrócie będzie funkcjonowała nowa koncepcja kotwiczenia waluty na celu inflacyjnym i parytecie gospodarczym.

Nowe kotwiczenie waluty powinno odpowiadać najważniejszym funkcjom pieniądza jaką odgrywa on w gospodarce narodowej. I tak:

- Dla funkcji pieniądza jako **środka wymiany** - pieniądza powinno być tyle, aby optymalnie obsługiwać potencjalne transakcje w gospodarce. Stosując proste przekształcenie formuły Locke'a – Ricardo, wielkość emisji przybliża wzór

  deltaM = deltaPKB/V

  gdzie:

  deltaM – wielkość emisji

  deltaPKB – przyrost PKB

  V – krotność krążenia pieniądza.

  Musimy jednak uwzględnić fakt projekcji sytuacji towarowo-pieniężnej w przyszłości na podstawie danych historycznych a także jakość uzyskanych informacji. Najtańszym sposobem pomiaru wzrostu PKB będzie metoda „sumy faktur" i będzie ona zafałszowania wskaźnikiem inflacji. Ten błąd należy skorygować dodatkowym narzędziem dostrajającym opartym na pomiarze inflacji. Aby unaocznić problem: mamy wykazany wzrost PKB na poziomie 4% i inflację na poziomie 4% (przerost „pomierzonego" wzrostu PKB jest spowodowany tylko i wyłącznie wzrostem inflacji) - jaka powinna być emisja?
- Dla pieniądza jako **środka gromadzenia skarbu** (tezauruzacji) - pieniądza powinno być tyle, aby nie naruszać struktury cen poza dopuszczalne limity.

  Wiele argumentów przemawia za tym, że inflacja na poziomie 2% jest dla gospodarki korzystna. Jest to także narzędzie aprecjacji siły nabywczej w przypadku stagnacji gospodarczej. Jednak inflacja powyżej 2% powinna znaleźć odzwierciedlenie w formule emisyjnej.
- Dla pieniądza jako **regulatora celów gospodarczych państwa** – pieniądz powinien być „rozproszony" w gospodarce we właściwych proporcjach na część inwestycyjną (wzrost mocy wytwórczych) i na część konsumpcyjną. W końcowym rezultacie i tak wszystkie pieniądze zwiększą konsumpcję. Chodzi o to, aby pieniądze konsumpcyjne pochodzące z inwestycji pojawiały się na rynku w tym samym czasie co zwiększona masa towarowa.

Postulat 4.

Reforma systemu bankowego. Przyjęcie strategii kotwiczenia waluty na parytecie gospodarczym i celu inflacyjnym

3.4 Nowa organizacja operacji dostrajających.

W swej warstwie wykonawczej nową strategię kotwiczenia waluty określają: formuła emisyjna oraz sposób rozproszenia emisji. Formuła emisyjna ma być tym „aparatem wtryskowym", który ma wtrysnąć do gospodarki ściśle wyliczoną porcję paliwa jakim jest pieniądz. Powinna działać inteligentnie i mieć cechy regulatora reagującego nie tylko na stany statyczne, ale także dynamikę mierzonych danych jakimi są inflacja i wzrost PKB.

Przyjmujemy **uświęconą w naukach ekonomicznych stopę inflacji na poziomie 2% rocznie**. Jest to nasz cel inflacyjny na poziomie którego ten parametr powinien być stabilizowany. Poniżej przedstawimy wstępną propozycję takiej formuły aby móc porównać emisje wyliczoną z emisją „wyszarpniętą" z systemu bankowego z wykorzystaniem emisji pieniądza dłużnego.

- Formuła emisyjna powinna posiadać składnik (M1) wyrównujący wzrost cen towarów i usług. Liczymy go wg wzoru:

  M1 = PKB okresu poprzedzającego * %inflacji / 3,

  gdzie : 3 – oczekiwany roczny wskaźnik rotacji pieniądza w gospodarce.

- Popyt wewnętrzny powinien być dodatkowo stymulowany **gdy inflacja spada poniżej 1,5%**. Wtedy powinien nastąpić dodatkowy wypływ pieniądza do gospodarki (M2) celem pobudzenia popytu wewnętrznego:

  M2 = JEŻELI(%inflacji <0,015;PKB okresu poprzedzającego* (0,015-%inflacji)/3;0)

- Popyt wewnętrzny powinien być tłumiony **jeśli inflacja przekracza 2.5%**. Wtedy stosownie zmniejszamy wielkość emisji (składnik M3).

  M3 = JEŻELI(%inflacji>0,025;PKB okresu poprzedzającego* (%inflacji-0,025)/3;0)

- Przy konstruowania członu odpowiedzialnego za **wykup wzrostu PKB** (MPKB), Podobnie, z racji braku dokładnych danych o średniej rocznej rotacji pieniądza w gospodarce, przyjmujemy dla niego wartość 3.0 :

  MPKB = PKB okresu poprzedniego*Przyrost PKB/3)

- **Przy wystąpieniu stagflacji** (spadku produkcji przy wzroście inflacji) decydujemy się na ograniczenie akcji kredytowej poprzez wykup bonów pieniężnych NBP przez banki komercyjne. W tym przypadku kwota emisji (ze znakiem -) powinna być wycofana z systemu bankowego. Jednak ciągle decydujemy się na dofinansowanie sfery produkcyjnej celem pobudzenia produkcji (twardy pieniądz inwestycyjny).
- Łącznie wzór na emisję pieniądza powinien uwzględniać wszystkie powyższe czynniki.

  Delta M = M1 +M2 – M3 + MPKB

Aby nie zadziałała zasada „śmiecie na wejściu - śmiecie na wyjściu" należałoby wyjątkowo starannie przeanalizować zarówno samą formułę jak i sposób pomiaru parametrów dynamiki inflacji i dynamiki PKB. Już w przypadku pomiaru PKB może wystąpić kontrowersja, którą metodę wybrać: metodę kosztowa, czy metodę sumowania wartości dodanych brutto. Dane z obu metod są dostępne w sprawozdaniach GUS.

Istnieje także propozycja oparcia formuły emisyjnej o wielkość zatorów płatniczych w gospodarce. Jest ona ciekawa, i warta rozważenia.

Przy wszystkich zastrzeżeniach co do precyzji formuły i pomiaru parametrów, istnieje prosta metoda na zniwelowanie skutków małej precyzji operacji dostrajających. Wystarczy zwiększyć ich częstotliwość, oczywiście biorąc pod uwagę koszty takich operacji. Ewentualne przeszacowanie lub niedoszacowanie emisji ujawni się w danych przyszłego okresu. Będzie można je skorygować. Inercja systemów gospodarczych jest na tyle duża, że nie zagrazi to stabilności systemu.

Instytucją odpowiedzialną za uruchamianie procedury emisyjnej powinna być Radą Polityki Pieniężnej (RPP). Główne operacje dostrajające powinny odbywać się w cyklu, co najmniej, półrocznym.

Formy rozproszenia emisji powinny uwzględniać rozwiązania przystosowane na okres przejściowy i na okres docelowy.

Na starcie systemu będziemy mieli sytuację, w której:

- Nastąpi gwałtowny wzrost siły nabywczej ludności poprzez obniżenie stóp procentowych do urzędowego poziomu 2,5% dla przedsiębiorców i 4% dla gospodarstw domowych. Przedsiębiorstwom i ludności pozostanie w portfelach około 140 mld zł. Należy się spodziewać, ze część tej kwoty zostanie spożytkowana na szybszą spłatę kredytów a część trafi na rynek. Przyjmując, że połowa tej kwoty zwiększy popyt, to dla utrzymania równowagi towarowo-pieniężnej na rynku powinno się znaleźć, za ponad 100 mld zł, atrakcyjnych wyrobów i usług rodzimej produkcji. W przeciwnym przypadku naruszyłoby to nasz bilans handlu zagranicznego, bezpowrotny odpływ gotówki i niebezpieczne obniżenie kursu złotego. Straty mogłyby okazać się dla społeczeństwa wyższe niż chwilowe korzyści. Jednak w systemie znajdą się środki na mocne dofinansowanie strony podażowej. Zaraz to wykażemy.
- Przy niedoborze środków w systemie bankowym w tym okresie ciągle istniałaby potrzeba korzystania z emisji pieniądza na poczet długu. W tym celu banki powinny być wyposażone w środki przez NBP, a po spłacie kredytów wycofane z systemu bankowego i prze-

kazane na rachunek dochodów pozabudżetowych państwa.

Przyjmując: za podstawę obliczenia emisji dane o PKB oraz inflacji na bazie roku 2013 oraz stabilizując konsumpcję na niezmiennym poziomie, sytuacja w sektorze bankowym mogłaby wyglądać jak w *Tabeli 3.*

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J
1			Rozproszenie emisji – zmiana sytuacji w systemie bankowym							
2		Depozyty			Potrzeby pożyczkowe			Saldo środków w bankach		
3	Rok	Stan początkowy	Skutki obniżenia stóp procentowych	Stan końcowy	Stan początkowy	Skutki rozproszenia emisji	Stan końcowy	Stan początkowy	Obniżenie potrzeb pożyczkowych	stan końcowy
4		mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł	mln zł
5	2014	846 350	85 397	931 747	1 009 487	21 000	988 487	-252 562	106 397	-146 165
6	2015	931 747	85 397	1 017 144	988 487	21 000	967 487	-146 165	106 397	-39 767
7	2016	1 017 144	85 397	1 102 541	967 487	21 000	946 487	-39 767	106 397	66 630
8	2017	1 102 541	85 397	1 187 938	946 487	21 000	925 487	66 630	106 397	173 027
9	2018	1 187 938	85 397	1 273 336	925 487	21 000	904 487	173 027	106 397	279 424
10	2019	1 273 336	85 397	1 358 733	904 487	21 000	883 487	279 424	106 397	385 821

Tabela 3

Źródło własne

Celka H5 – niedobór środków w systemie bankowym wynoszący 252 mld zł. Ten niedobór musiałby być pokryty pożyczkami redyskontowymi NBP. Banki miałyby obowiązek przekazania całości tej pożyczki na rachunek pozabudżetowych dochodów państwa w przeciągu 5 lat. Dawałoby to kwotę około 50 mld zł rocznie.

Koluma C – w systemie bankowym rokrocznie pozostaje 85 mld zł z tytułu obniżenia odsetek od kredytów. O tę kwotę podnosiłaby się wartość depozytów.

Kolumna F – kwotę emisji w wysokości 21 mld zł. w całości przeznaczamy na dokapitalizowanie przedsiębiorców przez co obniżamy rokrocznie ich potrzeby pożyczkowe o tę kwotę.

Kolumna I - łącznie potrzeby pożyczkowe obniżają się o 106 mld zł rocznie co zmniejsza niedobór środków w systemie bankowym. Teoretycznie już w czwartym roku w systemie bankowym mogłaby pojawić się nadpłynność (kolumna H kolor zielony).

Podejmując decyzje, że całość emisji pieniądza obliczoną przy pomocy formuły emisyjnej (około 21 mld zł), oraz „zaległą" emisję na poczet długu (50 mld zł) przeznaczymy na dokapitalizowanie naszej gospodarki osiągnęlibyśmy znaczne powiększenie inwestycji polskich przedsiębiorców. Jeśli teraz inwestują oni około 120 mld zł rocznie to mogliby tę kwotę zwiększyć do 190 mld przez okres 5 lat. Musiałoby to spowodować znaczne zwiększenie ilości miejsc pracy i poprawę konkurencyjności naszej gospodarki. Tak więc sytuacja towarowo-pieniężna wyglądałaby bardzo solidnie. Wspomniane około 100 mld zł po stronie popytowej (z czego powinni się cieszyć przedsiębiorcy) zostaje zrównoważone kwotą około 70 mld zł po stronie inwestycji. Skarb państwa mógłby liczyć na podatki pośrednie i bezpośrednie od kwoty

około 170 mld zł. Starczyłoby na rozwiązanie palących problemów budżetu.

W okresie docelowym:

- ustanie presja inflacyjne ze strony popytowej na skutek obniżenia stóp procentowych,
- w bankach pojawi się nadpłynność środków,
- skończą się pozabudżetowe przychody państwa z tytułu legalizacji zaległej emisji
- wzrost PKB może ukształtować się na znacznie wyższym poziomie.

Możliwe staną się wtedy do zastosowania inne warianty rozproszenia emisji.

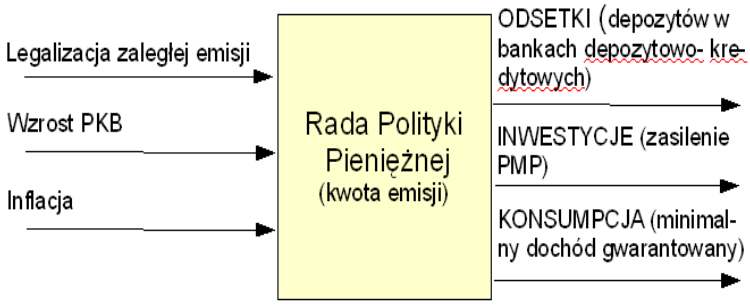

Rysunek 3

Źródło własne.

Godnymi rozważenia są postulaty:

- Refinansowanie bankom odsetek od lokat *a vista.* Przy wprowadzeniu w bankach twardych norm ostrożnościowych zmuszających je do stosowania zasady pełnego osadu w aktywach, banki w niewielkim stopniu mogłyby wykorzystywać zdeponowane na takich kontach środki do udzielania kredytów. Pieniądze więc by nie zarabiały nawet na pokrycie niskich odsetek. Art 221, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi: *"....Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza"*. „Wartość polskiego pieniądza" dla obywateli powinna oznaczać obronę wartości nabywczej pieniądza. Wydaje się zatem, że jest to postulat ze wszech miar uzasadniony.

- Ciekawą i prostą w realizacji jest propozycja sfinansowania emisją pieniądza kredytów ujemnie oprocentowanych na potrzeby inwestycyjne przedsiębiorców. Przykładowo przedsiębiorca mógłby spłacać jedynie 80% zaciągniętego kredytu pod warunkiem jednakże, że uzyskany w ten sposób wzrost aktywów przedsiębiorstwa zasiliłby konta pracowniczego majątku produkcyjnego. Temat ten będzie rozwinięty w dalszej części opracowania.

- Finansowanie rozwiązania zwanego minimalnym dochodem gwarantowanym (Nagative

Income Tax) w regionach słabych ekonomicznie.

Jednak zasadniczym kierunkiem przeznaczenia środków z emisji pieniądza, zarówno na etapie przejściowym jak i docelowym, powinno być **sfinansowanie radykalnej zmiany ustroju gospodarczego.** Pieniądze wpompowane w, znane z okresu minionego, przedsiębiorstwa będące „urzędami do spraw produkcji", oraz w gospodarkę oligarchiczną byłyby zmarnotrawione lub w najlepszym przypadku przejedzone. Przedsiębiorstwa takie, porażone chorobami pracy jak frustracja, regresja, agresja, sublimacja - nie byłyby w stanie skutecznie bronić waluty i być dla niej „parytetem gospodarczym". Musimy dopracować się przedsiębiorstw zdrowych, pracujących z pasją. To muszą być przedsiębiorstwa zorganizowane na zupełnie innych zasadach. Zajmiemy się nimi w Rozdziale 5 *Ustrój gospodarczy – społeczna gospodarka rynkowa.*

Możemy być pewni, że społeczeństwo nie zaakceptowałoby dofinansowania przedsiębiorców powszechnie u nas postrzeganych jako krwiopijców i oszustów pławiących się w dobrobycie. Należy zatem szukać rozwiązań, które by rozproszeniu emisji nadały formę powszechną. Takie rozwiązanie istnieje.

Przedsiębiorstwem przenoszącym nas z konfliktowego do partnerskiego modelu stosunków przemysłowych może być spółka właścicielsko-pracownicza. Emisją pieniądza należałoby dofinansować filar własności pracowniczej w tego typu spółkach.

Trzeba jasno powiedzieć, że na stan obecnego prawa, a zwłaszcza na stan obecnego kodeksu spółek handlowych, tworzenie tego typu przedsiębiorstw jest pozbawione wszelkiej racjonalności. Obecne prawo zostało stworzone dla obsługi konfliktowego modelu stosunków przemysłowych, w której to pracodawcy są z pracobiorcami w stanie permanentnej wojny. Spółka właścicielsko-pracownicza wymaga prawnego zinstytucjonalizowania, zinstytucjonalizowania partnerstwa gospodarczego a nie konfliktu. Zagadnienie to będzie szerzej omówione w rozdziale *5.1 Spółka właścicielsko-pracownicza*.

Postulat 5.

Skierowanie kwot emisji pieniądza na:

- sfinansowanie odsetek od depozytów a vista,
- (część inwestycyjna) – dofinansowanie planu tworzenia pracowniczego majątku produkcyjnego w spółkach właścicielsko – pracowniczych,
- (część konsumpcyjna) – finansowanie projektu „minimalnego dochodu gwarantowanego".

3.5 Bankowość „udziałowa” (bezodsetkowa).

W chwili obecnej trudno sobie wyobrazić rezygnację z banków depozytowo-kredytowych działających na obecnych zasadach. Jednak radykalnie zmieniłyby się warunki, w których zaczęłyby działać. Przede wszystkim przestałyby być „dealerami walutowymi” w myśl obecnej ustawy o bankowości. Nie mogłyby emitować pieniędzy w systemie rezerwy cząstkowej i musiałyby zaakceptować zasady „złotej reguły bankowości” czyli mieć pełne pokrycie pożyczek w depozytach i to zarówno co do kwot jak i terminów wykonalności/zapadalności. NBP przestałby być zarówno pożyczkodawcą, jak i pożyczkobiorcą ostatniej instancji.

Przestałyby także obowiązywać kwoty procentowe NPB, zwłaszcza zniknęłaby konieczność windowania lichwy przy pomocy stóp lombardowych. W zamian za to banki te byłyby zmuszone do stosowania „urzędowej stopy procentowej” depozytów (co zostało zaproponowanie w rozdziale poprzednim) oraz miałyby refundowane środki na pokrycie wynikających z zastosowanej kwoty procentowej kwot. Co ważne: banki nie musiałyby przerzucać kosztów tych odsetek na barki pożyczkobiorców!!! Całkiem realna staje się zatem perspektywa spadku stóp procentowych pożyczek do 2-3% na drodze konkurencji międzybankowej i znacznego obniżenia potrzeb pożyczkowych gospodarstw domowych i przedsiębiorców poprzez mechanizmy rozproszenia emisji.

Jednak banki depozytowo-kredytowe powinny dawać gwarancje rządowe jedynie na „rozsądne kwoty” i powinny być adresowane głównie do obsługi ludności. Klientami tych banków powinna być głównie sfera budżetowa oraz renciści i emeryci. Państwo powinny dać wyraźny sygnał w tym, gdzie powinny pracować pieniądze sfery gospodarczej – w gospodarce i tam powinny być pomnażane. Koncepcja „ujemnego oprocentowania” powinna sprawić, że spokojne i bezproblemowe życie z lichwy powinno być wyrugowane z polskiego pejzażu gospodarczego.

Już obecnie możemy powiedzieć, że istnieją u nas zalążki bankowości bezodsetkowej. Wiele banków utrzymuje, bowiem, konta bankowe „za darmo” nie gwarantując żadnych odsetek. Jednak prawdziwego przełomu należałoby oczekiwać od rozwoju bankowości „udziałowej” zwanej także bankowością bezodsetkową lub islamską. Religia muzułmańska stosuje bowiem bezwzględny zakaz lichwy. Dopuszczany jest i promowany zysk ze wspólnego przedsięwzięcia pożyczkodawcy i pożyczkobiorcy, w którym bank pełni rolę pośrednika. Najważniejszymi stosowanymi tam umowami powierniczymi są:

- **Mudaraba**[5], „...która określa zasady działania trzech stron, w których pierwszą jest bank działający jako pośrednik pomiędzy pożyczkobiorcą a pożyczkodawcą. Drugą stroną jest inwestor, który może być zarówno założycielem banku, jak i posiadaczem lokaty. Trzecią

5 http://mfiles.pl/pl/index.php/Mudaraba

stroną staje się kredytobiorca. Inwestor osiąga zyski dzięki działaniom podjętym przez bank komercyjny, a wynikają one z przychodów osiąganych przez kredytobiorcę. Dlatego istnieje związek pomiędzy pasywami banku a depozytami uzgodnionymi zgodnie z mudarabą. Podział zysków wynikający ze złożonych depozytów wpływa na strukturę pasywów. Pasywa nie wymagają korekt z tytułu strat poniesionych przez inwestora i nie wpływają na wielkość posiadanego kapitału. Podobnie działa mudaraba, określająca relacje pomiędzy bankiem a pożyczkobiorcą. Od banku nie wymaga się utrzymywania zwiększonych rezerw związanych z ryzykiem działalności handlowej. W takiej samej sytuacji występuje zgodność pomiędzy aktywami a pasywami, powodująca ograniczenie ryzyka kryzysów finansowych..."

- **Musharaka**[6] - „...w islamskich finansach pojęcie to odnosi się do spółki, w której wszyscy wspólnicy biorą udział w zyskach i stratach z podjętego przedsięwzięcia. Kontrakt musharaka oznacza umowę, w której dwa lub więcej podmiotów, zakłada działalność gospodarczą i każdy z nich stawia do dyspozycji kapitał, pracę oraz bierze czynny udział w zarządzaniu. Zysk dzielony jest pomiędzy strony według zasad uzgodnionych w umowie, przy czym nie jest dopuszczalne ustalenie stałej kwoty zysku do wypłaty. W przypadku wystąpienia straty, dzielona jest ona proporcjonalnie do zainwestowanego kapitału. Ogólna zasada dotycząca musharaka mówi, iż wszystkie strony umowy partycypują w kosztach, nakładach pracy oraz zarządzaniu. Istnieje jednak możliwość, by któraś ze stron była wyłączona z dostarczania pracy lub prowadzenia interesu. W takim przypadku udział w zyskach "biernego" wspólnika musi być proporcjonalny do jego udziału kapitałowego w danym projekcie. Zwykle rolę „biernego partnera" przyjmuje bank (J.K). Udział wspólników nie musi być identyczny. Może przyjmować formę aktywów fizycznych, ale może mieć także charakter niematerialny, np. wiedza, doświadczenie, a nawet dobra wola..."

Banki „udziałowe" powinny działać na zasadzie pełnego ryzyka (bez żadnych gwarancji rządowych) zgodnie z paremią „volenti non fit iniuria" (chcącemu nie dzieje się krzywda).

Państwo powinno promować bankowość „udziałową" widząc w niej narzędzie aktywizacji gospodarczej i to zarówno po stronie obniżenia progu inicjatywy gospodarczej dla drobnych posiadaczy kapitału jak i po stronie – sprzyjającej inicjatywom - rozłożenia ryzyka . Powierzanie pieniędzy w inicjatywy typu mudaraba czy musharaka tym się różni od polskiej praktyki spółek, że rozliczenie wspólników następuje „po" a nie „przed" zakończeniem inicjatywy gospodarczej. Daje to wspólnikom zdecydowane lepszą możliwość wyegzekwowania dobrej pracy wszystkich wspólników niż w polskich spółkach osobowych, w których wspólnik gwarantuje sobie prawo do zysku już w umowie spółki.

6 http://mfiles.pl/pl/index.php/Musharaka

Zatem podstawowym postulatem w zakresie naprawy finansów państwa będzie zmiana sposobu „wstrzykiwania" emisji pieniądza do gospodarki: nie poprzez system bankowy a poprzez rachunek dochodów pozabudżetowych państwa .

Sam problem zmiany sposobu rozproszenia emisji nie rozwiązuje wszystkich problemów nowej architektury finansowej. Pozostaje problem rozwiązania „bazy monetarnej" i redukcja konieczności utrzymywania dużej rezerwy walutowej. W nowej architekturze finansowej poziom „bazy monetarnej" można ograniczyć jedynie do kwot zabezpieczających „słaby" atak na walutę. Międzynarodowe organizacje banksterów mogą bez problemu zaatakować każda walutę, o czym mogły przekonać się rządy Wielkiej Brytanii, Argentyny czy Rosji. Właściwych rozwiązań należałoby poszukiwać w układach geopolitycznych.

Należy powiedzieć a jakiej skali zamrożonych rezerw tu mówimy. Kwota 100 mld USD jest do odzyskania dla naszej gospodarki. Czasy gdy należeliśmy do Golden Standard, w którym to papierowy dolar był tak samo dobry jak złoto, dawno minęły. Popełniamy ten sam błąd jak przed wojną. W 1939-tym roku mieliśmy czterokrotnie większe rezerwy złota niż potężniejsze od na Niemcy. 60 warszawskich autobusów wywoziło złoto na przedmoście rumuńskie a nasze wojsko pojechało na wojnę na kobyłach. To powinno nas czegoś nauczyć.

4 Polska krajem wariantowego prawa gospodarczego.

Prawo to nie tylko zestaw norm ustanawianych, stosowanych i sankcjonowanych przez państwo. To także opis pewnych konstrukcji działań zespołowych tworzonych po to, aby uprościć nam życie. Czy zawsze upraszczają?

Podstawowym błędem demokracji jest uniformizacja prawa tam, gdzie nie ma to najmniejszego uzasadnienia. Większość parlamentarna narzuca prawo mniejszości i często robi to w swoim egoistycznym interesie. Owszem, jest wiele obszarów naszego życia, w których prawo powinno być takie samo dla każdego. Dotyczy to zwłaszcza prawa karnego oraz prawa związanego z szeroko rozumianym bezpieczeństwem państwa. Zapominamy jednak, że istnieje też prawo, którego głównym zadaniem jest określenie procedur organizacyjnych, w których aspekt penalizacyjny odchodzi na dalszy plan. Należy do niego prawo gospodarcze. Przecież Kodeks Spółek jest, przede wszystkim, zbiorem procedur organizacyjnych, o czym często zapominamy. Ogólna swoboda umów także jest redukowana do „umów nazwanych". Jest to wygodne w obrocie gospodarczym i prawnym, gdyż z góry wiadomo czym różni się np. umowa o dzieło od umowy zlecenia, spółka komandytowa od spółki akcyjnej. Często podnoszony postulat „prostego prawa dla wszystkich" jest zatem anachronizmem. Oby sprostać potrzebom życia musi przybywać rozdziałów w kodeksie spółek i umów nazwanych w kodeksie cywilnym. Te różnice zapewne odłożą się w prawie podatkowym i innych prawach pokrewnych. Nie istnieją zatem żadne powody, aby rządząca większość ograniczała prawo wyboru w zakresie:

- form włączania zasobów do obrotu gospodarczego,
- form zabezpieczenia potrzeb wieku emerytalnego czy,
- form edukacji.

Są to bowiem obszary prawa często ochraniające ukryte egoizmy grupowe. Właściciele kapitału przykładowo, będą chcieli kupować pracę na podyktowanych przez siebie warunkach i będą zwalczać wszelką pojawiającą się w tym obszarze konkurencję. Firmy ubezpieczeniowe także będą miały w tym interes, aby strumień wdowiego grosza płynął do nich obficie a szkoły będą walczyć o podstawy programowe pod kątem posiadanego personelu a nie potrzeb gospodarki.

Dodatkowy aspekt. Gdyby przeanalizować występujące w gospodarce typy osobowościowe na płaszczyźnie pewnych samoistnych wartości uzyskalibyśmy następujący model. Patrz *Rysunek2*.

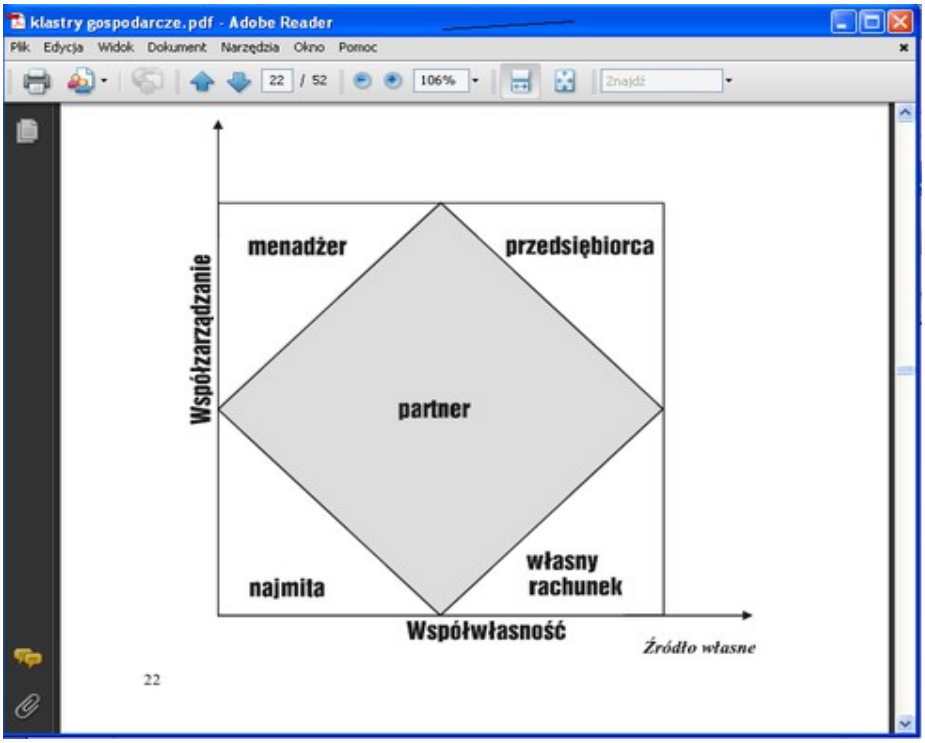

Rysunek 4

Źródło[7]

Tymi samoistnymi wartościami są własność i zarządzanie. Współczesne systemy gospodarcze zwykle te wartości w mniejszym lub większym stopniu ograniczają, więc będziemy mówili o wysyceniu zapotrzebowania na współwłasność i współzarządzania.

Znajdziemy tu przypadki, w których brak wpływu na zarządzanie i brak posiadania własności nie wpędza ludzi w dyskomfort, aż po przypadki, w których osobnicy nie wyobrażają sobie życia bez nieograniczonego prawa do wszystkiego. To daje wskazówkę dla sposobu modyfikacji naszego ustroju gospodarczego. Szczególnie interesujące są osobowości:

- „partnera gospodarczego" skłonnego zaakceptować pewne ograniczenie dominium nad własnością oraz konieczność uzgadniania stanowisk. Stanowią one obszar do zagospodarowania przez „partnerski model stosunków przemysłowych" jakie proponują klastry gospodarcze i spółki właścicielsko-pracownicze.
- „najmici", czasem bardzo sumienni pracownicy, którzy jednak nie mają większych talentów do samodzielnego funkcjonowania w obrocie gospodarczym. Oczekują pracy zorganizowanej. Warianty gospodarcze, wymagające od nich zdecydowanie większej odpowiedzialności za własne działania, przerastałyby ich wrodzone możliwości.
- „przedsiębiorcy" to osobnicy o szczególnych walorach wynajdywania szans rynkowych i są skłonni do podejmowania stosownego ryzyka. Powiedzmy szczerze: nie ma ich zbyt

7 Józef Kamycki, Klastry gospodarcze w branży rolno – spożywczej. Materiały na konferencję „Doradztwo rolnicze na rzecz wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich w latach 2007 – 2013" Boguchwała - 2007

wielu i stanowią swoisty skarb narodowy.

„Najmici" i „przedsiębiorcy" mają komplementarne zalety i mogą stanowić zaplecze kadrowe dla gospodarki paternalistycznej (paternalistyczny model stosunków przemysłowych). Coś na kształt tego co mamy w Polsce: oligarchów i roszczeniowe związki zawodowe.

Jak zatem zmieniać nasz ustrój gospodarczy:

1. Po pierwsze: idealnie byłoby, gdyby w sejmie znaleźli się reprezentanci tych wszystkich „typów osobowościowych" zorganizowani w partie polityczne.
2. Po drugie: prawo gospodarcze powinno być co najmniej dwu wariantowe: z wariantem partnerskiego modelu stosunków przemysłowych oraz wariant paternalistycznego modelu stosunków przemysłowych. Zbyt duża ilość wariantów nie jest wskazana, gdyż każdy z wariantów wymaga zbudowania procedur i systemu kompetencji. To kosztuje.
3. Po trzecie: prawo powinno być tak stanowione, że wariant „opozycyjny" (psujący interes) do partii będącej przy władzy, pisze i przyjmuje opozycja. Jedni nie wtrącają się do drugich, jeśli tylko nie łamie to zasady „żyć to znaczy płacić".
4. Po czwarte: preferencje obywateli mogą być zmienne w czasie. Należałoby zadbać o stworzenia jasnych procedur przejścia pomiędzy tymi wariantowymi rozwiązaniami. Te „procedury przejścia" powinny być procedowane na ogólnych zasadach.
5. Po piąte: obszary decyzyjne dające opozycji prawo do wariantowego prawa powinny mieć rangę prawa konstytucyjnego. Powinny być zapisane w konstytucji.

Czasy saskie minęły bezpowrotnie. O całkowitej wolności musimy zapomnieć. Skazani jesteśmy na świat zinstytucjonalizowany. Jednak, powinniśmy uratować prawo wyboru. Ktoś znajdzie swoją szansę w klastrze, ktoś w spółce właścicielsko-pracowniczej a może nawet „wolnościowcy" zrozumieją argumenty „redystybucjonistów"..

Ważne!

Możliwość tworzenia wariantowego prawa gospodarczego nadałaby sens istnieniu opozycji parlamentarnej. Obecnie jest ona zbędna (odstawiona na boczny tor) i stanowi jedynie kosztowną fasadę systemu demokratycznego.

Postulat 6.

Określenie w Konstytucji obszarów decyzyjnych, w których opozycja uzyskałaby prawo legalizacji rozwiązań alternatywnych. Dotyczyłoby to głównie form prawa gospodarczego, ubezpieczeniowego oraz w zakresie szkolnictwa.

5 Ustrój gospodarczy – społeczna gospodarka rynkowa.

W obszarze społecznej gospodarki rynkowej wyróżnia się dwa główne obszary działań a to: działania zmierzające do zapewnienia sprzyjających warunków do działania cenowego mechanizmu rynkowego[8] oraz wprowadzenie partnerskiego modelu stosunków przemysłowych[9]. Przedstawione poniżej propozycje zajmują się tym drugim tematem. Jako okręty flagowe SGR przyjmiemy spółkę właścicielsko-pracowniczą oraz związki gospodarcze o integracji produktowej (klastry produktowe).

Art. 20 naszej Konstytucji podaje:

„*...Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej...*”

Jednak:

- Czy można podać jakieś atrybuty przemawiające za tym, że użycie sformułowania „społeczna gospodarka rynkowa” nie jest retorycznym nadużyciem?
- Ile argumentów można przytoczyć za „rynkowością” naszej gospodarki a ile przeciw?
- Co oznacza ten tajemniczy przymiotnik „społeczna”.
- Czy ktoś to rozumie?
- A może to jest rozwinięty socjal?

Bez uporządkowania pojęć, ciągle będziemy tkwić w jałowych dyskusjach miedzy jakimś

8 W społecznej gospodarce rynkowej, rynkowy mechanizm ustalania cen traktuje się jako jeden z pożytecznych regulatorów na kształt klasycznego regulatora Watta w maszynie parowej. Ten regulator może być do tejże lokomotywy (gospodarki) zamontowany i dobrze konserwowany, a może leżeć gdzieś pod płotem i rdzewieć w pokrzywach. Aby mechanizm rynkowy działał skutecznie potrzebna jest siła państwa. Bardzo dobrze rozumieli to twórcy społecznej gospodarki rynkowej Konrad Adenauer i Ludwig Erhard. Ten szczególnie rozumiany interwencjonizm państwowy jest przydatny do:

- usuwania przeszkód utrudniających proces wymiany dóbr (zasady emisji pieniądza).
- zapobiegania praktykom monopolistycznym i zmowom cenowym,
- zapobiegania tendencjom do prywatyzacji zysków i uspołeczniania kosztów.
- zapobiegania tendencjom do podnoszenia progu inicjatywy gospodarczej.

Ze względu na postulowaną konieczność prowadzenia polityki gospodarczej, model społecznej gospodarki rynkowej jest u nas ze szczególną zaciekłością atakowany przez ortodoksów rynkowych oraz zwolenników nie mieszania się państwa w gospodarkę.

9 Przez stosunki przemysłowe będziemy rozumieli całokształt stosunków jakie zachodzą między pracodawcami i ich organizacjami a pracobiorcami i ich organizacjami w procesie pracy.

„socjalizmem" a jakimś „kapitalizmem".

Społeczna gospodarka rynkowa, często nazywana ordoliberalizmem, pochodzi z praktyki gospodarczej „kapitalizmu nadreńskiego". Najprościej: jest to gospodarka liberalna w ramach społecznie zaakceptowanych reguł. Regułą nadrzędną jest prawo gospodarcze, które zmusza ośrodki kształtowania interesów (właścicieli kapitału, myśl przedsiębiorczą i pracę) do poszukiwania alternatyw decyzyjnych możliwych do zaakceptowania przez wszystkie strony. Przykładem takiego prawa jest niemiecka ustawa Mitbestimmungsgesetz z 1976 roku, która określa ramy ustrojowe tzw „demokracji przemysłowej". Przeświadczenie, że może istnieć społeczna gospodarka rynkowa, w której przedsiębiorstwa będą działały w gorsecie prawnym Kodeksu Spółek jest głębokim nieporozumieniem.

W społecznej gospodarce rynkowej państwo dba o przedsiębiorców, którzy w jego imieniu organizują pracę na jego terytorium. Dba także o to, aby nie dochodziło do sporów przemysłowych ten proces pracy dezorganizujących. Zatem, w przedsiębiorstwach tych pojawiają się nieznane nam elementy partycypacji politycznej (rada nadzorcza typu „Montan" z ławą pracobiorców) i ekonomicznej (udział pracowników w przyroście aktywów firm). W wielu przypadkach państwo odchodzi od określania płacy minimalnej na rzecz określania dysproporcji płac pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami (zwłaszcza w nordyckim modelu kapitalizmu).

Wielu polskich publicystów utożsamia społeczną gospodarkę rynkową z niemieckim „socjalem" i epatuje nas demoralizującym wpływem tego rozwiązania na społeczeństwo. Nic bardziej mylnego i cynicznego. Ten rodzaj gospodarki, dla której często używa się określenia „demokracja przemysłowa" zmierza do dokonywania redystrybucji dochodu w miejscach jego powstawania, czyli w przedsiębiorstwie, tak, aby wtórna redystrybucja prowadzona przez państwo była wykorzystywana w stopniu jak najmniejszym.

5.1 Spółka właścicielsko-pracownicza.

Stworzenie prawa gospodarczego konstytuującego spółkę właścicielsko-pracowniczą będzie podstawowym postulatem dla związków gospodarczych o integracji kapitałowej (spółek). Jeśli akt nadrzędny, czyli konstytucja, określa naszą gospodarkę jako „społeczną gospodarkę rynkową", to akty niższego rzędu muszą doprecyzować ramy ustrojowe funkcjonowania tejże gospodarki . Tego brak!

Ducha praw spółki właścicielsko-pracowniczej należy upatrywać w postulacie niemieckiego jezuity Oswalda von Nell Breuninga (czasem zwanym socjalistą pobożnym dla kontrastu z socjalistami bezbożnymi) z jego książki Mitbestimmung, Franfurt a. M 1968.

"*...Uznaje się, że oprócz tradycyjnej legitymacji władzy, jaką daje wkład własnego kapitału, również wkład pracy, a także myśli przedsiębiorczej mogą stanowić słuszną podstawę do uczestnicze-*

nia we władzy, a także do uczestniczenia w korzyściach i ponoszeniu odpowiedzialności..."

Często w dyskusji ze zwolennikami klasycznego liberalizmu przedstawiam test mający zarówno wymiar moralny jak i prakseologiczny. Pytam: czyją własnością jest fabryka zbudowana za kredyt spłacony w ciężar kosztów operacyjnych?

Jest to przypadek skrajny, gdyż nie uwzględnia wkładu własnego przedsiębiorcy. Uzyskuję odpowiedź, że w stu procentach jest własnością przedsiębiorcy, gdyż:

- tylko on miał pomysł,
- tylko on mógł otrzymać kredyt,
- tylko in zaryzykował,
- tylko on był gwarantem skutecznego przeprowadzenia procesu inwestycyjnego,
- tylko on jest zbawcą głodnych i łaskawcą.

Z tym wszystkim można polemizować, i tę polemikę należy rozpocząć. Drugiej strony nikt nie pytał o rachunek zysków i strat. Wkład kapitału, myśli przedsiębiorczej i pracy można przecież wycenić:

- Jest rzeczą bezdyskusyjną, że przedsiębiorca powinien mieć zagwarantowane prawo do zarządu. To prawo nie ma wyceny księgowej. Jego wartość ujawnia się w momencie chęci sprzedaży tego prawa. Tylko prawa do zarządu firmą, a nie firmą jako całością! Dominium nad własnością ulega tu znacznemu ograniczeniu.
- Rzeczą bezdyskusyjną jest także własność przyrostu aktywów (kapitału) przedsiębiorcy dokonanych ze środków własnych. Zakupił za własne pieniądze, a więc jest jego,
- Do dyskusji jest proporcja przywłaszczenia prawa do, wykazanego w księgach, przyrostu aktywów dokonanych w ciężar kosztów operacyjnych przedsiębiorstwa (spłata kredytów i odsetek z bieżącej działalności). Można dyskutować w jakim procencie ten przyrost powinien odkładać się w kapitale statutowym (właściciela) a w jakim procencie powinien być własnością załogi.

  Wydawałoby się, że w państwie katolickim, jakim jest Polska, kwestię tę należałoby rozpatrywać na gruncie siódmego przykazania. Najogólniej rzecz biorąc, kościół nabrał w tej kwestii przysłowiowej wody w usta opowiadając się po stronie społecznego łajdactwa. W tej sytuacji normy ustanawiane, wprowadzane i sankcjonowane przez państwo będą musiały być w konflikcie z normami dominującej religii. A szkoda. Niemcy mieli to szczęście, że działał tam jezuita Oswald von Nell Breuning, który stworzył podwaliny pod niemiecką „demokrację przemysłową" i w jej propagowaniu wykorzystał potęgę ambony. Polski papież pisał encykliki na poziomie prymitywnego przedwojennego katechizmu i uczył jak mamy kochać pewną nację koczowniczą.

  Zatem prawo powinno narzucić obowiązek istnienia takiego podziału przyrostu aktywów

przedsiębiorstwa oraz zagwarantować warunki brzegowe – aby ograniczyć potęgę grzechu w naszej gospodarce. Polacy zasłużyli na spółkę właścicielsko – pracowniczą.

Należy wyciągnąć wnioski z niepowodzeń upowszechnia własności pracowniczej podczas przemiany ustrojowej. Próbowano to robić na gruncie prawa kompletnie do nowych wyzwań nieprzystosowanego. Było ono pisane dla obsługi gospodarki oligarchicznej. Spółki zwane pracowniczymi mogły funkcjonować jako managersko-pracownicze lub pracowniczo- managerskie. Zarząd nie miał twardego umocowania a formy własności oparte o akcje nie wiązały pracowników z przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwa te stawały się łatwym łupem dla międzynarodowej finansjery.

Najważniejszymi obszarami tej spółki wymagającymi unormowań na poziomie semiimperatywnym (pół bezwzględnie obowiązującymi) i imperatywnym (bezwzględnie obowiązującymi) byłyby:

1. Zinstytucjonalizowanie funkcjonowania podwójnego planu własnościowego w przedsiębiorstwie uwzględniającego:
    - Kapitał statutowy (kapitału właściciela) - dającego pełne prawo do wyższego zarządu. Kapitał ten podlegałby wycenie rynkowej.
    - Oraz pracowniczy majątek produkcyjny – powstający – tylko i wyłącznie – z kapitalizacji na imiennych kontach pracowniczych przyrostu aktywów przedsiębiorstwa finansowanych w ciężar kosztów operacyjnych. Kapitał ten podlegałby wycenie księgowej. Poza przypadkami ujętymi w regulaminie, w stosunku do tej formy kapitału powinna obowiązywać zasada, że „pracuje” on tak długo w przedsiębiorstwie jak długo pracuje w nim jego właściciel.
    - Sposób podziału przyrostu aktywów na część zasilającą kapitał statutowy i pracowniczy majątek produkcyjny powinien być przedmiotem wewnętrznej umowy.
2. Zinstytucjonalizowanie organów zarządzających tymi dwoma planami własnościowymi. W dużych przedsiębiorstwach może to być dwu ławowa rada nadzorca z ławą kapitału statutowego i ławą pracowniczego majątku produkcyjnego. W przedsiębiorstwach mały można sięgnąć po instytucję męża zaufania. W ich konstrukcji można będzie skorzystać doświadczeń z niemieckiego Montan-Mitbestimmung.
3. Zinstytucjonalizowanie postępowania układowego i upadłościowego. Powinno ono proporcjonalnie obciążać zarówno właścicieli jak i pracowników.

Spółka właścicielsko-pracownicza powinna utrzymać „twardy zarząd” w kluczowych dla firmy obszarach decyzyjnych. Pracownicy natomiast powinni uzyskać prawo decyzji w zakresie polityki inwestycyjnej pracowniczym majątkiem produkcyjnym.

Należy podkreślić, że spółka właścicielsko-pracownicza nie zastępowałaby dotychczas istniejących spółek. Stanowiłaby dla nich jedynie konkurencje. Można przypuszczać, że rozwią-

zanie takie stanowiłoby jeden z elementów decydujących o wyborze pracodawcy przez pracobiorców. Elementy jakości życia w pracy mogłyby stać się tam wartością samoistną.

Należy podkreślić, że koncepcja spółki właścicielsko-pracowniczej wypływa z obszaru prakseologii, kwestie moralne jedynie ją dodatkowo wzbogacają. Chodzi o przedsiębiorstwo, pojmowane jako „własne" przez wszystkich, w takim zakresie, w jakim nie zakłóca to prakseologicznych podstaw jego rynkowej skuteczności.

Nigdzie w świecie przejście od konfliktowego do partnerskiego modelu stosunków przemysłowych nie było sprawą łatwą. Warto wspomnieć, że akty prawne konstytuujące niemiecką demokrację przemysłową często lądowały w Trybunale Konstytucyjnym w Karlsruhe. Promując ESOP (plan pracowniczych własności akcji) administracja Ronalda Reagana uciekła się do zachęt, w myśl których przedsiębiorcy byli zwalniani z podatków w takim procencie w jakim aktywa przedsiębiorstwa były finansowane z ESOP. Egoizm społeczny – bowiem – trzyma się mocno i ma mocnych sponsorów. Zatem jest sprawą zrozumiałą, że państwo w trosce o swoją bazę podatkową, powinno ten społeczny egoizm przekupić. Po prostu przekupić. Jak wspominaliśmy przy okazji omawiania emisji pieniądza są na to fundusze i to spore. Przedstawiono dwie koncepcje:

1. Bezpośrednie dofinansowanie filaru pracowniczego majątku produkcyjnego w spółkach właścicielsko- pracowniczych emisją pieniądza.
2. Pośrednie dofinansowanie filaru pracowniczego majątku produkcyjnego w spółkach właścicielsko- pracowniczych. W tym przypadku emisja pieniądza zostałaby przeznaczona na sfinansowanie pożyczek ujemnie oprocentowanych. Przedsiębiorca spłacałby przykładowo tylko 80% zaciągniętej pożyczki pod warunkiem kapitalizacji, na kontach pracowniczego majątku produkcyjnego, uzyskanego przyrostu aktywów.

Postulat 7.

Poszerzenie prawnych możliwości tworzenia przedsiębiorstw o spółkę „właścicielsko – pracowniczą" z wydzielonym kapitałem właścicielskim i własnością pracowniczą. Podobieństwo: założona we Lwowie w roku 1912 przez Mariana Wieleżyńskiego spółka Gazolina S.A.[10], niemieckie Montan-Mitbestimmung.

10 Sprawozdanie z działalności spółki „Gazolina S.A." za 1936 rok podaje następujące dane: firma zatrudniała 677 stałych pracowników-współwłaścicieli posiadających ogółem 16 573 akcji wartości 1 657 300 złotych. Stanowiło to 46% kapitału akcyjnego i pozwalało pracownikom dysponować 61,4% głosów. Ogólny kapitał firmy wynosił 3 600 000 złotych. Przeciętne zarobki robotnika tzw. „szyftowego" „Gazoliny" wynosiły ok. 450 zł miesięcznie, znacznie przekraczając średnią zarobków robotniczych w przemyśle naftowym wynoszącą 300 zł. Pracownicy „Gazoliny" poza pensją miesięczną otrzymywali dywidendy z posiadanych akcji, otrzymywali „trzynastą pensję", doroczny bonus z udziału zysków, zasiłek urlopowy i dwudziestoprocentowy dodatek na mieszkanie, światło i opał. Pracownikom przysługiwało także prawo trzymiesięcznego wypowiedzenia i odprawa w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. Przedsiębiorstwo przeznaczało też poważne środki finansowe na

5.2 Związki gospodarcze o integracji produktowej[11].

W ostatnim czasie, obok firm o integracji kapitałowej, pojawiły się w obszarze gospodarki zachodniej, związki gospodarcze o integracji produktowej często zwane „klastrami produktowymi". Istotną rolę w tych związkach gospodarczych odgrywają więzi nieformalne. Ponieważ raczej nie chciałbym być kojarzony z oficjalną linia klastrów propagowaną w Polsce za unijne pieniądze, powiem, że jest to próba zaadaptowania na naszym gruncie doświadczeń konglomeratów dalekowschodnich jakimi są japońskie keiretsu, koreańskie czebole, czy pochodzące z chińskiego obszaru językowego CFB-esy (Chinese Family Busineses). Ich mobilność i elastyczność rynkowa stanowi o sile wschodzących nowych gospodarek.

W naszym obszarze gospodarczym, tam, gdzie zasoby jednego przedsiębiorcy są za małe, aby sprostać wyzwaniom produkcyjnym, przedsiębiorcy łączą swoje siły budując wspólny kapitał. Funkcjonowanie tego kapitału oraz organów nim zarządzających jest szczegółowo określone w prawie gospodarczym a konkretnie w kodeksie spółek handlowych.

Pewne elementy integracji produktowej (zadaniowej) możemy obserwować w konsorcjach. Jednak występują one jedynie w przepadkach, w których występuje znany inwestor (przetargi na inwestycje państwowe) lub ryzyko sprzedaży produktów umowy konsorcjalnej jest zerowe (budownictwo mieszkaniowe). Naszym zamiarem jest doprowadzenie do sytuacji, w której pełne zabezpieczenie prawne, oraz legalne procedury ewidencyjne obejmą przedsięwzięcia podejmowane na wspólne ryzyko.

Warto zaznaczyć, że w przeszłości takie koncepcje biznesowe były wspierane prawnie. Przykładem może być istniejące w prawie byłego zaboru austro-węgierskiego w „Powszechnej ustawie handlowej z 17 XII 1862 dz. p. p. Nr 1 z r. 1863r"[12] „Stowarzyszenie do poszczególnych czynności handlowych na wspólny rachunek" zwane także „spółką dorazową" . Patrz *Tekst1*.

---

cele kulturalne i sportowe dla swoich pracowników, dbając równocześnie o ich warunki mieszkalne i zdrowotne, w: K.S. Ludwiniak: Własność pracownicza w USA, dz. cyt., s. 111-112.

11 Józef Kamycki , Budowa struktur gospodarczych o integracji produktowej na bazie prawa o wspólnych ustaleniach umownych, https://dl.dropboxusercontent.com/u/75370509/Zwi%C4%85zki%20gospodarcze%20-%20prawo%20wsp%C3%B3lnych%20ustale%C5%84%20umownych.pdf

12 Powszechna ustawa handlowa z 17 XII 1862 dz. p. p. Nr 1 z r. 1863 obowiązująca w byłym zaborze austrjackim wraz z ustawą wprowadczą i ustawą o spółdzielniach , Księgarnia Nakładowa , Lwów 1932. E-book http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/docmetadata?id=4845&dirids=1&ver_id=

TYTUŁ DRUGI.

O stowarzyszeniu do poszczególnych czynności handlowych na wspólny rachunek.*)

Art. 266. Stowarzyszenie się do jednej lub więcej czynności handlowych na wspólny rachunek nie wymaga pisemnego aktu, ani też nie podlega innym formalnościom.

Art. 267. Jeżeli nic innego nie umówiono, wszyscy uczestnicy są obowiązani przyczynić się w równym stosunku do wspólnego przedsiębiorstwa.

Podobnie § 1184 ust. cyw.

Art. 268. Jeżeli nic nie umówiono co do udziału uczestników w zysku i stracie, natenczas oprocentowuje się wkładki, natomiast zysk lub stratę rozdziela się według głów.

Inaczej § 1193 ust. cyw.

Art. 269. Z czynności, które zawarł uczestnik z osobą trzecią, nabywa on wyłącznie prawa i odpowiada za zobowiązania wobec osoby trzeciej.

Jeżeli uczestnik wystąpił zarazem z polecenia i w imieniu reszty albo też wszyscy uczestnicy działali wspólnie przez wspólnego pełnomocnika, wówczas każdy uczestnik jest solidarnie uprawniony i zobowiązany w stosunku do trzeciego.

Por. § 1190, 1201 i 1203 ust. cyw.

Art. 270. Po ukończeniu spólnego interesu musi uczestnik, który go prowadził, zdać pozostałym uczestnikom sprawę przy przedłożeniu dowodów.

On też załatwia likwidację.

Por. §§ 1198—1200 ust. cyw.

*) Spółka dorazowa.

Tekst 1

Sprzyjającą okolicznością do rozwoju związków gospodarczych o integracji produktowej jest przyjęcie w formie zaleceń przez UE nowych Międzynarodowych Standardów Sprawozdawczości Finansowej (MSSF)[13]. Szczególnie interesujący jest standard MSSF 11 - *wspólne ustalenia umowne*. Proszę nie sugerować się nazwą. Jego znaczenie daleko wykracza poza obszar sprawozdawczości finansowej. Definiuje on bowiem dwie nowe umowy nazwane a to:

- umowę wspólnego działania oraz
- umowę wspólnego przedsięwzięcia.

13 ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) NR 1254/2012 z dnia 11 grudnia 2012 r. zmieniające rozporządzenie (WE) nr 1126/2008 przyjmujące określone międzynarodowe standardy rachunkowości zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 1606/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady w odniesieniu do Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 10, Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 11, Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 12, Międzynarodowego Standardu Rachunkowości 27 (z 2011 r.) oraz Międzynarodowego Standardu Rachunkowości 28 (z 2011 r.)

Określa dla nich warunki brzegowe uznania działania za wspólnie kontrolowane, oraz definiuje standard ewidencji księgowej zdarzeń gospodarczych zachodzących w sieciowych strukturach organizacyjnych. W oparciu o tzw „umowy ramowe" związki takie mogą działać w sposób ciągły i zorganizowany.

Przełomowym rozwiązaniem, które wnosi ten standard jest wyeliminowanie tajemnicy handlowej w relacjach pomiędzy wspólnikami wspólnych ustaleń umownych. Mówi o tym punkt 8 MSSF 11 w brzmieniu: „*Jednostka, która jest stroną ustalenia umownego, ocenia, czy umowa daje wszystkim stronom lub grupie stron zbiorową kontrolę nad ustaleniem umownym.* ***Wszystkie strony lub grupa stron zbiorowo kontrolują ustalenie, kiedy muszą działać razem w celu kierowania działaniami, które mają znaczący wpływ na wysokość zwrotów wypracowanych przez ustalenie umowne*** *(np. istotne działania)"*.

Standard ten definiuje także nowy element obrotu i ewidencji jakim jest „udział" w produktach, przychodach i kosztach. W szczególności w p. B18 „*Każdy wspólnik wspólnego działania rozlicza* ***przypadający na niego udział*** *we wspólnym składniku aktywów i* ***uzgodniony udział*** *w każdym zobowiązaniu,* ***a także ujmuje swój udział w produkcie, przychodach i kosztach zgodnie z umową".*** Tak więc integralną częścią każdej umowy, spełniającej warunki wspólnego ustalenia umownego, musi być określenie udziałów w cenie sprzedaży z zachowaniem zasad współkontroli przy jego ustalaniu. Pomocnym w tym może być zastosowanie reguły kosztowej i przyjęcie zasady równej marży liczonej od poniesionych kosztów dla każdego wspólnika wspólnego działania.

Na pytanie: jak zachęcić przedsiębiorców do korzystania ze wspólnych ustaleń umownych? - odpowiadam. Trzeba ich posadzić przed arkuszem kalkulacyjnym. Sami powinni dostrzec szansę jaką daje działalność w większej skali w oparciu o siłę grupy, szansę na specjalizację i bardziej racjonalne inwestowanie, szanse na obniżenie kosztów transakcyjnych, szansę na pozyskanie lojalnych partnerów biznesowych, szansę na obniżenie kosztów finansowych, szansę na włączenie do obrotu gospodarczego zasobów mało atrakcyjnych dla gospodarki oligarchicznej.

Tabela 4 prezentuje przykład takiego arkusza kalkulacyjnego z bardzo prostym zespołem kosztów, aby zobrazować proces ustalania „udziałów" procentowych we wspólnym działaniu oraz procesu rodzenia się wspólnej trajektorii rozwojowej i produktowej.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J
1	Kalkulacja jednostkowa do umowy wspólnego działania nr XXX/M/13								**Rozliczenie**	
2									Uzyskana cena sprzedaży	
3		Materiały	Robocizna	Koszty finansowe	Inne	Myśl przedsiębiorcza.	Razem koszty	**Udział %**	480	320
4	Wspólnik 1	120	3		15		138	**31,15**	148	104
5	Wspólnik 2		56		12		68	**15,35**	73	51
6	Wspólnik 3	15	6		30		51	**11,51**	55	38
7	Koordynator					10%	0	**0,00**	4	-12
8	Wytwórca końcowy	10	73		7		90	**20,32**	97	68
9	Sklep	2	20		74		96	**21,67**	103	72
10						Razem	443		480	320

Tabela 4

Kolumna A – w skład wspólnego ustalenia umownego powinny wchodzić wszystkie podmioty mające istotny wpływ na proces zabezpieczenia bazy surowcowej, przetwórstwa i sprzedaży. Szczególne obowiązki przejmują na siebie przedsiębiorcy pełniący funkcję koordynatora, wytwórcy końcowego oraz sieci sprzedaży (sklepu). Ponieważ wspólne ustalenie umowne nie ma osobowości prawnej, korzysta ono ze zdolności prawnej zrzeszonych podmiotów. Wszystko to powinno być uregulowane w umowie wspólnego ustalenia umownego.

Kolumny B-F – pozycje kalkulacyjnego układu kosztów. Przedstawiono tu wariant najprostszy z możliwych. Warto zaznaczyć występowanie kosztu „myśli przedsiębiorczej" dla koordynatora. W przykładzie ustalono go jako 10% od zysku.

Kolumna H - „udział" procentowy w cenie sprzedaży policzony został z wykorzystaniem zasady jednakowej marży od poniesionych kosztów. Takie rozwiązanie zapewnia równomierne rozłożenie ryzyka biznesowego oraz obniża próg inicjatywy gospodarczej.

Kolumny I i J – służą do oszacowania szansy ekonomicznej wspólnego działania na rynku. Rozwiązania nie mieszczące się w widełkach opłacalności ekonomicznej mają małe szanse na zawiązanie się.

Jak można sobie wyobrazić dyskusję przy stole z takim arkuszem kalkulacyjnym?

Początkowo wszyscy będą ujawniali i uzasadniali swoje koszty aby „wywalczyć" dla siebie najwyższy udział. Należy przyjąć to za sytuację naturalną. Jednak te oczekiwania zderzą się z realiami rynku. Jeśli przedsiębiorcy powtórnie zasiądą do tego stołu negocjacyjnego i wspólnie poszukają pomysłów na obniżenie kosztów to wygrają nawet z chińską konkurencją. Należy jednak oczekiwać, że w ten sposób będzie się rodził nowy model uprawiana biznesu, dla którego korzyści finansowe będą tłem tego, co może wydarzyć się w kwestii społecznej. Tego należy im życzyć.

Istotą biznesową integracji produktowej jest „**przeniesienie momentu sprzedaży kosztów wszystkich kooperantów na moment sprzedaży produktu końcowego"**. To rozwiązanie

„instytucjonalizuje współpracę". Zmusza wszystkich do totalnej walki o jakość i atrakcyjność rynkową produktów. Firmy są „zintegrowane", gdyż z taką samą troską kooperanci oczekują na werdykt rynku wydany na wspólny produkt, jak dotychczas wytwórca końcowy. Jednak to oczekiwanie związane jest z rozłożeniem ryzyka, więc taka organizacja sprzyja do jego podejmowania, co dodatkowo wzmacnia jej mobilność.

Taka organizacja eliminuje rynki pośrednie przez co jest bardziej odporna na niszczące oddziaływania instytucji finansowych i byłaby szczególnie przydatna do integracji podmiotów działających w branży rolno-spożywczej. Po zaniku gminnych spółdzielni obszary wiejski pozostały praktycznie bez żadnej zorganizowanej i przewidywalnej infrastruktury biznesowej. Nie sprzyja to procesom specjalizacji i koncentracji kapitału. Hamuje rozwój cywilizacyjny.

„Podmiot sprzedający" pełni także funkcję podmiotu rozliczającego. Aby móc tę funkcję pełnić musi dysponować danymi rachunku kosztów, aby w oparciu o niego zastosować zasadę „jednakowej marży" przy podziale zysków z przedsięwzięcia. Eliminuje to podstawę gospodarki liberalnej - tajemnicę handlową,

Kluczowym elementem działalności związków gospodarczych o integracji produktowej jest wprowadzenie produktów wspólnych działań do handlu. Przy tworzeniu schematu obiegu dokumentów ewidencjonujących transakcje biznesowe pomiędzy podmiotami wspólnego ustalenia umownego można skorzystać z *Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 11 grudnia 2012 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zwrotu podatku niektórym podatnikom, wystawiania faktur, sposobu ich przechowywania oraz listy towarów i usług,do których nie mają zastosowania zwolnienia od podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2012 r., poz. 1428) zwanego „*rozporządzeniem fakturowym", oraz *ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) NR 1254/2012 z dnia 11 grudnia 2012 r. zmieniające rozporządzenie (WE) nr1126/2008 przyjmujące określone międzynarodowe standardy rachunkowości zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 1606/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady w odniesieniu do Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 10, Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 11, Międzynarodowego Standardu Sprawozdawczości Finansowej 12, Międzynarodowego Standardu Rachunkowości 27 (z 2011 r.) oraz Międzynarodowego Standardu Rachunkowości 28 (z 2011 r.).* Przykładowo: tok księgowań sprzedaży produktów wspólnych działań po stronie podmiotu sprzedającego (sklepu) mógłby wyglądać w sposób podany na *Rysunku 5*.

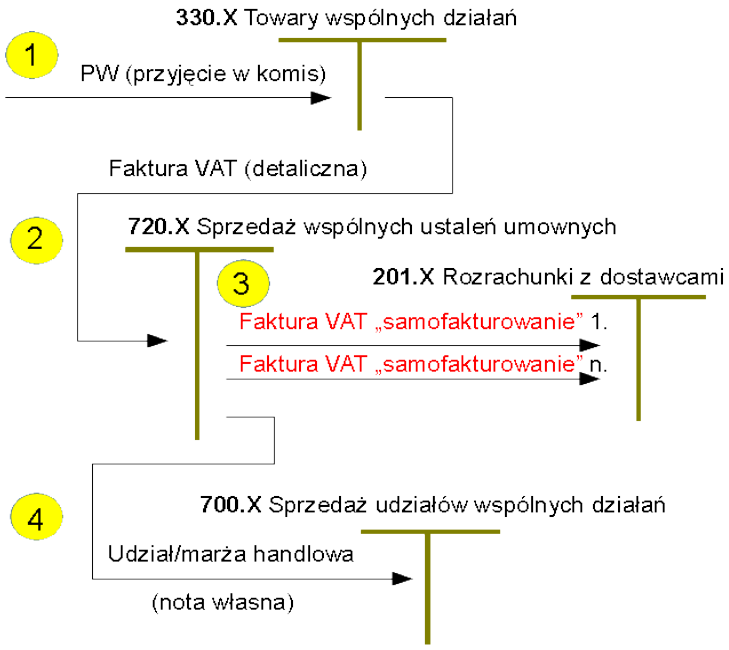

Rysunek 5

Źródło własne

1. Wytwórca końcowy przekazuje do sprzedawcy wyroby dokumentując tę transakcję na prawach dokumentu wewnętrznego PW (przychód wewnętrzny). Sprzedawca ewidencjonuje ten fakt zgodnie z zasadami obowiązującymi dla sprzedaży komisowej. Ponieważ sprzedawca będzie miał obowiązek dokonania rozliczeń po sprzedaży, dokument ten powinien zawierać informację o udziałach poszczególnych wspólników w cenie sprzedaży. W prostym przypadku może być to kopia załącznika do umowy wspólnego działania podająca te dane. W rozwiązaniach docelowych byłby to dokument elektroniczny „głębiej ustrukturyzowany" przystosowany do aktualizacji stanów i obrotów odpowiednio zmodyfikowanego indeksu towarowego.

2. Sklep dokonuje sprzedaży dokumentując to fakturami VAT lub fakturami sprzedaży detalicznej, ujmując ją na koncie przejściowym przewidzianym do ewidencji transakcji „w imieniu i na rzecz osób trzecich" (konto przejściowe służące do rozrachunków). Na schemacie jest to konto „Sprzedaż wspólnych ustaleń umownych".

3. Sklep okresowo dokonuje rozliczeń ze wspólnikami wystawiając im faktury VAT w wersji „samofakturowanie". Faktura ta tym różni się od normalnej faktury, że wystawia ja odbiorca (sklep) dla dostawcy (wspólnika, kooperanta). Takie rozwiązanie podyktowane jest tym, że dopiero sklep zna ostateczną cenę sprzedaży, co jest istotne ze względu na zachowanie pełnej elastyczności w dostosowaniu się do wymogów rynku. Jest jeden problem do rozwiązania. Przedmiotem sprzedaży dokumentowanej tym dokumentem będą „udziały" w sprzedaży wyrobów a nie dopuszczone rozporządzeniem fakturowym towary lub usługi. Wymaga to zrównania „udziałów" z towarami i usługami, jako pełnoprawnymi pozycjaki sprzedaży.

4. Sklep zarachowuje swój „udział” (marzę handlowa) na koncie, przewidzianym przez MSSF 11 – *wspólne ustalenia umowne,* „Sprzedaż udziałów wspólnych działań”.

Struktura dojrzałego związku gospodarczego o integracji produktowej, działająca w sposób trwały i zorganizowany w oparciu o umowy ramowe, może wyglądać jak na *Rysunku 6*. Zanim jednak powstanie u nas polski SAMSUNG musimy dać szansę polskim wiejskim sklepom na sprzedaż produktów wytwarzanych we wspólnych ustaleniach umownych.

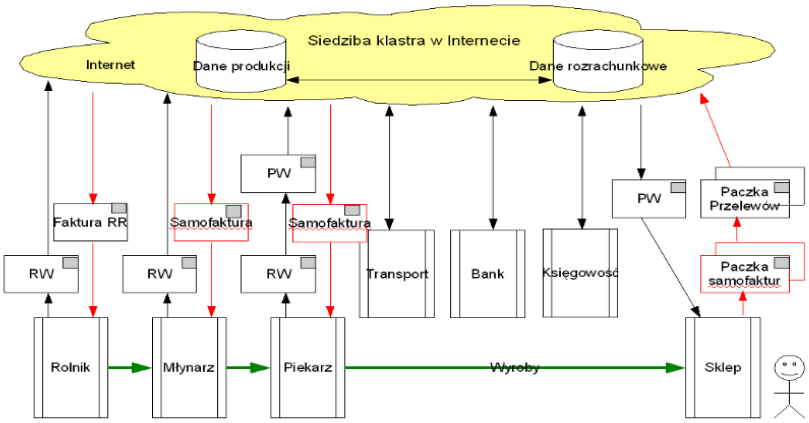

Rysunek 6

Źródło własne

Dla szybkiego startu potrzeba niewiele. Wystarczy wyjaśnić wszystkie ewentualne problemy związane z zastosowaniem faktury VAT w wersji „samofakturowanie” do przeprowadzania wzajemnych rozrachunków pomiędzy wspólnikami wspólnych działań. Wystarczy upowszechnić wiedzę o organizacji ewidencji zdarzeń gospodarczych i takich strukturach, Wystarczy zapewnić wsparcie w tworzeniu wzorcowych arkuszy kalkulacyjnych dla typowych produktów w branży piekarniczej, mięsnej, mleczarskiej i przetwórstwa owoców. W mieście uzyskalibyśmy szansę na zdrową i tania żywność, a na wsi szanse na perspektywę życiową.

Związki gospodarcze o integracji produktowej to najskuteczniejsza droga do odzyskania miejsca dla polskich towarów w polskich sklepach. Dużo mówi się o zaletach produktów lokalnych i regionalnych. Jednak życie gospodarcze rządzi się swoimi prawami. Na rynku liczą się jedynie ci, którzy opanują produkcje w uzasadnionej ekonomicznie skali. Do wyboru mamy globalną, schizofreniczną, gospodarkę oligarchiczną i polskie związki gospodarcze. Kto dzisiaj nie wyciągnie prawidłowych wniosków - jutro zostanie niewolnikiem. Innego wyjścia nie ma.

MSSF 11 – *wspólne ustalenia umowne* nie chroni prawnie kontrahentów zewnętrznych

wchodzących w stosunki biznesowe ze wspólnymi ustaleniami umownymi. Dotyczy to zwłaszcza odpowiedzialności za ewentualne szkody produktowe. Ten obszar powinien być dodatkowo uregulowany. Dobrym wzorcem mogłoby być tu wspomniane „Stowarzyszenie do poszczególnych czynności handlowych na wspólny rachunek". Wystarczy napisać go współczesnym językiem i dostosować do obowiązującego prawa podatkowego.

Postulat 8.

> Stworzenie prawnych (w tym rozrachunkowych) możliwości tworzenia związków gospodarczych o integracji produktowej w oparciu na bazie prawa o wspólnych ustaleniach umownych.

Jeśli w naszych działaniach w obrębie ustroju gospodarczego zaważyłaś/eś pewne podobieństwo do polityki gospodarczej byłego prezydenta Korei Południowej Park Chung-hee to jest to konstatacja prawidłowa. Zaiste, można tu znaleźć wiele elementów podobnych do praktyki „tuczenia czeboli", za którą prezydent Park zapłacił najwyższą cenę, a która zapewniła tamtej gospodarce niebywały sukces. Wychodzimy bowiem z założenia, że z sumy egoizmów działających w warunkach swawoli rynkowej nie da się zbudować sprawnie działającej gospodarki. Należy poszukiwać rozwiązań przekształcających gospodarkę rynkową w gospodarkę samokoordynującą się. Pod tym względem zdecydowanie korzystniej przedstawiają się sieciowe struktury gospodarcze, oparte o silne powiązania kooperacyjne wyspecjalizowanych technologicznie podmiotów.

Chcemy to zrobić podobnie jak Koreańczycy ale lepiej. Chcemy, aby w naszym krajobrazie gospodarczym dominowały sieci gospodarcze spółek właścicielsko-pracowniczych. Spółek pracujących z pasja i oszczędzających na kosztach transakcyjnych i finansowych z racji wejścia w silne powiązania kooperacyjne.

6 Nowa koncepcja podatków bezpośrednich.

Jeśli nie masz doświadczenia z prowadzeniem samodzielnej działalności gospodarczej, to – być może – nie uświadamiasz sobie skali podatkowej biurokratycznej mitręgi.

Za podstawę rozważań nad systemem podatkowym niech posłuży tabela planowanych wpływów budżetowych za 2011 r. Do wyliczenia średnich miesięcznych kwot podatków pośrednich i bezpośrednich przyjęto, że płaci je około 16 mln zatrudnionych oraz, 7,3 mln rencistów i emerytów.

Klasyfikacja	Tytuł podatkowy	Kwota podatku (w mld zł.)	Średnio na podatnika na miesiąc
Podatki pośrednie	VAT	119,3	636,00 zł
	Akcyza	58,7	
Podatki bezpośrednie	PIT	38,2	225,00 zł
	CIT	24,8	

Podatki pośrednie płacimy w sklepie. Jedynie czasem reagujemy na nie oburzeniem: „a dlaczego tak drogo". Co ciekawe? - nie budzą one jakichś szczególnych emocji pomimo, że ta danina jest wyjątkowo dotkliwa.

Podatki bezpośrednie dotykają nas bardziej boleśnie, i to z tej przyczyny, że prawodawca zatroszczył się o to, aby fakt utrzymywania państwa poprzez daniny został obywatelom w szczególny sposób uświadomiony. Jesteś patriotą obywatelem i powinieneś być dumny z tego, że łożysz na utrzymanie swojej ojczyzny. Stąd ten nieszczęsny PIT, który bazgrzemy sami lub zawracamy nim głowę znajomej księgowej. Jest to zdecydowanie mniej niż państwo zdziera z nas przy użyciu kasy fiskalnej w sklepie, jednak – jest to podatek znienawidzony. Załóżmy że rozumiemy to, że na to państwo musimy się jakoś złożyć. Jednak dalej otwarte pozostaje pytanie: „a dlaczego koszt ściągnięcia tego podatku musi być tak potwornie drogi".

Przyzwyczailiśmy się do płacenia podatku bezpośredniego w formie podatku dochodowego. Ale czy dalej tak być musi? Czy nie istnieje inny sposób finansowania potrzeb państwa, bo państwo to niby my. Zajmiemy się tym problemem.

Żyjemy w kraju, w którym koszt ściągnięcia podatku dochodowego waha się w granicach od 2-4% PKB i w podobnym procencie obciąża kieszenie podatników. **Dla wielu drobnych przedsiębiorców faktury od biura rachunkowego są wyższe niż kwoty podatku !!!**. Jakoś nad tym absurdem łatwo przechodzimy do porządku dziennego. Jednak, gdy popatrzymy na cyfry obrazujące ten koszt , a nawet biorąc niższą ich wartość, to jest to około 30 mld zł. biurokratycznej mitręgi. Zatrudniamy armię urzędników jedynie po to, aby dowieść, że ktoś z nas ma zapłacić 212,34 zł a nie 212,35 zł. Czy ta „precyzja" warta jest wydawanych na nią pieniędzy i czy ma

coś wspólnego że zdrowym rozsądkiem?

Pieniądze te niby nie znikają, bo swoje rodziny żywi za nie księgowa Ania w małej firmie, kontystka Basia w biurze rachunkowym, pan Zbysio z Urzędu Skarbowego i mecenas Ixiński z biura doradztwa podatkowego. Rzecz w tym, czy pani Ania, Basia, pan Zbysio i pan Ixiński nie mogliby w tym czasie robić coś bardziej konkretnego dla naszych przedsiębiorców?.

Laureat nagrody Nobla, neoinstytucjonalista Douglass C.North, grzmiał kiedyś, że nie jest dla kraju obojętne kto, jaka dziedzina gospodarki, generuje PKB: gospodarka realna, czy instytucje okołobiznesowe. Już za sam brak rozumienia tej prostej prawdy niejeden rząd (nierząd) powinien być na pal powbijany.

Patrząc na powyższą tabelkę widzimy, że gdyby ściągać podatek stosując rozwiązanie podatku „pogłównego" każdy z podatników zobowiązany byłby do wpłaty około 225 zł. tego podatku miesięcznie (należy zauważyć, że miesięcznie średnio płacimy około 636 zł. podatków pośrednich odłożonych w akcyzie i VAT!!!). Jako mocną stronę takiego rozwiązania należałoby wymienić prostotę i niski koszt ściągnięcia takiego podatku. Za słabą stronę możemy uznać to, że byłby „podatkiem nieludzkim" i zdecydowanie naruszałby nasze postrzeganie sprawiedliwości społecznej. Zatem rodzi się pytanie: jak powinny być ściągane podatki bezpośrednie, aby były one traktowane jako swoisty „abonament za korzystanie z ojczyzny" i nie kłóciły się z zasadą sprawiedliwości społecznej?

Przypomnijmy chociażby podatek „podymny"[14]. Można powiedzieć, że nasi pradziadowie też „oleum" w głowie mieli. Kryterium sprawiedliwości społecznej zostało wprowadzone w formie taryfy podatkowej. Jednak czasy inne i drobne modyfikacje by się przydały.

Przede wszystkim, należałoby zerwać z koncepcją podatku dochodowego już w samej nazwie. Jest on antymotywacyjny i opiera się o koncepcję „opodatkowania potu". Tymczasem obywatel w zamian za podatek otrzymuje do dyspozycji strukturę państwa, z której korzysta w mniejszym lub większym stopniu, na podobieństwo abonamentu za telewizję kablowa. Pracodawca natomiast korzysta z zasobu krajowego jakim jest chociażby praca. Filozofię trzeciej drogi: „Żyj i pozwól żyć", należałoby rozszerzyć o stwierdzenie, że „żyć to znaczy płacić". Ten nowy podatek nazwijmy „podatkiem obywatelskim".

Zatem proponuje się podzielić nasz podatek bezpośredni (obywatelski) na dwa składniki:

1. „Pogłówny" - płacony przez wszystkich dorosłych obywateli i ściągany na zasadach podatku „pogłównego". Kwotowo mogłaby to być połowa średniej kwoty obecnego podatku bezpośredniego czyli około 100 zł miesięcznie. To przyjmujemy jako zasadę, i – jak

14 Podymne, stała danina (podatek) pobierana od każdego domu mieszkalnego. Podymne wprowadzone zostało w 1629 r. Płacone było przez mieszczan,chłopów i szlachtę. Jej wysokość zależna była od wielkości budynku, jak i miasta. Od 1775 r. pobierano podymne od każdego komina na dachu. Zlikwidowane zostało wraz z upadkiem Rzeczypospolitej.

zwykle – od zasady będą jakieś odstępstwa. Chodzi o to, aby te odstępstwa nie powodowały zatrudniania kolejnej armii urzędników.

2. „Zatrudnieniowy”(taryfowy) - płacony przez **pracodawców** (tylko i wyłącznie) zatrudniających pracowników na umowach, oraz od umów zlecenia i o dzieło - w oparciu o taryfę podatkową.

Proponuje się następujące rozwiązania szczegółowe dla podatki „Zatrudnieniowego”:

1. „Taryfowy” płacą tylko i wyłącznie przedsiębiorcy zatrudniający pracowników na umowy (o pracę, zlecenia, o dzieło). Nie płaca jej za siebie choćby byli zorganizowani w spółki osobowe, klastry, czy spółki właścicielsko-pracownicze. Krócej: rezygnujesz z tajemnicy biznesowej[15] wobec tych, z którymi współpracujesz (z bydlęcia stajesz się człowiekiem) – państwo daje ci ulgę. I co? - i gospodarka uzyskuje silny sektor partnerski i proinnowacyjny.
2. Taryfa podatku jest prosta: stolica: 100% stawki, miasta wojewódzkie 50%, reszta 20%. I co? - i za kilka lat mamy kwitnącą gospodarczo prowincję. Po Warszawie da się wreszcie przejechać.
3. Pracownicy powyżej 60-go roku życia są z tego podatku zwolnieni. I co? - i mamy z głowy problem z „50+”
4. Trzecie dziecko w rodzinie – i tego podatku nie płacimy. I co? - i mamy prorodzinnie.
5. ...

Przedsiębiorca swoją zatrudnioną kontystkę przyucza do strugania zapałek. Lepsze to niż gryzmolenie PiTów.

Mówisz, że niesprawiedliwie:

- Korzystasz z infrastruktury państwa? - zapłać te 100 zł miesięcznego abonamentu "pogłównego".
- Czynisz sobie wygodę zatrudniając pracowników zamiast robić z nich partnerów gospodarczych - zapłać za nich "taryfowe" - wygoda kosztuje.
- Korzystasz z efektu lokalizacji – zapłacisz więcej.
- Przeniesiesz się na prowincję zapłacisz mniej.
- Zrzeszycie się w związek gospodarczy „strukturalnie innowacyjny” (spółkę właścicielsko – pracowniczą, klaster firm rodzinnych) zapłacicie mniej.

15 Tajemnica biznesowa (handlowa) jest jedną z głównych przyczyn chorób pracy takich jak frustracja, regresja, agresja, sublimacja. Pozbawia przedsiębiorstwa cech proinnowacyjnych.

Ile będzie kosztowało ściągnięcie takiego podatku i ile Wam w kieszeni zostanie? - pomyślcie i rozwińcie twórczo.

Postulat 9.

Zmiana funkcji i sposobu pobierania podatków bezpośrednich w oparciu o koncepcję „abonamentu za korzystanie z infrastruktury i zasobów”.

7 Gospodarka „koordynowana” – narzędzia protekcjonizmu państwowego

Czy państwo ma prawo:

- *wykorzystywać system monetarny do rozwiązywania podstawowych problemów gospodarczych i społecznych?*
- *podejmować działania zapewniające poprawne funkcjonowanie rynkowych mechanizmów ustalania cen?*
- *wspierać takie formy prowadzenia działalności gospodarczej, które zapewniają optymalne wykorzystanie istniejących zasobów?*
- *wspierać takie przedsiębiorstwa, które zapewnia jej większą bazę podatkowa?*
- *wspierać przedsiębiorstwa i organizacje „strukturalnie innowacyjne” zapewniające społeczeństwu postęp technologiczny?*
- *ingerować w obszary zagrożone takimi chorobami pracy jak: frustracja, alienacja, regresja, sublimacja, agresja?*
- *działać w kierunku koncentracji kapitału w przedsiębiorstwach?*

Historia doktryn ekonomicznych jest historią nieustannej wojny pomiędzy zwolennikami gospodarki wolnorynkowej (we wszystkich jej odcieniach) ze zwolennikami gospodarek koordynowanych - wśród których także występuje mnogość rozwiązań. Pierwsi przyznają rację argumentom Adama Smitha (1723 -1790) piewcy „sumy egoizmów”, drudzy za swojego patrona biorą Philippe von Hornicka (1640 - 1714), który położył podwaliny koncepcji „gospodarek narodowych”.

„*Nie od przychylności rzeźnika, piwowara, czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności lecz do egoizmu i nie mówimy im o naszych własnych potrzebach lecz o ich korzyściach. Jedynie żebrak godzi się z tym, aby zależeć głównie od łaski współobywateli*” *(Adam Smith)*. Jest to znamienny cytat, na który powołują się wszyscy od Ludwiga von Misesa, Friedrich A. von Hayek'a czy Miltona Friedmana - przytaczany jako dowód, że na rynku to konsument dzierży władzę.

Ponieważ jednak prace von Hornicka są mniej znane, warto poznać przynajmniej jego dziewięć głównych zasad narodowej ekonomii.

„…GDY potęga i pozycja kraju składa się z jego nadwyżek złota, srebra, i wszystkich innych rzeczy koniecznych bądź użytecznych dla jego przetrwania, wywiedzionych, jeśli to tylko możliwe, z własnych zasobów, bez polegania na innych krajach, oraz z odpowiedniego rozwijania, użycia i

zastosowania tychże- tedy cała narodowa gospodarka (Landes-Oeconomie) winna przemyśleć jak takowe nadwyżki, rozwijanie i pomyślność osiągnąć, bez zależności od innych, lub jeśli to nie zawsze jest możliwe, przy jak najmniejszej zależności od innych krajów, i oszczędzając użycie gotówki swego kraju. Dla tego celu poniższych dziewięć zasad jest szczególnie użytecznych.

***Po pierwsze**, należy przeszukać krajową ziemię z wielką pieczą, by nie pozostawić możliwości uprawnych, czy choć kąta czy grudki ziemi bez przemyślenia. Z każdą udatną postacią roślinną pod słońcem należy eksperymentować, by zobaczyć jeśli nadaje się do kraju, gdyż odległość czy bliskość od słońca nie jest jednym co się liczy. Przede wszystkim nie można szczędzić trudu ni wydatku na znalezienie złota i srebra.*

***Po drugie**, wszystkie dobra znalezione w kraju, jeśli nie można ich użyć w pierwotnym stanie, winny być przerabiane w kraju; skoro płatność za wyrób manufaktur zwykle przekracza wartość surowca dwa, trzy, cztery, dziesięć, dwadzieścia, a nawet sto razy, a zaniedbanie tego byłoby okropnością dla sprawnego zarządcy.*

***Po trzecie**, aby wypełnić dwa powyższe zalecenia, potrzebni będą ludzie, tak dla produkowania i kultywowania surowców, jak dla przekształcania ich. Przeto uwaga powinna się skupić na ludności, aby była tak wielka jak tylko możliwe jest utrzymać w kraju, co winno być dobrze urządzonego kraju pierwszym zajęciem, a które jest niestety często zaniedbywane. Ludzie zaś winni być wszelkimi sposobami kierowani z daremnych do rentownych profesji; poinstruowani i zachęceni do różnej formy wynalazków, sztuk, i handlów; a, jeśli zajdzie potrzeba, instruktorów do tego należy zatrudnić z zagranicy.*

***Po czwarte**, złoto i srebro będące w kraju, czy to z własnych kopalń, czy też z zagranicy przemyślnością sprowadzone, nie mogą być pod żadnym pozorem uszczuplane, na żaden cel, jeśli to możliwe, ani chowane w skrzyniach i skarbcach, lecz muszą zawsze pozostać w obiegu; nie powinno też być wiele dozwolone z takiego ich używania, co by się naraz zniszczyły i powtórnie użytymi być nie mogły. Dzięki takim porządkom nie będzie mógł kraj, który zgromadził słuszne sumy gotówki, szczególnie taki, który posiada kopalnie złota i srebra, sprowadzić się do ubóstwa; przeciwnie, niemożne będzie aby ciągle nie wzrastał w bogactwie i posiadaniu. Tedy,*

***Po piąte**, mieszkańcy kraju powinni starać się jak to możliwe aby wystarczały im krajowe produkty, aby do nich jeno ograniczyć swe zbytki, a obejść się bez zagranicznych produktów, jeśli to tylko możliwe (z wyjątkami, gdy potrzeba nie pozostawia alternatywy, czy, jeśli nie potrzeba, to szerokie, nieuniknione wykorzystanie, czego przyprawy indyjskie są przykładem). I tak dalej.*

***Po szóste**, w przypadku gdy takowe zakupy byłyby konieczne ze względu na konieczność, czy też nieuniknione wykorzystanie, winno się je brać od obcokrajowców z pierwszej ręki, jeśli to tylko możliwe, i nie za złoto czy srebro, lecz w wymianie za inne krajowe towary.*

***Po siódme**, takowe zagraniczne towary w takim przypadku miałyby być importowane w nieukończonej formie, i dokańczane w kraju, przeto zarabiając tam zarobek manufaktur.*

***Po ósme**, szans należy wypatrywać dniem i nocą dla sprzedaży krajowej nadwyżki dóbr, w skończonej formie, do tych obcokrajowców, jak tylko potrzeba, i za złoto i srebro; do tego celu, konsumpcja, rzekniemy, musi być poszukiwana na najdalszych skrawkach ziemi, i rozwijana jak tylko się da.*

***Po dziewiąte**, kromie ważnych wypadków, żadne importowanie nie powinno być dozwolone pod żadnymi pozorami tych towarów, których jest wystarczająca podaż w kraju; i w tym żadna życzliwość czy współczucie nie może być okazane obcokrajowcom, czy to przyjaciołom, kumom, sojusznikom, czy to wrogom. Gdyż cała przyjaźń kończy się, gdy w grę wchodzi ma własna słabość i ruina. I to jest prawdą nawet, gdy krajowe towary są pośledniejszej jakości, a nawet droższe. Ponieważ lepiej byłoby za rzecz płacić dwa talary, które zostaną w kraju, niż tylko jeden, który go opuszcza, jakkolwiek dziwnie by to brzmiało dla niezaznajomionych."*

Philipp von Hornick, 1684

Zamiast toczyć jałowy spór o to kto miał rację, zastanówmy się dlaczego tych koncepcji nie pokrył kurz i niepamięć a zostały one wyciągnięte i spożytkowane.

Koncepcje protekcjonistyczne von Hornicka znalazły szczególne uznanie u Fryderyka II Wielkiego, który zarządzał państwem małym, w którym nie było przeszkód natury technicznej traktowania go jako spójnego, wewnętrznie domykającego się gospodarstwa. Warto wspomnieć, że Fryderyk II był inicjatorem powstania ponad 2000 przedsiębiorstw przemysłowych, które zasilił królewskim groszem. Niewielkie Prusy stały się jednym z większych mocarstw współczesnej Europy. Jednak w wydaniu von Hornicka mamy do czynienia z dobrze rozumianą „gospodarką koordynowaną" w której poszukuje się właściwych proporcji pomiędzy indywidualną inicjatywą przedsiębiorcy a potrzebami gospodarki jako całości. Nie popełnimy większego błędu biorąc von Hornicka za prekursora społecznej gospodarki rynkowej.

Odmienną sytuację mamy w dziewiętnastowiecznej Anglii. Zaczyna to być imperium, „nad którym nie zachodzi słońce". Oddzielny świat, w którym nie istnieje problem granic i walut, a jeśli jakieś są to rozwiązuje się je za pomocą kanonierek. Podszepty protekcjonistyczne nie znajdują posłuchu: jeśli chce się mieć tanie przyprawy, to wysyła się wojsko, aby zajęło Kerarę, jeśli pojawia się złoto w Transwalu, to nie szuka się go pod Londynem. Nie ma sensu, Wystarczy powsadzać Burów do obozów koncentracyjnych (jak zrobił to generał Kitchener) i wygrać wojnę. Całe zasoby świata są i „nasze i własne" – po co zawracać sobie głowę lokalnymi – być może trochę trudniejszymi do pozyskania. Wystarczy kilka lotniskowców a poprze klient, który „rządzi".

Tymczasem Polska nigdy tych lotniskowców mieć nie będzie, i to poddaję pod rozwagę zwolennikom gospodarki jako sumy egoizmów, w kraju średniej wielkości jakim jest Polska. Jednak wybór narzędzi „koordynacji" gospodarki musu być dokonany ze szczególnym rozmysłem, bo gospodarkę centralnie planowaną już przerabialiśmy.

Głównym postulatem zwolenników złotej wolności gospodarczej jest brak wpływu państwa na sposób działania przedsiębiorcy oraz ocenę jego działalności. Ortodoksi powołują się tu na kanony: suwerenności zewnętrznej, suwerenności wewnętrznej oraz zasadę konkurencyjności. Czy taki pogląd jest uprawniony? Nie, zdecydowanie nie i to co najmniej z kilku powodów:

Powód pierwszy.

Działanie rynkowego mechanizmu ustalania cen można w bardzo prosty sposób zakłócić. Służą temu: zmowy cenowe, praktyki monopolistyczne, sztucznie wywoływane cykle koniunkturalne, przywileje, istnienie zróżnicowanej pozycji przetargowej kontrahentów, wrogie przejęcia, tendencja do prywatyzacji zysków i uspołeczniania strat przez przedsiębiorców itd. Państwo nie tylko może, ale powinno tym zjawiskom przeciwdziałać.

Powód drugi

Każde państwo ma niezbywalne prawo stosowania protekcjonizmu do budowania spójności gospodarczej obywateli. Społeczeństwa zdezintegrowane to takie, w których jedynie wyznacznik ceny do jakości stanowi kryterium wyboru decyzji zakupowych. Nasi koloniści narzucili nam mentalność dezintegracyjną, której powinniśmy się wyzbyć i to jak najszybciej.

W projekcie, takim rozwiązaniem prointegracyjnym jest „rozproszenie emisji" pieniądza poprzez budżet na dokapitalizowania przedsiębiorstw oraz likwidację biedy (wtedy i tylko wtedy, gdy nastąpi przyrost PKB). Jego wielkość (rozproszenia) uzależniona zaś od wielkości tego przyrostu. Śledzenie wskaźników ekonomicznych powinno stać się naszym narodowym sportem. Konsument dostaje jednoznaczny sygnał: nie jest obojętne czyjej produkcji wyrób kupi i czy za wykonaną usługę każe sobie wystawić paragon (likwidacja szarej strefy) czy nie.

Żyjemy w świecie, w którym narastać będzie konflikt pomiędzy gospodarką globalną i regionalną. Za gospodarką globalna stoją potężne siły i potężne pieniądze ponadnarodowe. Siła państwa powinna służyć obronie gospodarki lokalnej i regionalnej. Państwo powinno promować „gospodarcze obwody zamknięte" dbając, aby z tych „obwodów" pieniądz nie wyciekał na zewnątrz, a wręcz przeciwnie, absorbować go z zewnątrz.

Powód trzeci.

Dla państwa nie powinno być obojętne, czy zastosowane w przedsiębiorstwach rozwiązania organizatorskie stwarzają właściwy klimat do samoistnego ujawniania się tendencji innowa-

cyjnych. Warto tu wspomnieć o akcji japońskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu (MITI), której istotę przedstawił prezes wielkiej firmy elektronicznej Konosouka Matsushita w 1979-tym roku na spotkaniu z przemysłowcami zachodnioeuropejskimi.

"My wygramy, a zachód przemysłowy przegra. Nic na to nie poradzicie, bo wy w samych sobie nosicie przyczynę waszej przegranej. Wasze organizacje są taylorowskie, ale co gorsze wasze głowy są także takie. Wy jesteście przekonani, że aby wasze przedsiębiorstwa funkcjonowały dobrze, trzeba rozróżniać z jednej strony szefów, a drugiej wykonawców, z jednej strony tych, którzy myślą, z drugiej tych, którzy przykręcają śruby. My jesteśmy potaylorowcami, my wiemy, że przedsiębiorstwa stały się tak skomplikowane, przeżycie firmy w środowisku coraz bardziej niebezpiecznym, zmiennym i konkurencyjnym, jest tak problematyczne, że musi ono każdego dnia mobilizować całą inteligencję wszystkich, aby mieć szansę dania sobie rady. Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania całej inteligencji wszystkich, dla dobrej pracy przedsiębiorstwa. Ponieważ my, lepiej niż wy, oceniliśmy wymiary nowego wyzwania techniki i ekonomii, my wiemy, że inteligencja kilkunastu techników, choćby byli najzdolniejsi, jest niewystarczająca aby wyzwaniom sprostać. Tylko inteligencja wszystkich pracowników przedsiębiorstwa może mu pozwolić na stawienie czoła komplikacjom i wymaganiom nowego środowiska. Dlatego właśnie nasze wielkie firmy wydają na szkolenia całego personelu trzy lub cztery razy więcej niż niż wasze., dlatego prowadza dialog i dwustronny przekaz informacji, dlatego domagają się sugestii usprawnień od wszystkich i dlatego żądają aby system szkolny przygotowywał ciągle więcej maturzystów "generalistów" oświeconych i kulturalnych, "humusu" niezbędnych dla przemysłu, który musi żywić się ustawicznie inteligencją.

Wasi działacze społeczni, często ludzie dobrej woli, są przekonani, że trzeba chronić człowieka w przedsiębiorstwie. My jako realiści myślimy odwrotnie, że ludzie muszą bronić przedsiębiorstw, a ono odda im stokrotnie to, co od nich otrzyma. Tak postępując my jesteśmy bardziej społeczni niż wy. "

Państwo ma zatem prawo i obowiązek promowania rozwiązań organizacyjnych przekształcających przedsiębiorstwa przypominające „obozy pracy" w „zbiorowe wysiłki w celu uniknięcia ryzyka". Jednym z takich rozwiązań może być dopuszczenie określania dysproporcji zarobków pracodawców i pracobiorców w umowach zbiorowych (model duński) zamiast płacy minimalnej przez państwo. Rozwiązanie to mogłoby być zbawienne dla obszarów o dużym bezrobociu.

Powód czwarty.

Jednym z obszarów, w którym występuje klasyczny proceder prywatyzacji zysków i uspołeczniania strat jest system szkolny na poziomie zawodowym.

Przedsiębiorcy zwykli traktować pracę w kategoriach towaru, ale sprowadzonego do „do-

bra wolnego". Prawdziwy towar czyli „dobro rzadkie" to takie, za które trzeba zapłacić w momencie nabycia, a później ponosić koszty jego eksploatacji. Dobro wolne, to takie, które występuje w nieograniczonej obfitości i za które nie trzeba płacić. Dzisiaj w tej ostatniej kategorii pozostało niewiele. Nawet za powietrze nadające się do oddychania musimy płacić.

Jeśli już praca ma być towarem – chociaż takie jej traktowanie jest jedynie przejawem neoliberalnego zbydlęcenia – to mamy prawo żądać, aby przedsiębiorca traktował pracownika na równych zasadach jak swój ukochany luksusowy samochód. Podczas zakupu (przyjęcia do pracy) wykłada za niego gotówkę - jak za samochód w salonie. Później dolewa do niego „paliwo" w formie miesięcznej pensji.

Takie podejście do pracy miałoby zbawienny wpływ na nasz system szkolny. Mamy w kraju ponad trzysta zawodów, których nie potrafią wyprodukować nasze wyższe uczelnie i ciągle muszą być koncesjonowane!!! Paradoks – po byle kursie już taką koncesję można dostać! Gdy przedsiębiorcy za absolwenta będą musieli zapłacić, skutecznie na uczelniach wymusza właściwa jakość kształcenia. Ten postulat należy powiązać z proporcjonalną obniżką podatków kierowaną na kształcenie przez system państwowy.

Postulat 11.

Zamiana sposobu ingerencji państwa w politykę płacową sfery produkcyjnej: dopuszczenie ustalania w umowach zbiorowych dysproporcji płac pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w przedsiębiorstwach zamiast ustalania ustawowej płacy minimalnej.

Postulat 12.

Utowarowienie pracy. Nałożenie na pracodawców obowiązku "wykupu" zatrudnianych pracowników z systemu edukacyjnego lub partycypowania w kosztach kształcenia zawodowego.

Jednak zagadnieniem o randze ustrojowej jest zapoczątkowanie procesów przeprowadzających nasz kraj od konfliktowego do partnerskiego modelu stosunków przemysłowych. Naszym przedsiębiorcom, przedsiębiorstwa takie jakie są, w zupełności wystarczają. Zapewniają dla nich i ich rodzin konsumpcje na dobrym europejskim poziomie. Trudno oczekiwać, że z nakazu serca, nagle zaczną troszczyć się o perspektywę życiową swoich sąsiadów czy większe przypływy budżetowe.

Zarządzanie własną firmą, to według książkowej definicji „kierowanie całokształtem działalności przedsiębiorstwa w ramach ustrojowo ustalonych uprawnień". Nasze miłościwie panujące nam prawo gospodarcze strzeże:

1. autonomii zewnętrznej - oznaczającej brak bezpośredniej zależności od państwa lub innych nadrzędnych organów zarówno w sferze decyzji jak i oceny działalności,

2. zasady konkurencyjności – oznaczającej długookresową maksymalizację zysku z włożonego kapitału,
3. autonomii wewnętrznej – oznaczającej wyłączne stanowienie (zarząd) przez właścicieli kapitału lub osoby przez nich upoważnione.

Są to dla przedsiębiorców atrybuty władzy dające im wyjątkową wygodę. Trudno zatem oczekiwać, że w imię wyższych celów zmienią zysk - jako kryterium działania - na długookresową maksymalizację dochodów pracowniczych, lub z entuzjazmem dopuszczą pracowników do współzarządzania i współodpowiedzialności. Byłoby to oddaniem bez walki ich zdobyczy ustrojowych. Tymczasem właśnie przedsiębiorstwa „strukturalnie innowacyjne" kryją się za zmodyfikowaną zasadą konkurencyjności i za częściową rezygnacją z autonomii wewnętrznej. Wszędzie gdzie próbowano otwierać drogi do przedsiębiorstw „strukturalnie innowacyjnych" a dotyczy to zarówno rozwoju własności pracowniczej w USA, czy demokracji przemysłowej (Mitbestimmung) w Niemczech, państwo starało się kupić przychylność przedsiębiorców do tych przemian. Do tego potrzebne są pieniądze i takie pieniądze potencjalnie są!

Państwo powinno przedsiębiorstwom przedstawić jasną propozycję:

jeśli zaczniecie działać w duchu społecznej gospodarki rynkowej, zmienicie cel działania waszych firm z zysku na długookresową maksymalizację dochodów pracowniczych – wesprzemy was kapitałowo.

Państwo powinno to zrobić całkowicie z egoistycznych pobudek zapewniających mu większą bazę podatkową. Przy okazji zmalałoby bezrobocie, poprawiłby się wizerunek polskiego przedsiębiorcy w społeczeństwie, ale załóżmy że są to drobiazgi.

Jednak przedsiębiorcy powinni oficjalnie potwierdzić wolę przystąpienia do społecznej gospodarki rynkowej rejestrując swoje firmy w rejestrach spółek właścicielsko-pracowniczych, dla których państwo powinno stworzyć ramy prawne. Protekcjonizm państwowy przejawiałby się tu w tym, że oto państwo zaprasza pracodawców i pracobiorców do rozmowy, która nie jest grą o sumie zerowej. Nie jest rozmową o tym, ile kto na stracić, aby ktoś inny zyskał. Byłoby to zaproszenie do rozmowy nad rozwiązaniami, w których zyskać mają wszyscy.

Technicznie mogłoby to wyglądać w sposób następujący:

- Dokapitalizowaniem objęte byłyby jedynie polskie przedsiębiorstwa zarejestrowane w stosownych rejestrach jako „spółki właścicielsko – pracownicze". Istotę spółki właścicielsko – pracowniczej zawarto w Rozdziale 5.1 *Spółka właścicielsko-pracownicza.* Podstawowym jej atrybutem jest istnienie podwójnego planu własnościowego: kapitału strukturalnego (właściciela) oraz pracowniczego majątku produkcyjnego (PMP). Wydaje się naturalnym, że państwo nie powinno finansować przedsiębiorstw zarejestrowanych w rajach podatkowych.
- Warunki początkowe mogłyby spełniać spółki zatrudniające trzech pracowników z wy-

mogiem uzupełnienia zatrudnienia do 7 w przeciągu czterech lat. Należy rozważyć sukcesywne zwiększanie ilości zatrudnionych uprawniających do dofinansowania, celem stymulowania procesów integracyjnych i powiązań kapitałowych.

- Spółki właścicielsko - pracownicze powinny mieć wewnętrzne regulaminy kapitalizacji na imiennych kontach pracowniczych przyrostu aktywów firm (finansowanych w ciężar kosztów operacyjnych – tylko i wyłącznie) oraz podziału zysku.
- Firmy te powinny mieć odpowiednie organy zarządzające taką strukturą oraz zapewniające właściwy audyt .
- Prawo powinno określać dysproporcje w zarobach oraz udziału w przyroście aktywów dla pracodawców i pracobiorców. Przykładowo: przedsiębiorca może zarobić poczwórną średnią w swym przedsiębiorstwie, i może mieć zapewniony udział w przyroście aktywów pięciokrotnie wyższy od pracownika. Jak chce być bardziej atrakcyjny dla pracobiorców niech te wskaźniki obniży.
- Przedsiębiorstwo nie powinno mieć zaległości płatniczych.
- Dokapitalizowaniem objęci byliby pracownicy zatrudniani na umowach o pracę.
- Wielkość dokapitalizowania wynikałaby z naliczanych kwot emisji przeznaczonej na cele inwestycyjne (patrz Rozdział 3.4 *Nowa organizacja operacji dostrajających*) podzielonych przez całkowitą liczbę pracowników uczestniczących w programie dokapitalizowania.
- Kwoty umarzanego pracowniczego majątku pracowniczego (PMP) byłyby opodatkowane stawką PIT, z wyjątkiem przypadków przenoszenia jego do innego przedsiębiorstwa lub założenia własnego przedsiębiorstwa.
- PMP podlegałby prawom cesji majątkowej.

Ze wstępnych szacunków wynika, że nie byłyby to jakieś rewelacyjne kwoty. Raptem kilka, kilkanaście tysięcy złotych rocznie na pracownika i to pod warunkiem znacznego przyrostu PKB. Jednak byłyby to pieniądze, które pozwoliłyby inaczej poustawiać relacje pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

Powtarzaną przez liberałów maksymę, że „najlepszą polityką gospodarczą jest brak polityki gospodarczej" należy odesłać do lamusa. Im szybciej, tym lepiej.

8 Nowy paradygmat ekonomiczny.

W naukach społecznych, wnioski do jakich się dochodzi zależą od tego, jaki przyjmie się paradygmat czyli „zbiór fundamentalnych założeń co do natury rzeczywistości przyjmowanych za oczywiste". Poszukując „trzeciej", a jak niektórzy twierdzą „pierwszej" drogi dla Polski, powinniśmy zdawać sobie sprawę w czym – tak naprawdę - tkwimy po uszy, a co byłoby dla nas dobre.

Po przemianie ustrojowej wiele twierdzeń przyjęliśmy bezkrytycznie. Warto się zastanowić nad tym, w czyim interesie działa zbiór ekonomicznych zabobonów obowiązujący w doktrynie gospodarczej i promowany przez system szkolny i czy nie ma on racjonalnej konkurencji.

Zestawmy zatem to co jest i co ciągnie nas na dno, z tym co by być mogło gdyby...

Paradygmat obowiązujący i promowany	Paradygmat postulowany
1. Stosunek do praw rynkowych	
Rynek - traktowany jako "obiektywnie działające prawo ekonomiczne" załatwiające wszystkie problemy gospodarcze i nie tylko. Cudowne panaceum na wszystko. Państwo w stosunku do rynku powinno być neutralne.	Rynek – traktowany jako użyteczny mechanizm kształtowania cen podlegający jednak łatwemu blokowaniu poprzez zmowy cenowe, praktyki monopolistyczne, praktyki protekcjonistyczne, korupcję, oligarchizację, błędy w utrzymywaniu równowagi monetarnej. Mechanizm rynkowy ma działanie statyczne i pozbawiony jest jakiegokolwiek wpływu na kreowanie wzrostu gospodarczego. Dla zapewnienia prawidłowego działania praw rynkowych niezbędna jest siła państwa. Państwo ma obowiązek ustalania sztywnych zasad prowadzenia działalności gospodarczej, oraz polityki protekcjonistycznej, zapewniających prawidłowe działanie praw rynkowych.
2. Stosunek do cykli koniunkturalnych.	
Naturalnie występujące zjawisko gospodarcze na podobieństwo pór roku.	Misternie budowany przez instytucje finansowe system przejmowania bogactwa od społeczeństwa.
3. Stosunek do autonomii zewnętrznej przedsiębiorcy rozumiany jako istnienie wpływu państwa na jego działalność oraz ocenę tej działalności.	
Państwo nie miesza się do gospodarki pozostawiając przedsiębiorcom całkowitą swobodę swobodę w prowadzeniu działalności oraz jego ocenie,.	Państwo przeciwstawia się tendencjom do „prywatyzacji zysków i uspołeczniania strat" przez przedsiębiorców Przedsiębiorca obarczany jest kosztami społecznymi prowadzenia działalności w środowisku przyrodniczym i społecznym.
4. Stosunek do pracy w kategoriach rynkowych.	

Praca jest traktowana jako „dobro wolne”, które nie ma właściciela, występuje w nadmiarze i za które się nie płaci w momencie jego pozyskania (jak kiedyś za wodę, powietrze, energie słoneczną czy drewno). Przedsiębiorca uznaje jedynie koszty utrzymania pracownika przy życiu. Koszty nabycia kwalifikacji przerzuca w ciężar podatnika lub rodziny pracobiorcy.	Praca traktowana jest jako „dobro rzadkie” posiadające wartość początkową. Przedsiębiorca zobowiązany jest do ponoszenia kosztów kształcenia zawodowego drogą wykupu absolwenta z systemu szkolnego lub poprzez udział w kosztach kształcenia (stypendia fundowane).
5. Stosunek do pieniądza	
Pieniądz jest głównie traktowany jako środek gromadzenia skarbu. Inne funkcje pieniądza jako środka miary lub środka wymiany, traktowane są marginalnie. Wysuwane są postulaty przejścia do parytetu złota.	Pieniądz - głównie traktowany jako środek wymiany. Inne funkcje pieniądza są ważne jednak mogą być zagrożeniem dla procesów wzrostu i należy je osłabić. Dotyczy to funkcji pieniądza jako środka gromadzenia skarbu. Wysuwa się postulaty „monetaryzacji parytetu gospodarczego” w której ilość pieniądza w obiegu powinna być ściśle powiązana z ilością wyprodukowanych dóbr i towarów.
6. Stosunek do prawa gospodarczego	
Prawo gospodarcze traktuje się identycznie jak prawo karne czy administracyjne. Ma być jednakowe dla wszystkich. Nie uwzględnia się preferencji podmiotów gospodarujących i ich typów osobowościowych.	Uznaje się konieczność współistnienia modelu paternalistycznego oraz partnerskiego w gospodarce, System paternalistyczny zawarty jest w obowiązującym prawie gospodarczym. Wysuwa się postulaty uzupełnienia go o spółkę właścicielsko-pracowniczą oraz związki gospodarcze o integracji produktowej (klaster, keiretsu, czebol)
7. Stosunek do bankowości	
Bankowość ma zapewnić bezpłatną usługę „konserwacji wartości kapitału” poprzez system odsetkowy.	Każdy zgromadzony majątek wymaga ponoszenia ciągłych kosztów aby zabezpieczyć realną jego wartość: dom trzeba remontować, ziemię trzeba uprawiać, maszyny trzeba wymieniać na nowsze modele, dzieci trzeba wychować i wykształcić. Nie ma zatem powodów aby zapisy na kontach bankowych były z tej zasady wyłączone, Postuluje się wprowadzenie bankowości bezodsetkowej na wzór bankowości islamskiej.
8. Stosunek do podatku dochodowego w kontekście wtórnej redystrybucji dochodu	
Podatek w formie „podatku dochodowego” traktowany jest jako środek wtórnej redystrybucji dochodu i wyrównywania krzywd społecznych.	Proponuje się zmianę formuły podatku dochodowego na podatek obywatelski. Podatek obywatelski jest opłatą za korzystanie z infrastruktury i zasobów państwa.

9. Stosunek do siódmego przykazania w procesie akumulacji kapitału.	
Przyrost aktywów przedsiębiorstwa, bez względu jakim sposobem został osiągnięty, jest bezwzględną: moralną i prawną, własnością przedsiębiorcy. Polski kościół katolicki uświęca swym autorytetem taki stan rzeczy.	Przyrost aktywów przedsiębiorstwa finansowany w ciężar kosztów operacyjnych (np. kredyt bankowy spłacony bieżącymi przychodami) jest wspólną własnością kapitału, myśli przedsiębiorczej i pracy (postulat Oswalda von Nel-Breuninga – nadreński model kapitalizmu). Ponieważ, w tym sensie, kościół katolicki w Polsce stoi po stronie powszechnej grabieży, niewątpliwie dochodzi do konfliktu norm postulowanego prawa państwowego z dominującą religią.

9 Projekcja postulatów legislacyjnych

W stosunku do postulatów legislacyjnych nie można zastosować ani kryterium logicznego (matematycznego) ani kryterium autorytetu. Jedynym dopuszczalnym kryterium może być kryterium zgody powszechnej. To co brzmi dobrze nie zawsze jest technicznie wykonalne. I tanie. Trudno bowiem pytać i uwzględniać głos każdego zainteresowanego. Jednak dojrzałe systemy demokratyczne wypracowały w tym obszarze pewne rozwiązania z których można skorzystać. Takimi rozwiązaniami stosowanymi do artykulacji interesów społecznych są zbiorniki myśli (think tanki). Podstawowym zadaniem think-tanku jest wypracowanie postulatów legislacyjnych. Narzędzia internetowe pozwalają w tani sposób zbudować wokół nich bazy analityczne. Nieocenione usługi może to oddać metoda SWOT. Polega ona na porządkowanie informacji o danym zagadnieniu na: słabe strony, mocne strony, szanse i zagrożenia. Ważny jest także dydaktyczny aspekt takiego sposobu wypracowywania decyzji o strategicznym znaczeniu dla społeczeństwa. Najważniejsze postulaty, które zostały wstępnie naświetlone i wymagałyby obróbki metodą SWOT, to:

	Postulat	Cel
Naprawa polityki		
1	Doprowadzenie do faktycznego rozdziału władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej poprzez wyeliminowanie możliwości pełnienia przez posłów wszelkich funkcji w administracji rządowej. Zmiana art. 103 konstytucji RP.	- Zmuszenie partii politycznych do artykulacji interesów społecznych w programach wyborczych i wyeliminowanie **raka lobbingu** z polskiego życia politycznego, - Zmuszenie partii politycznych do tworzenia (szkolenia) rezerw kadrowych dla władzy wykonawczej.
2	Zastąpienie subwencji budżetowej na działalność partii politycznych subwencją obywatelską tworzoną z **kwotowych** odpisów w deklaracji PIT (na podobieństwo finansowania organizacji pożytku publicznego). Dotyczyłoby partii o „potencjale parlamentarnym”.	- Realne upowszechnienie biernego prawa wyborczego poprzez obniżenie progu inicjatywy politycznej dla nowych partii mających „potencjał parlamentarny”. - Wprowadzenie realnej kontroli nad działalnością partii politycznych w trakcie trwania kadencji władz.
3	Określenie w Konstytucji obszarów decyzyjnych, w których opozycja uzyskałaby prawo legalizacji rozwiązań alternatywnych. Dotyczyłoby to głównie form prawa gospodarczego, ubezpieczeniowego oraz w zakresie szkolnictwa.	- Dopasowanie rozwiązań organizatorskich do indywidualnych „typów osobowościowych” funkcjonujących w gospodarce. - uzasadnienie dla istnienia i opłacania opozycji parlamentarnej.
Nowa architektura finansowa.		
4	Przywrócenie państwu korzyści z emisji pieniądza poprzez zastąpienie emisji fiducjarnej (na poczet długu bankowego) emisją rzeczywistą dla poprawienia procesu wymiany dóbr przy wzroście PKB..	- Wyeliminowanie obciążeń społeczeństwa renta emisyjną banków. Zwiększenie popytu na produkowane dobra. - Udrożnienie procesów wymiany dóbr.

		- Eliminacja sztucznego zadłużenia budżetu i obywateli.
5	Wyeliminowania możliwości wtórnej emisji pieniądza przez banki komercyjne. Doprowadzenie do konieczności pełnego pokrycia pożyczek wkładami.	- Zapewnienie realnej wartości waluty.
6	Skierowanie kwot emisji pieniądza na: - sfinansowanie odsetek od depozytów w bankach depozytowo-kredytowych i uniach kredytowych, - (część inwestycyjna) – dofinansowanie planu tworzenia pracowniczego majątku produkcyjnego w spółkach właścicielsko – pracowniczych. - (część konsumpcyjna) – finansowanie projektu „minimalnego dochodu gwarantowanego”.	- Przyśpieszenie procesów kształtowania się partnerskiego modelu stosunków przemysłowych. - Budowa polskiego kapitału produkcyjnego. - Ograniczenie zjawiska „pracującej nędzy”.
Zdynamizowanie gospodarki		
7	**Społeczna Gospodarka Rynkowa**. Poszerzenie prawnych możliwości tworzenia przedsiębiorstw o spółkę „właścicielsko – pracowniczą” z kapitałem właścicielskim i własnością pracowniczą. Podobieństwo: niemieckie Montan-Mitbestimmung, amerykański ESOP, polska GAZOLINA S.A..	- Stworzenie możliwości kształtowania się partnerskiego modelu stosunków przemysłowych w procesie pracy. - Otwarcie możliwości przejmowania przez przedsiębiorstwa funkcji ubezpieczyciela w obszarze „filaru kapitałowego”.
8	**Związki gospodarcze o integracji produktowej**. Stworzenie prawnych możliwości „produktowej” integracji przedsiębiorców w oparciu o koncepcję „przesunięcia momentu sprzedaży kosztów wszystkich kooperantów na moment sprzedaży produktu końcowego” (na podobieństwo japońskich keiretsu pionowych, koreańskich czeboli, duńskich klastrów z brokerem sieciowym).	- Rozwój klastrów produktowych dających możliwość małym i średnim przedsiębiorcom działania w „dużej skali” w oparciu o siłę klastra przy zachowaniu wszelkich prerogatyw właściciela i zarządcy. - Prawne udostępnienie formy organizacyjnej, szczególnie przydatnej do gospodarczej aktywizacji obszarów wiejskich.
9	Zamiana sposobu ingerencji państwa w politykę płacową sfery produkcyjnej: dopuszczenie ustalania w umowach zbiorowych dysproporcji płac pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w przedsiębiorstwach zamiast ustalania ustawowej płacy minimalnej.	- Wyeliminowanie podstawowych powodów dezintegracji społecznej. - Wyeliminowanie poważnych powodów chorób pracy: alienacji, frustracji, regresji, agresji.
10	Utowarowienie pracy. Nałożenie na pracodawców obowiązku "wykupu" zatrudnianych pracowników z systemu edukacyjnego lub partycypowania w kosztach kształcenia zawodowego.	- Wyrównanie szans zawodowych dzieci rodzin niezamożnych. - Podniesienie poziomu kształcenia zawodowego. - Przyśpieszenie procesu osiągania dojrzałości zawodowej pracowników. - Wzrost poziomu integracji społecznej. - Obniżka podatków w części przeznaczanej na szkolnictwo wyższe i zawodowe.

Podatki		
11	Zmiana funkcji i sposobu pobierania podatków bezpośrednich w oparciu o koncepcję „abonamentu za korzystanie z infrastruktury i zasobów”.	- Radykalne obniżenie kosztu poboru podatku. - Przywrócenie systemowi podatkowemu funkcji motywacyjnych. - Przywrócenie systemowi podatkowemu funkcji instrumentu polityki gospodarczej.

Wyniki analizy SWOT powinny otworzyć drogę do drugiego etapu działalności think-tanku: pisania ustaw.

10 Plan wyciągania Polski z niewoli zadłużeniowej

„Terapię szokową„ i „wrzucanie na głęboką wodę" już przerabialiśmy. Jeśli przeżyłeś to miałeś sporo szczęścia. Inni może trochę mniej. Czy musimy to powtarzać tak bez namysłu?

Często bezrefleksyjnie podajemy dane o finansowym zadłużeniu Polski powołując się na słynny licznik Balcerowicza. Liczby są tak niewyobrażalne, że zachodzi, jednak uzasadnione pytanie, czy nie staliśmy się ofiarami gigantycznego finansowego przekrętu. Tak w istocie jest. Pętla zadłużeniowa zagraża naszej suwerenności i została nam założona z pełna premedytacją.

Rodzi się pytanie: czy możemy odzyskać suwerenność gospodarcza i czy walka o tę suwerenność musi być okupiona dużymi ofiarami. Odpowiedź jest optymistyczna, pod warunkiem, że sięgniemy po rozwiązania niekonwencjonalne i nie będziemy się bali reform bardziej niż *Federal Reserve Board* (specjalistów od przykuwania niepokornych do wózków inwalidzkich).

Podstawowym zadaniem jest wytworzenie mocnego impulsu gospodarczego. Aby to nastąpiło musiałyby pojawić się w gospodarce specyficzne pieniądze, które mogłyby być spożytkowane jedynie na powiększenie mocy produkcyjnych (nazwiemy je pieniędzmi inwestycyjnymi), oraz także specyficzne pieniądze konsumentów. Specyficzne, bo skierowane na zwiększenie podaży produkcji krajowej. Okazuje się, że takie pieniądze są. Jest nadzieja, na to, że można wyzwolić się z niewoli kredytowej bez straszenia potem, łzami i postem zupełnym.

Oto plan działań:

I. Odzyskujemy suwerenność nad emisją pieniądza,

1. Natychmiastowo przejmujemy na rachunek pozabudżetowych dochodów państwa całość kwot wyemitowanych na poczet długu wykazanych w *Tabela 1* Celka D25. Przyjmując, że w strukturze kosztów dominują kredyty o pięcioletnim okresie spłaty, sumę rocznych wpływów należałoby szacować na około 50 mld zł. Mamy do tego święte prawo. Odbieramy to co zabiera nam inflacja i co dodatkowo sobie wypracowaliśmy ponad stan poprzedniego roku.
2. Natychmiastowo opodatkowujemy banki komercyjne pojedynczą stopą lombardową od wszystkich udzielonych kredytów. Naprawiamy błąd „regulatora" sterującego wypływem pieniądza na rynek. Wg danych *Tabela 1* byłyby to odsetki od kwoty „Należności" (Celka D17) i „Zadłużenie netto instytucji szczebla rządowego" (łącznie 1 083 mld zł) * 4% = 43 mld zł. Mamy do tego święte prawo. Nie wszystkie pieniądze muszą być żydowskie.
3. Początkowo sumę obu kwot przeznaczamy na nacjonalizację banków.
4. Piszemy nową ustawę o bankowości realizującą „koncepcję kotwiczenia waluty na parytecie gospodarczym i celu inflacyjnym".

5. Rozstrzygamy ostatecznie sposób rozproszenia emisji dokonując wyboru pomiędzy bezpośrednim a pośrednim sposobem dofinansowania filaru własności pracowniczej w spółkach właścicielsko- pracowniczych. Patrz *Rozdział 3.4 Nowa organizacja operacji dostrajających.*

Tu o powagę rzeczypospolitej chodzi. Nie może być bowiem tak, aby byle prezes polskiego oddziału zagranicznego banku, który jest marnym urzędniczyną na etacie, zarabiał 20 razy więcej od polskiego premiera!. Kimże jest w tej sytuacji premier Tusk jak nie zastraszonym szabas gojem! Czym zasłużyli sobie ci panowie na takie zarobki w naszym kraju? - tym że mają koszerne, talmudyczne charaktery!

II. Rozpędzamy gospodarkę,

1. Dopisujemy nowy rozdział do Kodeksu Spółek: „Spółka właścicielsko- pracownicza".
2. Implementujemy w polskim prawie gospodarczym prawo wspólnych ustaleń umownych w celu zdynamizowania procesu powstawania związków gospodarczych o integracji produktowej.
3. Przełamujemy obezwładniający nasza gospodarkę egoizm społeczny premiując spółki własciciełsko-pracownicze możliwością dokapitalizowania ich aktywów kwotami emisji pieniądza. Przykładowo dla inflacji na poziomie 2% i wzroście PKB na poziomie 2% byłaby to kwota 21 mld zł. Przy wzroście PKB do 5% i utrzymaniu inflacji na poziomie 2% kwota ta wzrosłaby do 40 mld zł. Do tego, w okresie przejściowym, dochodziłyby kwoty pochodzące z legalizacji emisji dokonanej na poczet długu w wysokości szacowanej na 50 mld zł rocznie. Gospodarka otrzymałaby potężny impuls rozwojowy.

III. Pobudzamy popyt wewnętrzny.

1. Obniżamy stopy procentowe kredytów dla ludności i przedsiębiorców do urzędowego poziomu 2,5% (przedsiębiorcy) 4% (gospodarstwa domowe). Zaoszczędziłoby to gospodarce ponad 104 mld zł rocznie. Zakładając, że połowa z tej kwoty pójdzie na szybszą spłatę kredytów to popyt wewnętrzny zwiększy się o kwotę szacowaną na 52 mld zł.
2. W gospodarce pojawi się zatem dodatkowo około 70 mld zł z tytułu zwiększonych inwestycji i 52 mld zł z tytułu zwiększenia popytu wewnętrznego. Szacując koszt jednego stanowiska pracy na 300 tyś zł, dałoby to dodatkowo około 400 tyś miejsc pracy rocznie, dodatkowo pobudzając popyt wewnętrzny i koniunkturę gospodarczą. Polska gospodarka złapałaby oddech.

Strona dochodowa budżetu państwa:

Załóżmy że dodatkowy impuls gospodarczy wywołany „rozproszeniem emisji" i zwiększeniem popytu wewnętrznego przy stałych cenach, wyniesie 3% co zwiększy **kwotę wpływów budżetowych** o:

300 mld (dochody za 2013r) * 3% = **9** mld zł.

Strona kosztowa budżetu państwa:

Tu oszczędności należałoby upatrywać w większej aktywizacji zawodowej i **ograniczeniu bezrobocia**. Przyjmijmy, że aby wytworzyć te dodatkowe 3% PKB zatrudnimy dodatkowo 3% pracowników w sferze produkcyjnej. Szacunkowe dane to:

16 000 000 (obecnie zatrudnionych) * 3% = 480 000 osób, co dawałoby (480 000 nowo zatrudnionych / 2 000 000 bezrobotnych) *100 = 24% spadku bezrobocia.

W pozycjach budżetowych mogłoby to wpłynąć na **ograniczenie pomocy społecznej**:

44 mld zł(kwota pomocy za 2009r) * 24% = **10,5** mld zł.

Co łącznie (uwzględniając stronę kosztowa i dochodową) dałoby efekt równoważenia budżetu na kwotę:

9 + 10,5 = 19,5 mld zł.

Oznacza to natychmiastowe **obniżenie potrzeb pożyczkowych państwa** o tę kwotę, co wiąże się z odczuwalnym obniżeniem kosztów obsługi długu publicznego.

Niniejsze wyliczenie nie uwzględnia „efektów mnożnikowych", które mogą mieć wpływ chociażby na ograniczenie kosztów ubezpieczeń społecznych a tam rezerwy tkwią ogromne.

Efekt: sukcesywnie sprowadzamy bezrobocie do rozmiaru pozwalających znacznie ciąć wydatki socjalne.

IV. Dokonujemy cięć innych wydatków socjalnych oraz redukujemy biurokrację.

Dokonujemy tego jednak w warunkach obniżającego się bezrobocia i przez to unikamy groźby wybuchu społecznego. Rozwijająca się gospodarka szerzej otworzy drzwi dla potencjalnych urzędników. Nie trzeba będzie mieć „szwagra na urzędzie", aby stworzyć rodzinie szansę na przeżycie.

Szacunki liczbowe nie uwzględniają efektów synergii oraz aktywizacji kapitału strukturalnego po „ucywilizowaniu" naszych spółek. Mogą one zdecydowanie przewyższać efekty zmiany w przepływach finansowych.

I co? - i obeszło się bez terapii szokowej i bez zaciskania pasa!. Jednak bez radykalnych zmian w architekturze finansowej i w zasadach ustroju gospodarczego wyjścia nie ma!

11 Elementarne gwarancje konstytucyjne.

Filary państwowości naszej powinny otrzymać gwarancję najwyższego prawa jakim jest konstytucja. Artykuły konstytucji określające naród jako suwerena, istotę społecznej gospodarki rynkowej (ordoliberalizmu) oraz zasady Nowej Architektury Finansowej - powinny być napisane językiem prostym i jednoznacznym tak, aby nie mogły być opacznie zinterpretowane przez wrogą narodowi obcą jurystudencję lub potencjalnie wrogie narodowi organy upoważnione do wydawania wykładni prawnych. Poniżej prezentuję pięć artykułów - moim zdaniem najważniejszych – które powinny otrzymać nowe brzmienie. Precyzyjne ich sformułowanie będzie bodajże największym wysiłkiem intelektualnym, na który musimy się zdobyć. Poniższa propozycja powinna nam w tym jedynie pomóc.

Artykuł	Jest	Propozycja zmian
20	*Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.*	*Społeczna gospodarka rynkowa oparta na konsensusie pomiędzy interesami kapitału, myśli przedsiębiorczej i pracy stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej*
Cele: 1. Przejście od konfliktowego do partnerskiego modelu stosunków przemysłowych. Przez stosunki przemysłowe rozumieć będziemy całokształt stosunków pomiędzy pracodawcami i ich organizacjami a pracobiorcami i ich organizacjami. 2. Realizacja historycznego, z końca II Rzeczypospolitej, postulatu „unii kapitału i pracy”. 3. Otwarcie pola dla organizacji przedsiębiorstw „strukturalnie innowacyjnych”, w których to przedsiębiorstwa „reagują na potrzeby rynku całym swym organizmem a nie tylko konceptem właściciela i jego wyspecjalizowanych służb”. 4. Większa ochrona prawna myśli przedsiębiorczej właściciela, kosztem – być może – prawa do własności. Upowszechnienie narzędzi partycypacji pracowniczej w obszarach współwłasności i współzarządzania. Zadanie: Zapisać w konstytucji obowiązek takiego ustawienia procedur decyzyjnych, które prowadziłyby do obowiązku osiągania konsensusu pomiędzy interesami kapitału, myśli przedsiębiorczej i pracy w przedsiębiorstwach		
103.p1	*Mandatu posła nie można łączyć z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i ich*	*Mandatu posła nie można łączyć z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i ich zastępców, członka Rady Po-*

	zastępców, członka Rady Polityki Pieniężnej, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ambasadora oraz z zatrudnieniem w Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej lub z zatrudnieniem w administracji rządowej. Zakaz ten nie dotyczy członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji rządowej.	*lityki Pieniężnej, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ambasadora oraz z zatrudnieniem w Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej lub z zatrudnieniem w administracji rządowej. Zakaz ten dotyczy także członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji rządowej.*
Cel: 1. Wytrącenie partiom politycznym z rąk argumentu, że program to przedstawią dopiero jak wygrają wybory i zmontują koalicję. 2. Zmuszenie partii politycznych do prezentowania „gabinetów cieni" i programów podczas kampanii wyborczych. Nie chcemy dłużej głosować na kota w worku. 3. Doprowadzenie do konsekwentnego rozdziału władzy wykonawczej od ustawodawczej 4. Wyeliminowanie ustaw z przedłożenia rządowego (poza ustawą budżetową), ograniczenie możliwości psucia prawa przez „raka lobbingu" działającego w zaciszu gabinetów ministerialnych. 5. Profesjonalizacja polityki, zmuszenie partii do przygotowywania kadr. 6. Zmniejszenie liczby posłów o 100. Zadanie: Zapisać w konstytucji zasadę pełnego rozdziału władzy wykonawczej, ustawodawczej i sadowniczej.		
104.p1	*Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców*	*Posłowie są przedstawicielami wyborców i mogą być odwołani w drodze referendum za sprzeniewierzenie się realizacji programu promowanego w czasie kampanii wyborczej.*
Cele: 1. Przewrócenie wyborcom, a nie jakiemuś bytowi chimerycznemu jak „naród" roli suwerena. 2. Zapobieganie petryfikacji koteryjno-wasalnego systemu sprawowania władzy. 3. Uaktywnienie polityczne wyborców. Zadanie: Zapisać w konstytucji zasady odwołania posła jeśli sprzeniewierzył się realizacji głoszonego podczas kampanii wyborczej programu.		
220.p2	*Ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu budżetowego*	*Ustawa budżetowa nie może przewidywać wykorzystywania kwot emisji pieniądza*

	przez zaciąganie zobowiązania w centralnym banku państwa.	*przez bank centralny na pokrywanie wydatków stałych.*
Cel: 1. Ochrona wartości pieniądza. Zapobieganie nadmiernej inflacji. 2. Wyeliminowanie „przekrętu systemowego" powodującego konieczność ciągłego zadłużanie się w bankach: państwa, przedsiębiorców i gospodarstw domowych. Zadanie: Zapisanie w konstytucji przepisu, który uniemożliwiałby psucie pieniądza poprzez zadłużanie się w banku centralnym nie pozbawiając jednak rządu prowadzenia aktywnej polityki gospodarczej z kwot emisji pieniądza.		
227.p1	*Centralnym bankiem państwa jest Narodowy Bank Polski. Przysługuje mu wyłączne prawo emisji pieniądza oraz ustalania i realizowania polityki pieniężnej. Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza.*	BRONIĆ TEGO ZAPISU DO UPADŁEGO NAWET ZA CENĘ WYSTĄPIENIA Z UE *dodać:* *p.8* *Strategię kotwiczenia waluty w formule emisyjnej banku centralnego określają: przyrost PKB i cel inflacyjny na poziomie 2% rocznie.* *p.9* *Rozproszenia emisji może być spożytkowane jedynie na powiększenie mocy wytwórczych gospodarki i pobudzenie popytu wewnętrznego.*
Cele: 1. Zmiana architektury finansowej: odejście od koncepcji emisji pieniądza na poczet długu do koncepcji ilościowej teorii pieniądza. 2. Obniżenie potrzeb pożyczkowych państwa, przedsiębiorców i gospodarstw domowych na sumę około 70 mld rocznie. 3. Obniżenie kosztów finansowych odkładanych w polskich wyrobach o około 20% ich ceny. 4. Stworzenie trwałych czynników wzrostu polskich mocy wytwórczych, 5. Zwiększenie popytu krajowego na sumę około 60 mld zł poprzez obniżenie stóp procentowych pożyczek Zadanie: Zapisać w konstytucji ścisłe wytyczne odnośnie strategii kotwiczenia waluty oraz kierunków i zasad rozproszenia emisji przez budżet państwa.		

12 Zmiany w prawie bankowym

USTAWA z dnia 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim (Dz. U. z 2013 r. poz. 908)

Artykuł	Jest	Propozycja zmian
12. p.2	Kierując się założeniami polityki pieniężnej Rada w szczególności: 1) ustala wysokość stóp procentowych NBP; 2) ustala stopy rezerwy obowiązkowej banków i wysokość jej oprocentowania;	Kierując się założeniami polityki pieniężnej Rada w szczególności: 1) Ustala kwotę kreacji pieniądza kierując się danymi za ubiegły kwartał 2) Ustala procentowy rozkład kwoty emisji na cele inwestycyjne i konsumpcyjne. Zmianę Artykułu 12.p2 konsekwentnie zastosować do całości ustawy oraz w prawach pokrewnych.
Cele 1. Przywrócenie gospodarce prawa własności do pieniężnego ekwiwalentu wzrostu gospodarczego. 2. Zastąpienie emisji pieniądza na poczet długu emisją z zastosowaniem strategii kotwiczeniu waluty na parytecie gospodarczym i celu inflacyjnym. 3. Nieodpłatne rozproszenie emisji w celu likwidacji zatorów płatniczych i pobudzenia gospodarki.		
42. p.1.	NBP może udzielać bankom kredytu refinansowego w złotych w celu uzupełnienia ich zasobów pieniężnych.	Usunąć w całości wraz z konsekwencjami.
Banki komercyjne powinny być pozbawione wszelkich sposobów kreacji pieniądza i przejść na „złotą regułę bankowości”, w której to mogą udzielać kredytów jedynie z posiadanych depozytów.		

13 Jeśli starczy nam wyobraźni.

Gdy zadasz sobie trud refleksji nad tym, w jaki sposób funkcjonują organa państwa i odkryjesz, że żyjemy w demokracji fasadowej, jeśli na ten stan rzeczy mocno się zdenerwujesz. Jeśli zrozumiesz, że nasze prawo gospodarcze wcisnęło nas w gorset konfliktowego modelu stosunków przemysłowych i pracodawcy nie mogą być lepsi nawet gdyby mocno tego chcieli, jeśli zrozumiesz ile tracimy indywidualnie i jako społeczeństwo tylko dlatego, że państwo oddało międzynarodowym bankom intratny biznes emisji pieniądza możesz pomóc sobie, rodzinie i krajowi. To Ty możesz:

- Przepędzić celebrytów i neurotyków z życia społecznego. Domagaj się prawa, które sprawi, że:
    - kampania wyborcza przestanie być paradą łgarzy, że programy wyborcze staną kontraktami między społeczeństwem a partiami egzekwowalnymi z całą surowością prawa.
    - TWOJE podatki pójdą na finansowanie partii, co do której masz zaufanie. Ty i tylko ty możesz sprawić, że nieudacznicy, figuranci i karierowicze mogą „umrzeć z głodu przy kasie". Domagaj się rozwiązań, które sprawią, że partie opozycyjne będą miały możliwość tworzenia rezerwy kadrowej dla administracji wszystkich szczebli z Twoich podatków. Ty swoim odpisem z PIT przywołasz ich do porządku.
- Przerwać proceder ograbiania naszego społeczeństwa przez system bankowy. Musisz jednak zrozumieć, że pieniądze są – przede wszystkim – środkiem umożliwiającym wymianę. Że muszą być „wyemitowane", i że są własnością społeczeństwa, które, zostało ograbione niewidzialną ręka inflacji i które dokonało zwiększenia produkcji dóbr i usług. Wykaż jednak cierpliwość, zaakceptuj to, że kwoty tej „dywidendy społecznej" jaką jest emisja pieniądza, zanim znajdą się w Twoim portfelu, powinny pomóc naszej gospodarce. Tylko w ten sposób zapewnia Tobie i Twojej rodzinie bieżący dobrobyt i perspektywę na przyszłość.
- Sprawić, że będziemy żyli w gospodarce innowacyjnej a nie wśród szrotów, szmateksów, montowni i hipermarketów. Tylko ty możesz sprawić, że polskie przedsiębiorstwa będą szybciej gromadziły kapitał, technologię i kwalifikowane kadry. Musisz tylko zrozumieć, że wzorem dla współczesnego przedsiębiorstwa nie jest rzymskie latyfundium. Z niewolnika nie ma pracownika, zatem musisz zrozumieć doniosłość „demokracji przemysłowej" dla konkurencyjności gospodarki. Domagaj się wypełnienia treścią konstytucyjnego

zapisu o „społecznej gospodarce rynkowej”. Już najwyższy czas, aby Kodeks Spółek uzupełnić o nowy rozdział pt. „Spółka właścicielsko-pracownicza” i usunąć przeszkody prawne organizowania się małych przedsiębiorców w silne związki gospodarcze.

Więc nie mów, że nic od Ciebie nie zależy.